



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

1 - 7 lutego 2022 r. ■ nr 5 (832) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

WOŚP w Lubartowie
w wietrze
i śniegu



STRONA 5

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Wypatrywał przez lornetkę zrzuconego poroża Dostrzegł zwłoki Patryka



STR.
10

- To niemożliwe, żeby leżał tam
cały czas od zaginięcia - mówią miejscowi.
- Nie do pomyślenia jest, żeby go tam nie zauważyć.
W sobotę 29 stycznia po ponad dwóch miesiącach od
zaginięcia mieszkaniec Gawłówki znalazł ciało Patryka.

Ciało Patryka leżało w niewysokich zaroślach około 20 metrów od polnej drogi. Miejscowi określają ją jako droga do ambon - miejsca polowań na zwierzynę.



W nocy z 12 na 13 listopada 20-latek
bawił się ze znajomymi na imprezie
urodzinowej kolegi w remizie w
Młyniskach, w gm. Michów. Około
godziny 3 w nocy wyszedł ze spotka-
nia zostawiając kurtkę.

Nazwiska
mieszkańców
naszego
powiatu
zabitych za
pomoc Żydom

STRONA 20

Powiat kupuje
siedzibę
strażaków.
Sprzedać
czy wpuścić
tam sąd?

STRONA 3

Po sprawiedliwość za śmierć Anny



Pół roku po
zabójstwie Anny
B. w Lubartowie
prokuratura
przygotowała akt
oskarżenia Pawła B.
To on w lipcu 2021 r.
na ulicy zaatakował
nożem swoją
byłą żonę.



KOMENTUJ NA: lubartow.24wspolnota.pl

STRONA R1

Ratownik poparł
antyszczepionkowców.
Szpital zrezygnował
z jego usług

STRONA R1



Ratownik medyczny pracujący dla szpitala w
Lubartowie podczas marszu przeciwników szczepień
na COVID-19 zachęcał do negowania szczepień. Mówił,
że medycy się nie szczepią, a lekarze „są kupieni”

Ubezpieczenia rolne

Dbamy o Twoje gospodarstwo



Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska



Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeksu cywilny.

Utworzenie przedszkola
w Firleju wykreślone
z porządku sesji.
Nauczyciele klaszczą

STRONA 23

Tylko dwójka radnych
nie poparła planu
Makarewicza. Ale to ci
najważniejsi

Jak będzie ratowany szpital?

STRONA 19

WSPÓLNOTA

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Monika Leszczyńska - Czech
tel. 780 029 973
Mail:
leszczynskawspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wylądzeń

24
LUBARTÓW

24wspolnota.pl

NASZA SONDA

Lubartów: Ruszyła
komunikacja miejska.
Co na to pasażerowie?

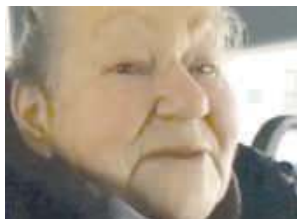
Marek Jedynak



NATALIA:
Fajnie, ale szkoda, że osiedle Garbarskie jest wykluczone z tej inicjatywy. Musieliśmy iść z dzieckiem na przystanek znajdujący się przy ulicy Chopina



ZOFIA:
Poznajemy trasę i rzeczywiście niektóre odcinki wyszczególnione w rozkładzie jazdy nam pasują



HELENA:
Jestem zadowolona. To moja pierwsza jazda lokalną komunikacją miejską w Lubartowie. Zapoznałem się z trasą i rozkładem jazdy elekrobusu



Helena:
Jadę dopiero pierwszy raz. Jazdę oceniam bardzo pozytywnie. Jest super, wrażenia mam bardzo pozytywne

Bezpłatna komunikacja miejska w Lubartowie



Kursuje już autobus komunikacji miejskiej w Lubartowie.

Długość trasy to 17 km – 26 przystanków w jedną stronę. Autobus będzie kursował od poniedziałku do piątku - informuje miasto. Końcowe przystanki znajdują się przy kościele Wniebowstąpienia Pańskiego (w Lisowie) i na ul. Hutniczej. Przez dwa miesiące komunikacja ma być bezpłatna. Miasto testuje autobus elektryczny firmy Automet. Ma 12 miejsc siedzących, w tym dwa dla niepełnosprawnych i 10 stojących, jest wyposażony w rozkładaną platformę, dzięki której do autobusu dostanie się osoba na wózku inwalidzkim lub rodzice z wózkiem dziecięcym. Bateria wystarcza na przejechanie około 200 kilometrów

R E K L A M A

STACJA PALIW

PALIWA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
ON, PB 95, LPG

SKLEP
CAŁODOBOWY

KAWA

MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI
KARTĄ

MYJNIA SAMOCHODOWA
Pon. Pt. 8.00 - 17.00
Sobota 8.00 - 16.00

STACJA CZYNNA 24h, 7 DNI W TYGODNIU
ZAPRASZAMY

UL. NOWODWORSKA 5
21-100 LUBARTÓW

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorzczuk"

Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w łuccie

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia

dyżur całodobowy
508 107 618

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

-Gwarantujemy najwyższy standard usług
-Zabieranie zwłok z domu
-Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNIE CAŁĄ DOBĄ

● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Malesa

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS

Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW

tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych.

Maszyn budowlanych. Samochodów.

ładunków o masie do 7t

POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS

881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

SERWIS KLIMATYZACJI

tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,

METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu

81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30

tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73

Gminy..... 855 35 86

Starostwo855 28 65

PUP855 20 02

Co zrobić z cenną nieruchomością w centrum miasta? Przed takim dylematem stają władze powiatu lubartowskiego

Powiat kupuje siedzibę strażaków. Sprzedać czy wpuścić tam sąd?

Takiej okazji nie można było przepuścić. Wojewoda pozwolił, by budynek po straży pożarnej w centrum Lubartowa za promocyjną cenę kupiło Starostwo Powiatowe. Co dalej? Pomysł jest kilka: udostępnić budynek sądowi, sprzedać na cele komercyjne, wprowadzić tam PCPR...

Wyprowadzili się z centrum na obrzeża

Strażacy z JRG Lubartów wyprowadzili się z siedziby przy ul. Jana Pawła II w centrum miasta w kwietniu ub.r. Przenieśli się na obrzeża Lubartowa - do Wincetowa. Tam, za prawie 20 mln zł, powstał nowy obiekt. Budynek przy ul. Jana Pawła II stoi pusty. A mieszkańcy zachodzą w głowę, kto teraz przejmie obiekt w dobrej lokalizacji i co się z nim dalej będzie działo. - Zaraz minie rok - zauważył podczas śródowej sesji Rady Powiatu Grzegorz Poznanski. - Chcielibyśmy jako radni wiedzieć, czy jest już projekt zagospodarowania budynku i kto obejmie budynek. Ludzie czekają na odpowiedzi na te pytania, wydzwaniają do mnie w tej sprawie - mówił lubartowski radny.

Cenna nieruchomość za grosze. Najpierw dla sądu?

Wyceniany na 3 mln zł budynek po straży pożarnej 1 lutego przejmie Starostwo Powiatowe w Lubartowie. I to na bardzo korzystnych warunkach - za 1 proc. wartości, czyli około 30 tys. zł. Zgodę na to dał wojewoda



Wyceniany na 3 mln zł budynek po straży pożarnej 1 lutego przejmie Starostwo Powiatowe w Lubartowie. I to na bardzo korzystnych warunkach - za 1 proc. wartości, czyli około 30 tys. zł

da lubelski Lech Sprawka. - Kilka tygodni temu spotkaliśmy się z prezesem Sądu Okręgowego w Lublinie. Poprosił, by budynek na czas remontu siedziby Sądu Rejonowego w Lubartowie przejęli pracownicy tego sądu. Ma to potrwać około dwóch lat. Nie mamy jeszcze jednak wiążących deklaracji - odpowiedziała starosta Ewa Zybała. Były starosta, a dziś radny powiatowy Fryderyk Puła dopytywał, czy w umowie na przejęcie budynku nie będzie ograniczeń co do dalszego dysponowania dawną siedzibą straży pożarnej. - Czy będzie można, na przykład, sprzedać budynek z zyskiem? - pytał radny.

Starosta przyznała, że o żadnych tego typu ograniczeniach wiedzy nie ma.

PCPR? A może pogotowie?

Starosta podkreśliła, że temat jest otwarty. - Rada Powiatu

Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie
Może właśnie w budynku po straży pożarnej ulokować pogotowie ratunkowe? Bo za kilka miesięcy będę miał z tym wielki problem

będzie decydowała, co dalej zrobić z tą nieruchomością. We wniosku do wojewody o przekazanie powiatowi budynku wskazaliśmy, że można byłoby tam umieścić nową siedzibę Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie - powiedziała Ewa Zybała. Dodawała, że dostała wiele sygnałów, iż obecna siedziba PCPR-u przy ul. Szaniawskiego 64, jest dla tej instytucji zbyt ciasna. Potrzeby lokalowe ma też szpital. - W związku z planowaną budową szpitalnego oddziału ratunkowego, muszę przenieść ratowników medycznych. A nie mam gdzie. Może weźmiecie pod uwagę potrzebę szpitala. Może właśnie w budynku po straży pożarnej ulokować pogotowie ratunkowe? Bo za kilka miesięcy będę miał z tym wielki problem - mówił do radnych Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie

Żeby nie było jak z lubartowskim „teatrem w budowie”

Przed zbytnim optymizmem przestrzegali Jacek Pożarowski i Przewodniczący Komisji Budżetowej zwrócić uwagę, by w budynek po straży pożarnej nie wtopić wielu milionów złotych. Tak jak w przypadku obiektu przy Słowackiego 7, gdzie w budynkach po szpitalnych oddziałach stworzono nową siedzibę m.in. dla Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie. - Nie ma w budżecie powiatu na 2022 rok pieniędzy na remont tego budynku. Trzeba działać ostrożnie, żeby nie było jak z budynkiem przy Słowackiego 7. Logiczne wydaje się przeznaczenie tego obiektu na cele komercyjne. Bo remont będzie kosztował znacznie więcej niż te 3 mln zł, na które jest wyceniany - podkreślił radny.

Dominik Smagała

Palila się sadza w Serocku



23 stycznia o godz. 22:17 w Serocku doszło do pożaru sadzy w przewodzie kominowym. Gasili go zastępy JRG Lubartów, KSRRG OSP Firlej, OSP Serock.

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
16.01	Wola Blizocka	38 lat, mieszkanka Bydgoszczy	1	samochód
10.01	Nowa Wola	53 lata, z gm. Serniki	1,5	rower
11.01	Nowodwór	26 lat, z gm. Kock	0,5	Audi
14.01	Bykowszczyzna	25 lat, z gm. Kock	0,5	Opel
16.01	Lubartów	38 lat, obywatel Ukrainy	1,5	Audi
16.01	Wielkolas	mieszkaniec gm. Abramów	2,5	rower
17.01	Kock	68 lat, z gm. Kock	1,5	rower
18.01	Lubartów	32 lata, z gm. Firlej	0,5	Ford
19.01	Lubartów	20 lat, z gm. Firlej	2	Opel
21.01	Wincentów	45 lat, z gm. Radzyń Podl.	2	Ford
22.01	Rozkopaczew	71 lat, z gm. Ostrów Lub.	1,5	Aixam

W SKRÓCIE

Sukces uczniocy z II LO

Do III etapu Olimpiady Wiedzy Chemicznej dla szkół ponadpodstawowych zakwalifikowała się Ewa Węgrzynowicz z klasy 3f. Przygotowywała się pod kierunkiem Krystyny Urban. W I i II etapie olimpiady wzięły udział: Kinga Pożarowski z kl. 3f, Aleksandra Grabowska z kl. 3b i Patrycja Laskowska z kl. 3b.

Badania krótkowzroczności w SP 4 w Lubartowie

SP 4 im. Jana Pawła II

w Lubartowie przystąpiła do pilotażowego programu profilaktyki krótkowzroczności. Szkoła zawarła porozumienie z Katedrą i Kliniką Okulistyki Ogólnej i Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. - Pod kierunkiem prof. dr hab. n. med. Roberta Rejda - prowadzone są badania u dzieci z klas 1-3 z terenu województwa lubelskiego finansowanego przez Ministra Zdrowia - informuje dyrektor SP 4 Krzysztof Świć. Do projektu rodzice zgłosili ponad 100 uczniów.

Marcin Kusyk

Oddam materiał z wykopu w Lubartowie
tel. 601 848 140

Straciła panowanie nad samochodem i uderzyła w inne auto



We wtorek (25 stycznia) rano w Kolonii Kock. 32-letnia kierująca samochodem marki Opel straciła panowanie nad samochodem, zjechała na przeciwny pas ruchu i zderzyła się z mazdą. Obaj kierowcy zostali przewiezieni do szpitala. Byli trzeźwi.

Joanna Niecko

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA Z GAMĄ: 1-7 lutego

1. Czekolada Gama 90 g - 2,15 zł

2. Śmietana Kanka 12% 330 g - 1,79 zł

3. Śmietana Kanka 18% 330 g - 2,19 zł

4. Ser Figaro z żurawiną - 8,99 zł

5. Bułka z cebulą i ze szczypiorkiem 70 g (produkcja własna) - 1,30 zł

dentim
uśmiech staje się pięknym

www.gabinety-dentim.pl

chirurgia, pantomogram
NOWOŚĆ
protezy na mini implantach, laseroterapia, znieczulenie bezbolesne komputerowe.

Serniki 76 • tel.: 601 733 824

W odnalezieniu uciekiniera pomógł monitoring

Wpadł po dwóch dniach od wypadku

W zderzeniu busa z ciężarówką ucierpiało 13 osób. Kierowca usłyszał m.in. zarzut spowodowania katastrofy w ruchu lądowym.

Chodzi o wypadek, do którego doszło w poniedziałek, 24 stycznia w Zofiówce, na trasie z Lublina do Łęcznej (DK 82).

Świadkowie zeznali, że jadące w kierunku Łęcznej auto ciężarowe zjechało na przeciwległy pas ruchu i otarło się o jadącego z naprzeciwka busa, który przez to wpadł do rowu. Sprawca wypadku nie zatrzymał się, by udzielić pomocy poszkodowanym i uciekł z miejsca wypadku.

Z ciężarówky uciekiniera odpadło lustro

Bus prowadzony przez 48-letniego mieszkańca Łęcznej wioził 12 pasażerów. Do szpitali w Łęcznej, Lublinie i Lubartowie trafiło osiem osób z urazami głowy, nóg i rąk. Najciężej ranny pasażer ma złamaną nogę.

Uciekinier zostawił na miejscu ślad, bo z jego samochodu urwało się lustro. W ustaleniu kierowcy pomogły m.in. nagrania z monitoringu rozmieszczonego w różnych miejscach trasy Łęczna – Lublin.

Funkcjonariusze badali wszystkie szczegóły, analizowali zabezpieczony monitoring i sprawdzali

każdą informację również przekazywaną przez obywateli. Te wszystkie intensywne czynności, a także własne ustalenia kryminalnych pozwoliły na wytypowanie podejrzanego – informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

Śledczy ustalili, że ciężarówką kierował 35-letni mieszkaniec Lublina. Łęczyńscy policjanci zatrzymali go w ub. środę, czyli dwa dni po wypadku.

Areszt lub 30 tys. zł poręczenia

35-latek usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym, w wyniku

której obrażenia poniosło 13 osób i zarzut nieudzielenia pierwszej pomocy tym 13 osobom. Częściowo przyznał się do winy – informuje Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Za nieumyślne spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. Jednak ze względu na to, że mężczyzna uciekł z miejsca zdarzenia, kara może być zwiększona do 7,5 roku więzienia.

Sąd zastosował wobec 35-latka areszt warunkowy. Może wyjść na wolność, jeśli wpłaci 30 tys. zł. Inaczej w areszcie spędzi trzy miesiące.

Kamil Kulig

Poraniona staruszka w szpitalu. Areszt dla syna



39-latek usłyszał cztery zarzuty. Odpowie za usiłowania zabójstwa i spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, uporczywe nękanie i za znęcanie nad żoną. Został aresztowany

39-latek odpowie za usiłowanie zabójstwa matki, ale też za uporczywe nękanie i znęcanie się nad żoną.

72-letnia mieszkanka gminy Lubartów została zaatakowana ostrym przedmiotem. W ubiegłym tygodniu z licznymi ranami zagrażającymi jej życiu trafiła do szpitala.

Śledczy ustalili, że związek z tym przestępstwem może mieć syn poszkodowanej. Rozpoczęły się jego natychmiastowe poszukiwania. 39-latek został odnalezio-

ny w jednym z hoteli na terenie powiatu łęczyńskiego. Mężczyzna w chwili zatrzymania miał ponad trzy promile alkoholu w organizmie – informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

39-latek usłyszał cztery zarzuty. Odpowie za usiłowania zabójstwa i spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, uporczywe nękanie i za znęcanie nad żoną.

Został aresztowany.

Joanna Niecko

Skutki wiatru w powiecie lubartowskim.

22 interwencje straży pożarnej

Na terenie powiatu zanotowano 22 interwencje związane z usuwaniem skutków wiatru – informuje kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie.

Większość interwencji od niezłomnego do poniedziałku rano to usuwanie złamanych drzew i konarów – na terenie powiatu zanotowano ich 15.

W Ostrówku Kolonii i w Kocku wiatr zerwał dachy. W Przypisówce była zerwana linia energetyczna – informuje kpt. Michał Mazur.

W Kamienowoli w gminie Ostrówek został złamany słup energetyczny.

Po dojechaniu na miejsce zdarzenia zastano złamany słup energetyczny, na którym znajdowało się gniazdo bocianie, które podczas uszkodzenia słupa spadło na jezdnię oraz chodnik. Działania naszego zastępu polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz sprzątnięciu pozostałości po gnieździe do pobliskiego rowu – informuje OSP Ostrówek.

Marcin Kusyk



Większość interwencji dotyczyła usuwania drzew i konarów – strażacy OSP Ostrówek usuwają złamane drzewo w Żurawiu

Sprzęt w zakładzie przygniótł pracownika



Poszkodowany nie wykazywał funkcji życiowych. Na szczęście skuteczna okazała się reanimacja. Ranny trafił do szpitala

26 stycznia, do szpitala trafił mężczyzna przygnieciony przez żyzkę ładowarki w jednym z zakładów przy ul. Wierzbowej Lubartowie.

Mężczyzna był przyciśnięty przez opuszczone ramię ładowarki do jej elementów konstrukcyjnych. Pracownicy zakładu podjęli nieskuteczną próbę uwolnienia mężczyzny przy użyciu innych maszyn budowlanych. Strażacy po

konsultacji z innymi operatorami ładowarek przecięli przewody hydrauliczne, odblokowując ramię, co pozwoliło na jego uniesienie i uwolnienie mężczyzny – informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie.

Poszkodowany nie wykazywał funkcji życiowych. Na szczęście skuteczna okazała się reanimacja. Ranny trafił do szpitala.

Joanna Niecko

PRACA

Jesteśmy profesjonalną firmą montażową. Nasze doświadczenie budujemy od 2007 roku. Naszą działalność prowadzimy na rynku Polskim i Europejskim.

OPIS STANOWISKA:

montaż praca za granicą demontaż konstrukcji stalowych, regałów wysokiego składowania, regałów magazynowych

OFERUJEMY:

- umowę o pracę
- atrakcyjne wynagrodzenie
- zakwaterowanie
- dojazd do pracy
- odzież roboczą
- elektronarzędzia niezbędne do pracy

OCZEKUJEMY:

- brak przeciwwskazań do prac na wysokościach
- dyspozycyjność
- dokładność
- duża motywacja do pracy
- odpowiedzialność za powierzzone zadania
- prawo jazdy kat. B
- znajomość języka francuskiego/angielskiego
- uprawnienia na windy lub wózki będą dodatkowym atutem

Prosimy o kontakt w godzinach 8:00-17:00
Tel: 669 100 706

I po co wzywał policję

W piątek po godzinie 12:00 43-latek z gm Lubartów wezwał policję, bo chciał zabrać swoje rzeczy z mieszkania. A posiadał sądowy nakaz opuszczenia mieszkania i zakaz zbliżania do członków rodziny. Dzwonił na numer alarmowy, a następnie do dyżurnego komendy, pro-

sząc policjantów o szybszy przyjazd. Policjanci już na miejscu sprawdzili go w bazach danych. Okazało się, że był poszukiwany do odbicia kary za niestosowanie się do sądowego zakazu prowadzenia pojazdów. Ma do odsiedzenia 10 miesięcy.

Dariusz Jędrzyńska

Dla Pani Małgorzaty Oniszczyk

Sołtysa Sołectwa Nowodwór

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy



składają:

Wójt, Radni, Sołtysi
oraz Pracownicy Samorządowi
Gminy Lubartów

NEKROLOGI

Stanisław Bogucki, 78 lat
zm. 16 stycznia
Marianna Świniarska, 76 lat
zm. 5 stycznia
Kazimierz Szczepny, 89 lat
zm. 18 stycznia
Zbigniew Dawid, 64 lata
zm. 14 stycznia
Andrzej Piotrowiak, 65 lat
zm. 17 stycznia
Maria Mroczek, 80 lat
zm. 18 stycznia
Dariusz Warpas, 60 lat
zm. 18 stycznia
Józef Szysiak, 86 lat
zm. 17 stycznia
Jolanta Talma, 66 lat
zm. 18 stycznia

Bernadetta Nogalska, 40 lat
zm. 31 grudnia
Tadeusz Chodkiewicz, 82 lat
zm. 21 stycznia
Halina Mysiak - Wójtowicz, 67 l.
zm. 22 stycznia
Tadeusz Denka, 71 lat
zm. 25 stycznia
Marcin Woźniak, 40 lat
zm. 25 stycznia
Miroslaw Czuchnowski, 58 lat
zm. 22 stycznia
Marek Szczygiel, 61 lat
zm. 26 stycznia
Miroslaw Kowalczyk, 64 lata
zm. 25 stycznia
Justyna Guz, 49 lat
zm. 25 stycznia

WOŚP w Lubartowie w wietrze i śniegu



W PMDK zagrała orkiestra OSP, to także była okazja do wsparcia WOŚP

Jak zwykle datki na WOŚP w niedzielę 30 stycznia zbierały całe rodziny, grupy przyjaciół, dzieci, młodzież.

- Zbieramy, po prostu pomagamy. Znamy osoby, które skorzystały ze sprzętu WOŚP - mówili wolontariusze w rozmowach ze „Wspólnotą”.

- Liczy się atmosfera, mamy nadzieję, że mimo pogody będzie więcej ofiarodawców - dodawali.

Marcin Kusyk

Ania Grabowska (12 lat), Marcel Zębowski (14 lat), mama Marcela Wiola Grabowska, Łukasz Gdula - W akcji bierzemy udział, żeby pomagać dzieciom i innym osobom. Uczestniczymy już chyba po raz siódmy. Nam kiedyś pomagano, być może będziemy potrzebować pomocy, dlatego my też pomagamy. Pogoda trochę przeszkadza, bardzo mało jest ludzi, mamy nadzieję, że pogoda się zmieni, będzie bardziej sprzyjająca. Właśnie pan przyniósł nam kilo bilonu



Justyna Meksuła

- Jeśli dobrze pamiętam, biorę udział w WOŚP siódmy raz. Zawsze warto pomagać dzieciom, dorosłym, wszystkim, którzy tego potrzebują. Myślę, że każdy wspiera duchem fundację Jurka Owsiaka. Sama atmosfera tej imprezy jest przefantastyczna, pomimo warunków atmosferycznych. Nie można zorganizować żadnych koncertów, ale jest sporo atrakcji w Lubartowie



Ramona i Oliwia

- Bierzemy udział w akcji po raz drugi. Chcemy pomagać. Podoba nam się ta akcja, inaczej byśmy tu nie stały. Znajomy korzystał z pomocy sprzętu WOŚP

II LO w Lubartowie z pomocą bezdomnym zwierzętom. Licealiści odwiedzili schronisko w Nowodworze

22 stycznia br. uczniowie klas 2d i 2a, pod opieką Katarzyny Płaszczewskiej i Łukasza Wasyluka, odwiedzili Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Nowodworze. Uczniowie zawieźli do schroniska karmę dla zwierząt i wyprowadzili psy na spacer.



LUB



NASZA SONDA

Marek Jedynak

Gdzie można zjeść najlepszą pizzę w Lubartowie?



OLIWIA WOŹNIAK

- Najbardziej smakuje mi pizza z Top Drive. Jest najmniej tłusta ze wszystkich tu pizzerii. Jako drugą mogłabym wskazać pizzę z Da Vinci Pizzeria&Pub



MARTYNA NAJDA

- Polecam Top Drive, drugi wybór to Piccolo



AMELIA JESIONEK

- Uważam, że Top Drive oferuje najlepszą pizzę w Lubartowie. Poleciłabym jeszcze Primo albo Zgodę



DAWID

- Wydaje mi się, że restauracja Primo. To jest mój jedyny wybór



BARTOSZ

- Najlepsza pizzeria jest w Top Drive. Bardzo dobre ciasto i dużo sosu. Na drugim miejscu jest u mnie Itallo Pizza, a na trzecim Primo



DAMIAN

- Bardzo lubię pizzę z Da Vinci Pizzeria&Pub, ale także z Habanero i Itallo Pizza

...i kebab?



KUBA

- Odpowiedź jest prosta, Kebab Center Lubartów. Przepyszne mięso i sos, a do tego niebanalna obsługa



MATEUSZ BORZĘCKI

- Najlepszy kebab w mieście to Habanero Kebab Lubartów. Smaczny. Mają także ostre sosy



MATEUSZ

- Zamawiam w Topapie. Drugi wybór to Kebab Center Lubartów



ŁUKASZ

- Myślę, że w Lubartowie to tylko Hayati. Ewentualnie Habanero. Jedzenie jest dość smaczne, a ceny przystępne



PATRYCJA

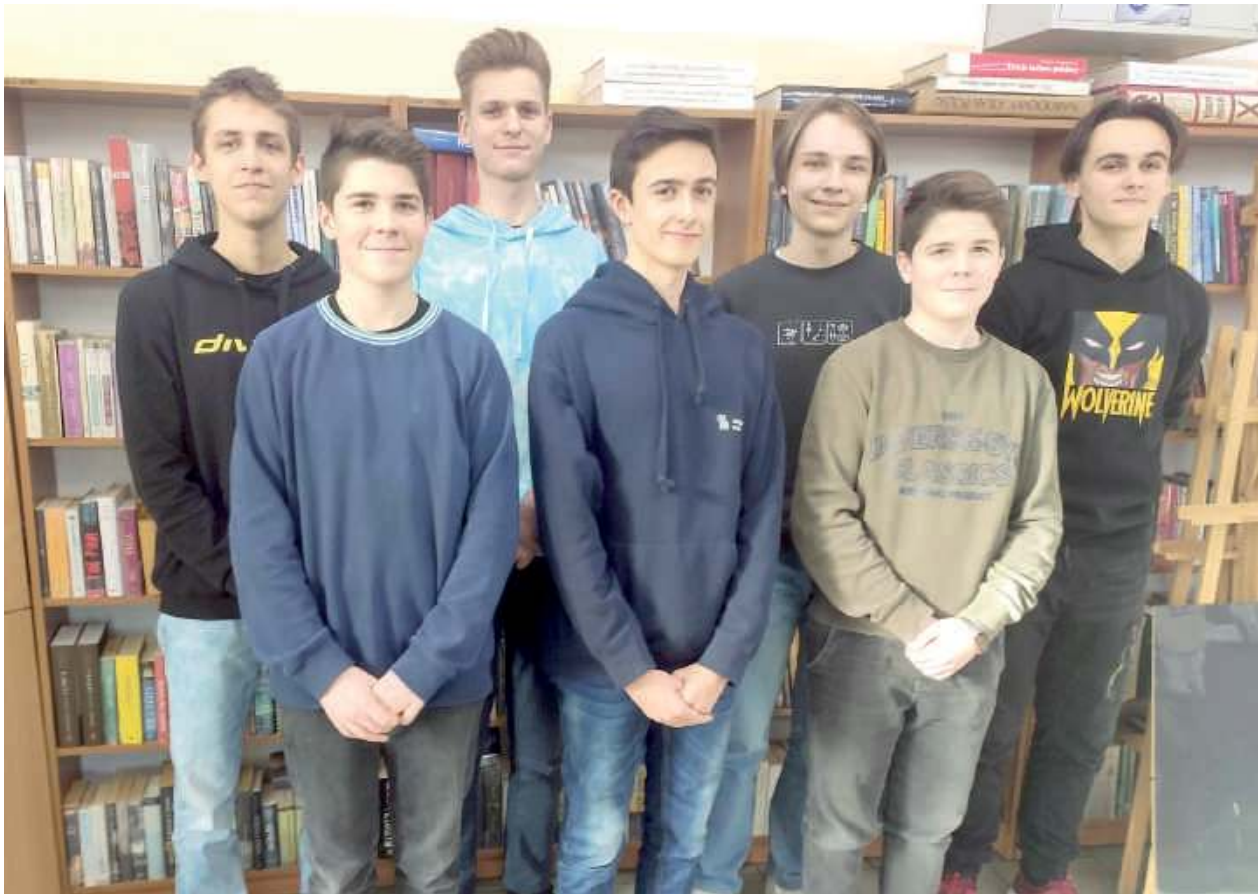
- Kebab Center Lubartów. Drugim wyborem mógłby być Topaz

Zobacz sondę w wersji video na

lubartow.24wspolnota.pl

Uczniowie obalają mity o cukrzycy

Wcale nie powstaje od jedzenia słodczy



Uczniowie biorący udział w projekcie „Zmierz cukier”, od lewej: Piotr Kowalski, Tomek Topyła, Hubert Nowakowski, Michał Warząchowski, Marcin Jakoniuk, Michał Topyła, Maks Puliński

Cały czas muszę kontrolować poziom cukru, bo może spaść, albo wzrosnąć w zależności od tego, co zjem, czy się stresuję, lub po prostu jaki mam nastrój - opowiada Marcin Jakoniuk, z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie. Wraz z kolegami rozpoczął akcję uświadamiania, czym jest cukrzyca.

Na Facebook'u „Zmierz cukier” czytamy: - Dużo ludzi nie ma podstawowej wiedzy o cukrzycy lub powiela mity na jej temat. Na tym profilu będziemy próbowali temu zapobiec, a TY możesz nam pomóc!

„Zmierz cukier” społeczna kampania uczniów

Uczniowie ZS nr 2 w Lubartowie dzięki projektowi „Zmierz Cukier” chcą edukować społeczeństwo na temat cukrzycy. Działają w sieci, korzystając z mediów społecznościowych na Facebooku i Instagramie.

Pomysłodawcą projektu jest Marcin Jakoniuk, uczeń klasy IT, Technikum informatyczne.

Chłopak miał 10 lat, gdy przyszło mu zmierzyć się z tą chorobą. Jak twierdzi, takich chorych na cukrzycę, jak on, jest przynajmniej kilka osób w każdej szkole. Marcin choruje na cukrzycę T1 i doskonale wie, z jakimi problemami na co dzień zmagają się inni diabetycy.

- Zachorowałem w wieku niespełna 10 lat, po przebytej niemal równocześnie śwince i ospie. Właściwie konkretnej przyczyny choroby lekarze nie są w stanie ustalić - być może są to powikłania po przebytych chorobach zakaźnych lub po szczepieniu, tak naprawdę nie wiadomo. Jeżeli chodzi o mnie, zacząłem dużo pić, to jeden z głównych objawów cukrzycy. Znacznie większe pragnienie. Pamiętam, że przychodziłem ze szkoły i potrafiłem wypić kilka kubków herbaty na raz. Ogólnie pragnienie jest ogromne przy cukrzycy, kiedy jeszcze nie jest zdiagnozowana. W każdym przypadku objawy cukrzycy mogą być różne - mówi.

Mity o cukrzycy

Edukacja to również walka z mitami i stereotypami dotyczącymi cukrzycy

- Jeden z moich kolegów początkowo myślał, że cukrzyca bierze się od jedzenia cukru na przykład. To jeden z popularniejszych stereotypów albo, że wiąże się ona koniecznie z otyłością. To teorie nieprawdziwe, z którymi każdy cukrzyk może się spotkać. W szkole zdarza się czasami reakcja nauczycieli nie do końca świadomych specyfiki tej choroby na to, że jem na lekcji i nie jest to reakcja pozytywna. Po wytłumaczeniu już oczywiście jest lepiej, natomiast taka podstawowa informacja, że cukrzyk musi sobie czasem dojeść, powinna do każdego dotrzeć. W postrzeganiu cukrzycy niestety rządzą stereotypy, dlatego wraz z grupą kolegów postanowiliśmy to zmienić - dodaje Marcin.

W teamie Marcina jest jeszcze sześciu kolegów.

- Marcina poznałem w pierwszej klasie podstawówki. Wówczas nie miał cukrzycy. Dwa lata później zmienił szkołę. W 6 klasie dołączyłem do jego klasy. Pamiętam, że gdy zobaczyłem go po dwuletniej przerwie, miałem wątpliwości, czy to na pewno Marcin, bo znacząco schudł. To wtedy dowiedziałem się, że ma cukrzycę i że to ona jest powodem jego

utruty wagi. W tamtym czasie moja wiedza na temat tej choroby była zerowa. Myślałem, że dostaje się jej od nadmiernego jedzenia cukru. Jednak podczas trzyletniej dobrej znajomości z Marcinem dużo dowiedziałem się na temat cukrzycy i życia osoby, która choruje na tę chorobę - mówi Hubert Nowakowski, kolega Marcina z równoległej klasy.

„Cukrzyk musi sobie czasem dojeść”

- Tak właściwie mój dzień wygląda dość normalnie, poza tym, że cały czas muszę się kontrolować, jeśli chodzi o poziom cukru, bo może spaść, albo wzrosnąć w zależności od tego, co zjem, czy się stresuję, lub po prostu, jaki mam nastrój. Muszę uważać. Pilnuję czasu na spożywanie i rodzaj posiłków, odpowiednie podanie insuliny i wysiłek, który musi być dostosowany do możliwości. Właściwie przy dobrej kondycji można ćwiczyć normalnie na w-f, ale to też zależy od osoby i przebiegu jego choroby, czasami wysiłek obniża cukier bardziej niż insulina czy inne środki. Chłopak wiele razy spotkał się z uwagami na przykład o jedze-



Michał Warząchowski

klasa IT Technikum informatyczne
ZS nr 2 w Lubartowie

Nie spodziewałem się na początku, że uda nam się rozwinąć tak dobrze w tak krótkim czasie. Jestem bardzo zadowolony z naszych postępów i z tego, że jestem członkiem projektu, bo myślę, że warto angażować się w takie akcje nie tylko, aby zrobić coś dobrego, choć to najważniejsze, ale też dla dobrej zabawy. Sądzę, że osoby z cukrzycą nie są dyskryminowane. Raczej powiedziałbym, że są traktowane z jeszcze większym szacunkiem. Od cukrzyków można dowiedzieć się wielu istotnych rzeczy na temat choroby, jak danej osobie pomóc, kiedy wystąpią jakieś problemy z cukrem, samopoczuciem itp. Dla mnie nie ma różnicy, czy ktoś ma cukrzycę, czy nie. Po czasie łatwo się do tego przyzwyczaić i żyć z kimś takim, jak ze zdrową osobą.



Hubert Nowakowski

kl. IP LO Technikum informatyczne
ZS nr 2 w Lubartowie

Nieraz była taka sytuacja, że chcieliśmy iść na rower, ale niestety Marcin nie mógł, ze względu na nieprawidłowy cukier. Pamiętam też, że musieliśmy czasem przerywać grę w Minecrafta, bo właśnie wypadła pora jego posiłku. To było zupełnie normalne. Jednak kolegowanie się z cukrzykiem nie wymaga ogromnej cierpliwości. Wystarczy jedynie zrozumieć, że z powodów niezależnych od siebie, ma pewne ograniczenia. Wydaje mi się, że często ludzie postrzegają cukrzyków jako tych, którzy nie mogą normalnie żyć i trzeba ich specjalnie traktować. I właśnie po to jest ten projekt, aby uświadomić społeczeństwo o tym, że tak nie jest. Marcin jest na to świetnym przykładem.



Marcin Jakoniuk

klasa IT Technikum informatyczne
ZS nr 2 w Lubartowie

Na określony posiłek należy podać sobie określoną ilość insuliny i właściwie wtedy możemy zjeść sobie wszystko

Zaobserwuj nas po więcej ciekawych informacji na temat cukrzycy. Polub @zmierzcukier i komentuj posty - dzięki temu będziemy wiedzieć, jakich treści w przyszłości udostępniać Wam więcej. Udostępnij i powiedz o nas znajomym, żebyśmy mogli dotrzeć do jak największej liczby osób. Zadbaj o siebie i #zmierzcukier! - apelują uczniowie

niu słodczy.

- Cukrzyca może jeść dosłownie wszystko, dlatego, że cukrzyca nie definiuje naszej diety, więc to zależy tylko od tego, co chcemy sobie zjeść. Na określony posiłek należy podać sobie określoną ilość insuliny i właściwie wtedy możemy zjeść sobie wszystko. Trzeba kontrolować poziom cukru i przeliczać na węglowodany, ewentualnie na kalorie, w zależności od tego, w jaki sposób się leczymy, czy jest to pompa, czy pen, czy na przykład leki. W moim przypadku jest to pen, urządzenie typu strzykaw-



„Zeskanuj kod i zobacz nasz profil”

ka, nawet prostsze w obsłudze i mniej „prerażające”, bo igła jest wielkości paru milimetrów. Insulina jest wówczas podawana podskórnie.

MS
LUB

Do tej pory w gminie Chodel nie praktykowano rejestracji dźwiękowej posiedzeń komisji stałych Rady Gminy

Wójt chciał nagrywać radnych. Radni powiedzieli: Nie!

POWIAT OPOLSKI: Poszło o rejestrację dźwiękową posiedzeń komisji stałych Rady Gminy Chodel.

Wójt gminy Chodel zdecydował, że zacznie nagrywać posiedzenia komisji Rady Gminy. W tym celu na jedno z nich wysłał pracownika, który miał za zadanie nagrać obrady. Jedno nawet mu się udało, drugiej już nie. Okońcem stanęła Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Radni zaczęli zarzucać wójtowi, że w ten sposób próbuje „kneblować” im usta i inwigilować.

Radni: Wójt nie może nakazywać

Radnych zbulwersował fakt, że wójt bez ich wiedzy i zgody próbował wprowadzić nakaz nagrywania komisji. Stoją na stanowisku, że jako organ nie miał takiego prawa.

Zapisy w statucie gminy mówią o tym, że komisje mogą być nagrywane. Ale nie muszą, bo nie jest to obligatoryjny wymóg. Nagrywane i transmitowane muszą być za to sesje Rady Gminy. Bo taki obowiązek wprowadziła znowelizowana Ustawa o samorządzie gminnym.

- Po konsultacji z członkami komisji rolnictwa oraz po prze-



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel
- Na komisjach poruszane są bardzo istotne sprawy dla całej naszej społeczności, a protokoły spisywane nie oddają wszystkich szczegółów z przebiegu posiedzenia, z tego względu uważam, że rejestracja komisji rozwiąże wątpliwości każdej ze stron

analizowaniu zapisów statutu gminy i ustawy o samorządzie gminnym, stwierdziliśmy, iż Przemysław Kowalski działający jako organ wykonawczy Rady Gminy Chodel, nie ma prawa nakazywania rejestracji posiedzeń komisji – twierdzi Agnieszka Mazurkiewicz, przewodnicząca komisji, która nie zgodziła się na nagranie przebiegu posiedzenia. I zażądała od wójta przedstawienia opinii prawnej w tym zakresie. Jak twierdzi, do tej chwili jej nie otrzymała.

Radni wywołali więc swoją opinię. Sporządziła ją radca prawny Katarzyna Szmigiel, która potwierdziła rację radnych. „O możliwości nagrywania posiedzeń komisji każdorazowo decyduje przewodniczący komisji, mając na uwadze obowiązujące przepisy” –



Agnieszka Mazurkiewicz,
przewodnicząca Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Gminy Chodel
- Oczywiście Przemysław Kowalski działając jako zwykły obywatel, może wziąć udział w posiedzeniu i je prywatnym dyktafonem nagrać, ale nie może jako wójt nakazywać nagrywania radnych

czytamy w konkluzji przygotowanej opinii.

Zgodnie z przepisami za pracę komisji i przebieg posiedzenia odpowiada przewodniczący komisji, a nie wójt, który nie ma takich kompetencji.

- Oczywiście Przemysław Kowalski, działając jako zwykły obywatel, może wziąć udział w posiedzeniu i je prywatnym dyktafonem nagrać, ale nie może jako wójt nakazywać nagrywania radnych. Wójt jest organem wykonawczym, organem decyzyjnym jest Rada Gminy, która równocześnie kontroluje działalność wójta, a nie odwrotnie – zwraca uwagę Mazurkiewicz.

- Jeżeli Pan Kowalski chce jako obywatel dokonać nagrania posiedzenia danej komisji, to powinien

uczestniczyć w posiedzeniu jako osoba prywatna, czyli wziąć na czas posiedzenia urlop lub wolne i nagrać posiedzenie prywatnym dyktafonem, a nie za wykorzystaniem pracownika i sprzętu gminnego – wtóruje jej radna Irena Rzedzicka.

- Decyzja wójta o nagrywaniu posiedzeń komisji nie jest motywowana chęcią transmisji tychże posiedzeń na zasadach zbliżonych do transmisji z sesji Rady Gminy. Nagrania sporządzane mają być w bliżej nieokreślonym celu – dodaje Rzedzicka.

Wójt: Radni nie mogą zabronić rejestracji posiedzeń komisji

Przez pierwszą połowę tej kadencji w gminie Chodel nie praktykowano rejestracji dźwiękowej posiedzeń komisji stałych. Taki obowiązek wójt chciał wprowadzić dopiero w grudniu ub.r.

Co nim kierowało?

- Na komisjach poruszane są bardzo istotne sprawy dla całej naszej społeczności, a protokoły spisywane nie oddają wszystkich szczegółów z przebiegu posiedzenia, z tego względu uważam, że rejestracja komisji rozwiąże wątpliwości każdej ze stron – tłumaczy Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który chciał, aby nagranie stanowiło załącznik do protokołu. W Biuletynie Informacji Publicz-

nej takie nagranie nie byłoby udostępniane jednak. Jeśli ktoś chciałby je odsłuchać, musiałby złożyć do wójta wniosek o udostępnienie informacji publicznej.

Kowalski zwraca jednocześnie uwagę, że działalność organów gminy jest jawna. A jawność dotyczy również posiedzeń komisji.

- Radni nie mogą skutecznie zabronić rejestracji przebiegu komisji Rady Gminy – twierdzi samorządowiec z Chodla i powołuje się na stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich.

Sprawa, którą zajął się Rzecznik Praw Obywatelskich, dotyczyła posiedzenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych. Mieszkaniec chciał nagrywać to posiedzenie, ale komisja sprzeciwiła się temu, wyrażając swoją wolę w głosowaniu. Zdaniem RPO tym samym komisja dopuściła się naruszenia Konstytucji RP, która daje obywatelowi prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. To prawo obejmuje również możliwość rejestracji dźwięku lub obrazu.

Fundacja Wolności: Sens ma nagranie i udostępnienie w BIP

Prezes lubelskiej Fundacji Wolności wskazuje na dwie praktyki stosowane w samorządach w za-

kresie nagrywania posiedzeń komisji stałych. Niektóre samorządy wykonują nagrania dźwiękowe w celu sporządzenia protokołów komisji. Gdy protokół zostaje przyjęty, nagranie jest niszczone.

- Jeśli urząd nagra takie posiedzenie - czy w formie dźwiękowej, czy wideo, to to nagranie staje się informacją publiczną, ponieważ jest to wykonane przez urząd ze środków publicznych i w celach realizacji zadań publicznych, więc każdy, jeśli wystąpi, będzie miał prawo do tych treści – mówi Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności.

Druga praktyka jest taka, że sporządzane nagrania są publikowane w Biuletynie Informacji Publicznej i każdy ma możliwość ich odsłuchania.

- Takie nagrywanie ma sens, bo każdy z mieszkańców będzie mógł zobaczyć, co na komisjach się działo, gdyż czasami rzeczywiście są tam dyskusje merytoryczne, poruszane problemy i sprawy, na które nie ma czasu na sesji. Natomiast takie nagrywanie do szuflady nie wiadomo po co, to jest marnowanie zasobów i pieniędzy, bo to też jest koszt i czyjaś praca – dodaje Jakubowski.

O podnoszonych przez radnych zarzutach „kneblowania” ust i inwigilowaniu mówi, że są bez sensu.

Agnieszka Ciekot

Służby ćwiczyły na lodzie

Mieszkańcu, nie wchodź na zamrożnięty zbiornik!

Aby zapewnić bezpieczeństwo wielu osób, strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Puławach w ubiegłym tygodniu zorganizowali ćwiczenia z ratownictwa lodowego. Apel o zachowanie rozsądku w czasie zabaw na lodzie skierowali nie tylko do dorosłych, ale i przede wszystkim dzieci.

Niebezpieczna zabawa

W połowie lutego w naszym regionie rozpoczyna się ferie zimowe, podczas których młodzież z naszego powiatu będzie odpoczywać od szkoły. Część uczniów wolne od zajęć będzie spędzać w Puławach, spędzając czas aktywnie, np. jeżdżąc na łyżwach. W naszym mieście



Szybkie wezwanie odpowiednich służb pozwoli na ocalenie drugiej osoby. Na zaprezentowanym zdjęciu jeden z strażaków wyciąga poszkodowanego z wody i umieszcza go na saniach lodowych

można do tego wykorzystać lodowisko Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Niestety zdarza się, że część osób do jazdy wybiera np. zamrożnięty zbiornik na Łasze Wiślanej w pobliżu Pałacu Marynki. Wchodząc na zbiornik, rzekę czy staw ryzykujemy życie, ponieważ w każdej chwili pod nami może załamać się lód. W konsekwencji możemy stracić życie, nie mając w pobliżu żadnej pomocy. Kilka dni temu życie w ten sposób stracił 37-letni mieszkaniec woj. wielkopolskiego.

Uważaj na siebie!

Dlatego, aby zapobiegać takim niebezpiecznym zdarzeniom puławscy strażacy wspólnie z Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym wzięli udział w ćwiczeniach ratowniczych. Zebrany na konferencji prasowej dziennikarzom zaprezentowali, jak wygląda akcja wyciągania tonącego człowieka, pod którym załamał się lód. Druhowie wykorzystywali np. sanie lodowe czy trapez ratowniczy. Podczas spotkania starosta wraz z

pracownikami służb apelowała o zachowanie bezpieczeństwa przebywając w otwartych zbiornikach wodnych.

- Trzeba zachować podstawowe zasady bezpieczeństwa. Ja wiem, że dzieci i młodzież w czasie ferii lubią zabawę na lodzie, do czego zresztą zachęcam, ale zachęcam do zabaw w sprawdzonych miejscach jak np. sztuczne lodowiska. To nasz wspólny apel, który mam nadzieję, że przyniesie wymierne rezultaty i będziemy mogli powiedzieć, że ferie w powiecie puławskim były bardzo bezpieczne - mówiła do wszystkich zgromadzonych starosta, Danuta Smaga.

Powiat z tej okazji przygotował specjalny plakat zawierający wskazówki, jak się zachować w takich niebezpiecznych miejscach.

Dominik Kęsik

Przewodnicząca Rady Miasta Puławy pod lupą wojewody

Po skardze mieszkańca, któremu podczas sesji Bożena Krygier odebrała głos, nadzór prawny wojewody sprawdza, czy nie doszło do przekroczenia uprawnień.

Chodzi o zajście, które miało miejsce podczas grudniowej sesji rady miasta. Jeszcze przed spotkaniem radnych wniosek o umożliwienie mu wystąpienia złożył mieszkaniec Puław. Daniel Jarosz zabrakł głosu pod koniec sesji. Swoje wystąpienie rozpoczął od prezentacji strony na Facebooku pod nazwą „Beka puławska”. Zamieszczone na profilu posty krytykują działalność prezydenta Puław Pawła Maja. Jarosz zwracał uwagę publiczności na to, że prześmiewcze wpisy „lajkują” miejscy radni PiS. Wobec takiego obrotu sprawy przewodnicząca Bożena Krygier zabrała puławianinowi głos. Kilka dni po zdarzeniu, 10 stycznia

oburzony jej zachowaniem Daniel Jarosz złożył na przewodniczącą pismną skargę do wojewody lubelskiego.

W rozmowie z nami tłumaczyła, że takie rzeczy, jak analiza portalu internetowego i prywatnych kont radnych, nie mogą mieć miejsca na sesji rady miasta. Jak zaznaczyła, w tej kwestii nie ma sobie nic do zarzucenia. Zgłosiła także, w razie potrzeby, gotowość do złożenia Lechowi Sprawcy stosownych wyjaśnień. Skargą zajęli się urzędnicy wojewody. - Wydział Prawny, Nadzoru i Kontroli Urzędu prowadzi w przedmiotowej sprawie postępowanie wyjaśniające. W ramach postępowania wyjaśniającego zwrócono się do Rady Miasta Puław z prośbą o wyjaśnienia, które wpłynęły do LUW 24 stycznia br. - informuje Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego i dodaje: - Wojewoda lubelski nie zajął jeszcze stanowiska w sprawie.

Marta Pietroni

Choć nowe przepisy o podwyżkach nie objęły urzędników, to ich wynagrodzenia poszybowały w górę

Urzędnicze eldorado, czyli mała gmina - duża kasa

POWIAT OPOLSKI: Karuzela podwyżek rozkręciła się na dobre w powiecie opolskim. Sowicie opłaceni wójtowie i burmistrzowie nie żałują teraz pieniędzy swoim urzędnikom. Najwyższe podwyżki dał wójt gminy Chodel.

Do przyznania samorządowcom gigantycznych podwyżek posłużyła Ustawa z 17 września 2021 roku o zmianie ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz niektórych innych ustaw.

Większość rad gmin w oparciu o te przepisy przyznała włodarzom uposażenia z górnej półki. Bo tę dolną, wynoszącą 15,5 tys.żł, uznali za zbyt niską. Tym sposobem wynagrodzenia wójtów, burmistrzów, starostów poszybowały w górę jak nigdy dotąd. Te same przepisy miały zastosowanie również w przypadku ustalenia przez starostów wynagrodzenia dla wicestarosty i etatowych członków zarządu powiatu.

Przepisy podwyżek im nie dały

Ale już nie dla zwykłych urzędników. Mimo tego, że nowe przepisy słowem nie mówią o podwyżkach dla urzędników, to włodarze kolejnych gmin, tuż po uchwaleniu im wysokich wynagrodzeń, zaczęli podnosić wy-

grodzenia swoich podwładnych. Jedni podwyżki dali skromne, inni z rozmachem.

Powody, jakimi kierowali się samorządowcy, były różne. W Poniatowej podwyżek nie było za poprzedników. Obecny burmistrz postanowił więc to nadrobić. Jak twierdzi, jego urzędnicy, jak wszyscy pracujący, chcą godnie żyć. Wójt z Wilkowa stara się systematycznie podwyższać wynagrodzenia.

- Wolę przyznawać podwyżki małymi krokami, tak, żebym nie musiał nikomu potem zabierać. Bo w naszej gminie za moich poprzedników była już taka sytuacja, że pensje urzędnicze były cięte – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków, zaznaczając jednocześnie, że to nie koniec podwyżek.

Na tym tle wójt z Chodla, wiejskiej gminy liczącej 6680 mieszkańców, wypada najhojniej. Wysokie podwyżki uzasadnia małą liczbą pracowników i zwiększającą się liczbą obowiązków.

Chodel: Najhojniejszy wójt pominął jeden składnik podwyżek. Przypadek?

Najhojniejszy był wójt gminy Chodel, który przyznał większości urzędnikom prawie po kilkaset złotych podwyżki. Żaden inny samorządowiec tak dużych podwyżek jak na razie nie dał.

Ale to, ile tak naprawdę przyznał każdemu urzędnikowi, wójt od razu Wspólnocie nie podał.

Do wójta gminy Chodel, podobnie jak do wszystkich innych samorządowców z powiatu opolskiego, wystosowaliśmy wniosek o udostępnienie informacji publicznej. Prosiłiśmy o podanie wysokości brutto podwyżki przyznanej każdemu urzędnikowi pełniącemu funkcję publiczną oraz wysokości brutto wynagrodzenia po podwyżce.

Każdy wie, że na wynagrodzenie brutto składa się wynagrodzenie zasadnicze plus wszystkie dodatki – stażowy, specjalny, funkcyjny. Nie każdy urzędnik może liczyć jednak na dodatek specjalny czy funkcyjny. Pensje większości składają się tylko z wynagrodzenia zasadniczego i dodatku stażowego.

I ten ostatni dodatek, nie wiadomo dlaczego, wójt Kowalski pominął w przesłanej nam odpowiedzi. Tym samym zaniżył, i to znacznie, wysokość wynagrodzenia po podwyżce, jakie rzeczywiście otrzymują teraz jego podwładni. W przypadku każdego urzędnika było to cięcie kwoty o kilkaset złotych.

Wychwyciliśmy to błyskawicznie. Wezwaliśmy wójta do uzupełnienia informacji. Przemysław Kowalski przesłał ponowną odpowiedź, już kompletną. Dane, które publikujemy, uwzględniają dodatki stażowy. Na liście osób pełniących funkcje publiczne w Urzędzie Gminy w Chodlu widnieje 19 urzędników, w tym wójt.

W Chodlu najniższa podwyżka wynosiła 330 zł, otrzymała ją Magdalena Leszczyńska. Najwięcej skapnęło skarbnikowi gminy Sła-

womirowi Czuryłe 3887 zł. Niewiele mniej dostała sekretarz gminy 3326 zł.

Skąd tak duże podwyżki?

- Z uwagi na małą liczbę pracowników w urzędzie i powiększający się zakres obowiązków. Dlatego postanowiłem mocniej finansowo docenić załogę – tłumaczy Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Obecnie w Urzędzie Gminy w Chodlu zatrudnionych jest 29 osób, w tym 23 są to urzędnicy. Podwyżki dostali wszyscy, również ci, co nie pełnią funkcji publicznych, są pracownikami gospodarczymi i kierowcy. Podwyżko kosztowały budżet gminy ponad 26 tys. zł.

Wilków: To nie koniec podwyżek

O takich podwyżkach, jak w Chodlu, mogą zapomnieć urzędnicy z Wilkowa. Przynajmniej na razie. Dostali średnio po niecałe 240 zł. Na podwyżki wójt przeznaczył niecałe 6400 zł. Tyle budżet gminy kosztują podwyżki miesięcznie.

- Tyle wyszło, tyle jest. Na wyższe podwyżki urzędnicy moi oczywiście zasłużyli – mówi wójt Kuś i dodaje: - Mam świadomość tego,

że jeżeli inspektor czy podinspektor po studiach wyższych pracuje u nas pięć lat i więcej i zarabia 3,6 tys.żł brutto, to na dzisiejsze czasy i inflację takie wynagrodzenie jest niskie.

W Urzędzie Gminy Wilków pracuje obecnie 28 osób. Wszyscy otrzymali podwyżki. Podwyżki dostało 20 osób pełniących funkcje publiczne. Najmniej dostali ci, co pracują w niepełnym wymiarze etatu, po 60 zł. Najwięcej skarbnik gminy 585 zł. Ale to i tak mało, porównując z podwyżką skarbnika gminy Chodel.

- O podwyżce wynagrodzeń myślimy również w 2022 roku. Może będzie śmielsza niż ta obecna. Będziemy wracać do tego tematu. Rada Gminy też stoi na stanowisku, że należy podwyższyć wynagrodzenie urzędnikom – przyznaje wójt gminy Wilków.

Poniatowa: Średnio po 450 zł dla urzędnika

W Urzędzie Miejskim w Poniatowej zatrudnionych jest 51 pracowników. Większość podwyżki dostała. Kosztowały one budżet gminy prawie 25 tys.żł.

Na udostępnionej nam liście osób pełniących funkcje publiczne

w Urzędzie Miejskim w Poniatowej widnieją 32 nazwiska.

- Postanowiłem docenić urzędników za zaangażowanie w pracę. Średnia podwyżka wynosiła około 450 zł na osobę – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który decyzję o przyznaniu podwyżek pensji uzasadnia ich brakiem w poprzednim roku.

- W minionym roku nie było regulacji płacowych. Wszystko drożeje. Zresztą każdy pracujący, nie tylko urzędnicy, ma takie oczekiwania, żeby zarabiać więcej. Wygospodarowaliśmy środki na podwyżki na tyle, ile można było – podkreśla.

Burmistrz przyznaje, że niektórzy urzędnicy skarżyli się, że podwyżek nie mieli od dawna. A ich płace podnoszone były za jego poprzedników tylko o wskaźnik inflacji.

Ale nie wszyscy dostali po równo. W Poniatowej najwyższa podwyżka wynosiła 2280 zł brutto, otrzymał ją Dominik Molesta, sekretarz gminy. Najniższa - 400 zł. O tyle wzrosły pensje jedenastu urzędników. To już druga podwyżka urzędniczych wynagrodzeń za czasów burmistrza Pawła Karczmarczyka.

Agnieszka Ciekot

WYNAGRODZENIA URZĘDNIKÓW URZĘDU MIEJSKIEGO W PONIATOWEJ		
IMIĘ I NAZWISKO	KWOTA PODWYŻKI BRUTTO	WYNAGRODZENIE PO PODWYŻCE BRUTTO
Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza	1384 zł	10.400 zł
Anna Ruta, skarbnik gminy	1500 zł	11.000 zł
Dominik Molesta, sekretarz gminy	2280 zł	10.000 zł
Justyna Kwiatkowska, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa	400 zł	6572 zł
Lidia Kuna, kierownik Wydziału Inwestycji, Gospodarki Nieruchomościami i Gospodarki Przestrzennej	700 zł	7785 zł
Małgorzata Pietroni, kierownik Wydziału Spraw Obywatelskich i Społecznych i Urzędu Stanu Cywilnego	400 zł	7320 zł
Marzena Wójtowicz, kierownik Wydziału Promocji i Obsługi Inwestora	500 zł	6767 zł
Jolanta Dacka, inspektor ds. obsługi Rady Miejskiej	500 zł	5640 zł
Agnieszka Drozd – Bownik, podinspektor ds. promocji i rozwoju gminy, obsługi inwestora oraz współpracy z organizacjami pożytku publicznego	600 zł	5148 zł
Anna Długosz, inspektor ds.księgowości podatkowej	400 zł	4920 zł
Magdalena Dróżdż, inspektor ds. księgowości wydzielonej części budżetu	400 zł	5160 zł
Dorota Gnyppek, referent ds. gospodarki nieruchomościami	550 zł	3924 zł
Dorota Górecka, referent ds. księgowości budżetowej i plac	600 zł	4240 zł
Sergiusz Hacia, podinspektor ds. nadzoru i eksploatacji urządzeń komunalnych i dróg	400 zł	4255 zł
Magdalena Kowalska, podinspektor podinspektor ds.archiwum i obsługi kancelaryjnej	500 zł	4956 zł
Justyna Kuś, podinspektor ds. planowania przestrzennego i zamówień publicznych	500 zł	4104 zł
Grzegorz Lenartowicz, zastępca kierownika Wydziału Inwestycji, Gospodarki Nieruchomościami i Gospodarki Przestrzennej	700 zł	6605 zł
Anna Misztal – Czepińska, referent ds. inwestycji i zamówień publicznych	700 zł	4370 zł
Monika Młyniec, inspektor/ zastępca kierownika USC	400 zł	5200 zł
Renata Orzeł, podinspektor ds. ewidencji ludności oraz realizacji programu przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii	400 zł	3990 zł
Anna Piątek, referent ds.dowodów osobistych, spraw obywatelskich i społecznych	500 zł	4070 zł
Mariola Piorun, inspektor ds. księgowości podatkowej	400 zł	4715 zł
Ewa Pokraka, inspektor ds. gospodarowania odpadami komunalnymi	500 zł	4800 zł
Agnieszka Pyda, inspektor ds. podatków i opłat	400 zł	5040 zł
Lidia Pyta, specjalista ds. rozliczeń finansowych	500 zł	4366 zł
Patrycja Skrzypek, referent ds. pozyskiwania środków pomocowych oraz ich realizacji	500 zł	3924 zł
Halina Szopińska, inspektor ds. gospodarki nieruchomościami	497 zł	5400 zł
Kinga Świrnydo, podinspektor podinspektor ds. kadr	500 zł	5355 zł
Edyta Wąsik, podinspektor ds. rolnictwa, leśnictwa i dodatków mieszkaniowych	500 zł	4522 zł
Katarzyna Wřtczak, główny księgowy	400 zł	6648 zł
Paweł Wojciechowski, referent ds. wspierania rozwoju rolnictwa i programów pomocowych	575 zł	4524 zł
Grzegorz Wojnicki, inspektor ds. gospodarowania odpadami komunalnymi oraz ochrony środowiska	400 zł	4560 zł

WYNAGRODZENIA URZĘDNIKÓW URZĘDU GMINY W WILKOWIE		
IMIĘ I NAZWISKO	KWOTA PODWYŻKI BRUTTO	WYNAGRODZENIE PO PODWYŻCE BRUTTO
Maria Bakalarz, podinspektor ds. ochrony środowiska i archiwum zakładowego	180 zł	3900 zł
Marek Daczka, podinspektor ds. sportu i rekreacji	60 zł	3780 zł
Kinga Dzierżak, zastępca kierownika Referatu do spraw Gospodarki Komunalnej, Infrastruktury, Planowania Przestrzennego i Rolnictwa	300 zł	5230 zł
Iwona Giza, sekretarz gminy	540 zł	7772 zł
Sabina Jodłowska, podinspektor ds. księgowości budżetowej	180 zł	4284 zł
Katarzyna Kapala, podinspektor ds. naliczania plac w placówkach oświatowych	159 zł	3445 zł
Anna Kaślikowska, kierownik Referatu Spraw Sołeczno – Obywatelskich / Urzędu Stanu Cywilnego	300 zł	5230 zł
Beata Kosior, inspektor ds. obsługi organów gminy, ulg i umorzeń podatkowych/zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego	180 zł	4800 zł
Olga Krawczyk, podinspektor ds. księgowości budżetowej	166 zł	3607 zł
Anita Lasota, podinspektor ds. inwestycji i działalności gospodarczej (zamówień publicznych)	168 zł	3702 zł
Katarzyna Madej, podinspektor ds. obsługi kancelaryjnej i sekretariatu	300 zł	3100 zł
Ewa Pastwa, podinspektor ds. poboru podatku i opłat lokalnych i wymiaru podatku od środków transportu	180 zł	4500 zł
Sylvia Petniak, podinspektor ds. wymiaru podatku od osób fizycznych	177 zł	4120 zł
Albert Piłat, podinspektor ds. obrony cywilnej i ochrony przeciwpożarowej	348 zł	3596 zł
Edyta Rybak, podinspektor ds. podatku od osób prawnych i egzekucji administracyjnej	180 zł	4200 zł
Sławomir Rybak, podinspektor ds. informatyki	180 zł	4200 zł
Andrzej Sikora, podinspektor ds. administracyjno-biurowych (1/2 etatu)	72 zł	1812 zł
Monika Stateczna, podinspektor ds. obsługi księgowej placówek oświatowych	180 zł	4500 zł
Małgorzata Turek, skarbnik gminy	585 zł	7684 zł
Andrzej Wosik, zastępca głównego księgowego	180 zł	5230 zł

WYNAGRODZENIA URZĘDNIKÓW URZĘDU GMINY W CHODLU		
IMIĘ I NAZWISKO	KWOTA PODWYŻKI BRUTTO	WYNAGRODZENIE PO PODWYŻCE BRUTTO
Krzysztof Adamczyk, inspektor ds. budownictwa	960 zł	5544 zł
Zofia Bury, inspektor ds. księgowości podatkowej i gospodarki gruntami	960 zł	5844 zł
Grzegorz Chyl, podinspektor da. administracyjno – księgowych	100 zł	4592 zł
Barbara Czerwińska, koordynator projektów unijnych	720 zł	3972 zł
Sławomir Czuryło, skarbnik gminy	3887 zł	11.406 zł
Ewa Kołodziejczyk, podinspektor ds. obywatelskich	1080 zł	5952 zł
Magdalena Leszczyńska, referent	333 zł	3441 zł
Damian Pietroni, podinspektor ds. inwestycji	420 zł	4620 zł
Ewelina Plewik, podinspektor ds. księgowości budżetowej	960 zł	5964 zł
Stanisława Podkowińska, referent	615 zł	2655 zł
Klaudia Romanowska, referent ds. naliczania	550 zł	3630 zł
Barbara Stadnik, inspektor ds. księgowości podatkowej	600 zł	5604 zł
Anna Stepien, kierownik Referatu Oświaty	840 zł	6443 zł
Antoni Stochmal, dyspozytor sprzętu	720 zł	5160 zł
Anna Szeliga – Dębicka, inspektor ds. księgowości podatkowej – kasjer	1080 zł	5856 zł
Anna Tulpan, inspektor ds. księgowości budżetowej	996 zł	5964 zł
Elżbieta Zaborska, inspektor ds. rolnictwa, leśnictwa, ochrony środowiska	768 zł	5400 zł
Nina Zielonka, sekretarz gminy	3326 zł	10.676 zł

Poręczenie społeczne za podejrzanym za próbę gwałtu. Blisko 70 podpisów

Próbował zgwałcić swoją żonę i znęcał się nad kobietą – tak twierdzi prokuratura. Mowa o mieszkańcu gm. Sosnowica, aresztowanym przez włodawski sąd. W winę mężczyzny nie wierzą jego znajomi. 2 lutego zapadnie decyzja, czy podejrzanego spędzi za kratami kolejne miesiące.

Mieszkaniec z gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty. Najważniejszy dotyczy wydarzeń, jakie miały się rozegrać 10 listopada ubiegłego już roku. Zdaniem Prokuratury Rejonowej we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica), mężczyzna próbował zgwałcić swoją żonę. Kobiecie,

W winę mężczyzny nie wierzy spora część okolicznych mieszkańców, którzy przed rozpoznaniem „odwołania” składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym

zdaniem śledczych, udało się oswobodzić.

Ponadto zdaniem prokuratury przez ponad dwa lata (od października 2019 r. do listopada 2021 r.) znęcał się „fizycznie oraz psychicznie” nad małżonką. Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty. Mężczyzna miał także grozić zabójstwem innej z kobiet.

Włodawska prokuratura złożyła w połowie listopada do miejscowego sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny na trzy miesiące, który został uwzględniony. Obrońca złożył zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie.

W winę nie wierzy spora część okolicznych mieszkańców, którzy przed rozpoznaniem „odwołania” składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym.

– Wpłynęło ich 69. Sąd Okręgowy utrzymał jednak w mocy zaskarżone postanowienie – mówi Anna Stelmach z biura prasowego sądu.

Jeden z naszych Czytelników, mieszkaniec gm. Sosnowica, nie kryje oburzenia taką decyzją.

– Gdyby podejrzanym była znana osoba, to przy takiej liczbie podpisów sąd pewnie wypuściłby ją na wolność, ale kto się będzie przejmował szarym człowiekiem? – zastanawia się nasz rozmówca.

Grzegorz Rekiel

Burek kontra Śpiewak wygrywa w sądzie 2:0

Przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim ma powody do świętowania. Sąd Okręgowy w Lublinie też stanął murem za nim.



Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

- Sąd drugiej instancji potwierdził jasno i czytelnie, iż pozbawienie mnie pracy przez dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych odbyło się z rażącym naruszeniem prawa

Sprawę zwolnionego z Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim Piotra Burka relacjonujemy od samego początku. Kilka dni temu sprawa ostatecznie się zakończyła. Z korzyścią dla zwolnionego przewodniczącego Rady Powiatu.

20 stycznia br. Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok po tym, jak od postanowienia Sądu Pracy w Puławach odwołał się dyrektor ZDP, dla którego wyrok sądu pierwszej instancji był niekorzystny. Liczył, że sąd drugiej instancji uwzględni jego racje. Ale tak się nie stało.

- Sąd Okręgowy oddalił apelację – informuje Anna Stelmach z biura prasowego sądu.

A to oznacza, że wyrok jest już prawomocny.

W ocenie sądu Piotr Burek zatrudniony w ZDP na stanowisku brygadysta - majster, zwolniony został z pracy niezgodnie z prawem. Dyrektor Radosław Śpiewak zobowiązany był przepisami do wystąpienia do Rady Powiatu z wnioskiem o wyrażenie

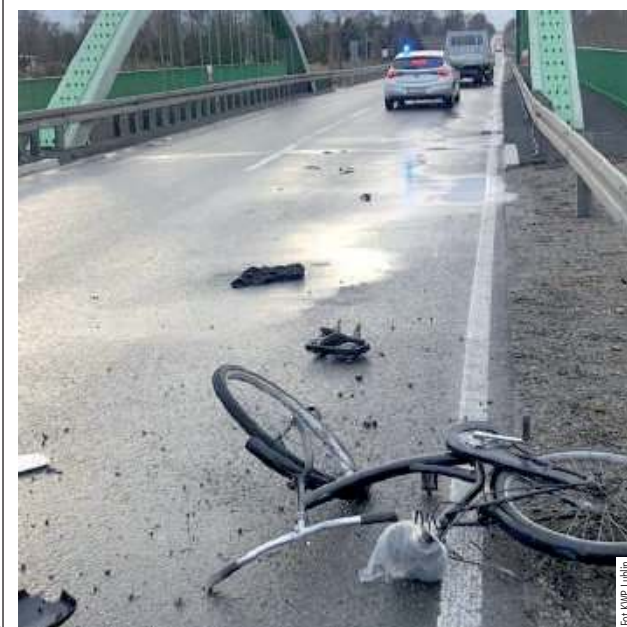
zgody na zwolnienie pracownika, który jest też radnym. Tego nie zrobił. Tym samym jako pracodawca dopuścił się naruszenia prawa.

Dlatego też sąd zasądził na rzecz Piotra Burka trzymiesięczne odszkodowanie. Zarząd Dróg ma mu zapłacić prawie 10 tys. zł wraz z odsetkami.

- Z takiego rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego jestem zadowolony. Sąd drugiej instancji potwierdził jasno i czytelnie, iż pozbawienie mnie pracy przez dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych odbyło się z rażącym naruszeniem prawa – komentuje Piotr Burek.

Agnieszka Ciekot

Samochód potrafił rowerzystkę. Kobieta trafiła do szpitala



W piątek (28 stycznia) na drodze krajowej numer 48 na trasie Kock-Przytoczno doszło do potrącenia rowerzystki.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, na jadącą rowerem w kierunku miejscowości Przytoczno 59-letnią kobietę najechał poruszający się w tym samym kierunku samochód marki Iveco Daily. Pojazdem tym kierował 21-letni mieszkaniec województwa świętokrzyskiego - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Rowerzystka z obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

Joanna Niecko

Najmłodsze dziecko ma 3 lata, najstarsze - 14

Po pijaku wiozła dzieci. Uderzyła w drzewo

Gm. Wilków: 42-letnia mieszkanka gminy Chodel wydmuchała ponad dwa promile alkoholu. W takim stanie wiozła trójkę dzieci.



42-latka na tuku drogi straciła panowanie nad samochodem, zjechała do przydrożnego rowu, a następnie uderzyła w drzewo

W poniedziałek (24 stycznia) po południu 42-latka doprowadziła w Wilkowie do kolizji drogowej. Na zakręcie straciła panowanie nad samochodem, zjechała do przydrożnego rowu, a następnie uderzyła w drzewo.

Razem z nią jechała trójka dzieci w wieku 3 – 14 lat. Na

szczęście nic im się nie stało. Dzieci trafiły pod opiekę krewnych. A matka do policyjnej izby

zatrzymań. Badanie trzeźwości wykazało, że 42-latka miała w organizmie ponad dwa pro-

mile alkoholu. Przyznała się policjantom, że wcześniej spożywała alkohol.

- Kobieta usłyszała zarzut kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości. Będziemy prowadzić jeszcze oddzielne postępowanie w kierunku spowodowania kolizji przez 42-latkę – zapowiada asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Za prowadzenie auta pod wpływem alkoholu grozi jej do pięciu lat więzienia oraz bardzo wysoka grzywna.

AC

Był pijany i po narkotykach

Wjechał samochodem do stawu

Lubartów: Mieszkaniec gminy Kamionka pod wpływem alkoholu i narkotyków, wjechał samochodem do stawu.

W czwartek (27 stycznia) policjanci dowiedzieli się o wywróconym samochodzie, który znajduje się w stawie. Funkcjonariusze zastali na miejscu auto unoszące się na taflę lodu w stawie w miejscowości Dąbrówka. W pojeździe nikogo nie było.

Policja ustaliła kierowcę. Okazał się nim 32-letni mieszkaniec gminy Kamionka.

- Mężczyzna przyznał się do kierowania i został przebadany na stan trzeźwości. Wynik badania wykazał ponad pół promila alkoholu w organizmie. Badanie narkotestem wykazało także, że 32-latek znajduje się pod wpływem amfetaminy. Została pobrana została krew do badań - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mundurowi zatrzymali mężczyźni uprawnienia do kierowania pojazdami i elektronicznie dowód rejestracyjny samochodu. Z kolei strażacy wyciągnęli auto ze zbiornika, po czym pojazd został przekazany rodzinie kierowcy.



Wjechał samochodem do stawu

32-latek odpowie za kierowanie samochodem pod wpływem alkoholu i narkotyków. Grozi mu

do dwóch lat pozbawienia wolności i grzywna.

Joanna Niecko

20-latek zaginął po osiemnastce w Młyniskach. Ostatnio był widziany nad ranem 13 listopada...

Wypatrywał przez lornetkę z poroża. Dostrzegł zwłoki Patryka

Tego dnia syn wziął lornetkę i poszedł szukać poroża. Po 20 minutach zadzwonił do mnie, że zobaczył ludzką rękę



Ten teren za porożem łosia co do centymetra zbyszowałem i jakoś go tam nie zauważyłem. To dziwne

Na mokradłach, w miejscu, gdzie znaleziono ciało dwudziestolatka, zrozpaczona rodzina wczoraj postawiła znicze

- To niemożliwe, żeby ten mężczyzna tam cały czas leżał - mówią miejscowi. - Nie do pomyślenia jest, żeby go tam nie zauważyć. W sobotę 29 stycznia po ponad dwóch miesiącach od zaginięcia mieszkańiec Gawłówki znalazł ciało Patryka.

Zwłoki poszukiwanego przez policję Patryka odnalazł w sobotę mieszkaniec wsi Gawłówka. 20-letni mężczyzna był poszukiwany przez policję od listopada. Ciało znaleziono na łąkach.

Wyszedł z imprezy

Wspólnota na bieżąco informowała czytelników o tej sprawie. Przypomnijmy. W nocy z 12 na 13 listopada 20-letni Patryk Haber bawił się ze znajomymi na imprezie urodzinowej kolegi w remizie w Młyniskach, w gminie Michów. Tej nocy sala w remizie w Młyniskach wypełniona była po brzegi, na imprezie mogło przebywać nawet około 50 osób. Po opuszczeniu spotkania chłopak udał się w nieznanym kierunku. Do domu w Katarzynie w linii prostej dzieliło go ponad 6 km.

Była zimna, mglista noc. Jako ostatni, według doniesień poli-

cji, Patryka o piątej rano widział mężczyzna jadący do pracy.

Natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia przez rodzinę podjęto decyzję o rozpoczęciu akcji poszukiwawczej. Skupiła się ona w okolicach, w których mężczyzna był widziany po raz ostatni. W sumie policja przeszesała ponad 500 ha terenu.

Rodzice Patryka po kilku tygodniach od zaginięcia wciąż odchodzili od zmysłów, czekając na jakiś sygnał od syna. Ostatnio interweniowali u władz krajowych, prosząc o wsparcie lubartowskiej policji. Chcieli poddania badaniom wariografem, tzw. „wykrywaczem kłamstw” uczestników imprezy. Podejrzewali, że młodzi ludzie „mogą wiedzieć dużo więcej, a nie chcą się wypowiadać, być może nawet nie mówią prawdy”. Petycje kierowali do władz centralnych Ministerstwa Sprawiedliwości, Komendy Głównej Policji w Warszawie oraz Prokuratury Krajowej. Wspólnota pisała na ten temat w poprzednim numerze.

Ciało leżało na łące

W minioną sobotę, 29 stycznia po południu mieszkaniec Gawłówki szukał po okolicy zrzucanego poroża. Aby zaoszczędzić

czas i sprawdzić z odległości większy obszar, mężczyzna obserwował teren przez lornetkę. Poszukiwanie poroża to tutaj rodzaj hobby, część osób czyniło też z tego formę zarobku. Trofeów można szukać poza lasem, także na polach i ścierniskach, gdzie zwierzęta często żeruje. Wystarczy mieć oczy szeroko otwarte...

- Tego dnia syn wziął lornetkę i poszedł szukać poroża. Po 20 minutach zadzwonił do mnie, że zobaczył ludzką rękę. „Mamo przyjeżdżaj, bo chyba znalazłem ciało Patryka” - mówi jego matka. - Pojechałam po niego i przywiozłam do domu, bo strasznie był roztrzęsiony, krzyczał, żeby zawieźć go do domu.

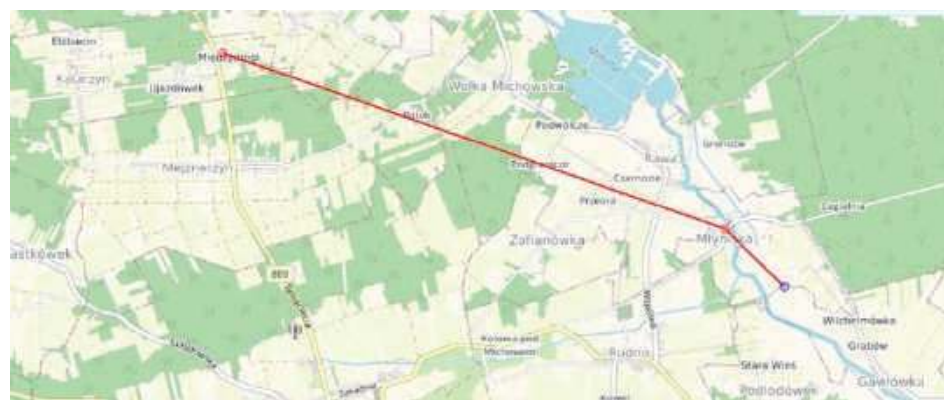
Jak się niedługo okazało, znaleziono zwłoki zaginionego Patryka.

- Poszukiwany został wczoraj odnaleziony - potwierdziła w niedzielę starsza sierżant Jagoda Stanicka, z lubartowskiej policji. - Policję poinformowała osoba postronna. Policjanci udali się na miejsce znalezienia zwłok w miejscowości Gawłówka. Rodzina zidentyfikowała denatę, jest to Patryk Haber. Ciało zostało zabezpieczone do sekcji zwłok i trwają czynności, które mają na celu ustalenie dokładnych okoliczności śmierci męż-



Fot. Marcin Kuyk

W nocy z 12 na 13 listopada 20-latek bawił się ze znajomymi na imprezie urodzinowej kolegi w remizie w Młyniskach, w gm. Michów. Około godziny 3 wyszedł ze spotkania, zostawiając kurtkę. Ubrany jedynie w bluzę miał udać się w stronę domu. Była zimna, mglista noc. W sobotę, 29 stycznia po ponad dwóch miesiącach poszukiwań i przeczesaaniu ponad 500 ha terenu przez policję 17-letni mieszkaniec Gawłówki znalazł ciało zaginionego. Rodzina potwierdziła, że są to zwłoki Patryka



Zwłoki młodego mężczyzny zostały odnalezione w miejscowości Gawłówka, ok. 1200 metrów od remizy w Młyniskach, gdzie tej nocy Patryk bawił się na imprezie. Jego dom znajduje się w innym kierunku, niż odnaleziono ciało. W linii prostej od świetlicy w Młyniskach do domu mężczyzny w Katarzynie jest ok. 6,5 km

czynny - podaje policja.

Mieszkańcy Gawłówki: Z pól nie był na pewno widoczny

O miejscu znalezienia zwłok rozmawialiśmy z wieloma mieszkańcami wsi. Nie uszły ich uwadze wcześniejsze poszukiwania policji prowadzone w tym miejscu.

- Widzieliśmy, jak policja przeszukiwała ten teren - twierdzą miejscowi. - Chodzili po naszych posesjach i po tamtych polach - przyznają.

Nie dowierzają, że ciało poszukiwanego Patryka od listopada tamtego roku do tej pory mogło leżeć w tym miejscu.

- Ciało leżało w wodzie na łące, można je było zauważyć z niewielkiej odległości - mówią mieszkańcy Gawłówki.

- To miejsce odludne, niewidoczne z najbliższych zabudowań, ale jak podejdziesz się bliżej to widać wszystko, jak na dłoni. To niemożliwe, żeby nikt go nie widział od tamtej pory - utrzymują.

Jak twierdzą, denat nie został by przeoczony przez policję, ani przez okolicznych poszukiwaczy poroża jeleni, których tu nie brakuje.

- Miejscowi w poszukiwaniu upragnionych trofeów przeczesaują ten teren centymetr po centymetrze, a to przecież ciało widoczne z daleka - jak twierdzą.

- To jest normalna łąka, tylko podmokłe tereny. Nie bagno, nie wysoka woda. I on leżał normalnie na łące, przy takiej polnej drodze - precyzują.

- To niemożliwe, żeby ten mężczyzna tam cały czas leżał - komentują. - Nie do pomyślenia jest, żeby go nie zauważyć. Woda nie była wyższa niż w tej chwili i nie mogła go przykrywać, to tylko parę centymetrów. Ciało nie mogło tam leżeć. Musiał być widoczny, wystarczy, żeby ktoś stanął na tej skarpie i całą polankę można objąć wzrokiem - twierdzą ludzie z Gawłówki.

- Jeszcze długo ludzie na wsi będą zastanawiali się, jak do tego doszło? Nie wiem. Wieś jest w szoku, kto się spodziewał? Tu

REG

zuczonego yka...



Na podmokłym terenie we wsi Gawłówka znaleziono ciało mężczyzny poszukiwanego od wielu tygodni przez policję. Zaginionego odnalazł młody mieszkaniec Gawłówki, obserwując przez lornetkę teren w poszukiwaniu miejsc zrzutu poroża jeleni

nikt się nie spodziewał, że ciało może u nas się znaleźć! Skąd on się tu wziął, jak tu doszedł? Tu jest wszystko zarośnięte, są pola i więcej tu nie ma nic. Tylko jeden dom w bezpośredniej odległości. Co on by tu robił w ogóle? To jest dziwne. Od tego jest policja i prokuratura, mam nadzieję, że odpowiednie służby to wyjaśnią - są zdania miejscowi.

Ciało Patryka leżało w niewysokich zaroślach około 20 metrów od polnej drogi. Ludzie tu określają ją jako droga do ambon - miejsca polowań na zwierzynę. Od jedynych zabudowań do miejsca odnalezienia zwłok jest około 200 metrów. Sąsiedzi, jak ustaliliśmy, twierdzą, że nie widzieli tu ciała.

Ludzie zachodzą w głowę, jak to mogło się stać, że do tej pory nie został odnaleziony

Od świetlicy w Młyniskach, gdzie odbywała się impreza, do miejsca odnalezienia zwłok w linii prostej jest ok. 1200 metrów.

- Ponad 500 ha przeczesanego terenu i żeby policja nie znalazła ciała niedaleko od miejsca, w którym Patryk był widziany po raz ostatni? Ok. 1200 metrów to „rzut beretem” od punktu zaginięcia - uważają miejscowi. - Ten teren musiał być przeszukiwany przede wszystkim. Przecież w tej odległości na pewno i helikopter kursował, i musiały być używane drony.

Inni miejscowi poszukiwawcze poroża też twierdzą, że ten teren w ostatnim czasie odwiedzili wielokrotnie.

- To jest niemożliwe, żebym nie zauważył tam ciała - mówi jeden z mieszkańców. I pisze o tym w komentarzu zamieszczonym w mediach społecznościowych po odnalezieniu Patryka: „Odnalazł się Patryk Haber, 500 metrów ode mnie” - informuje w poście. „...szukali i szukali tyle, że ja, i każdy tu,

Mieszkańcy To niemożliwe, żeby nikt go nie widział w tamtym miejscu od zaginięcia

ten teren za porożem łosia co do centymetra zbuszowałem i jakoś go tam nie zauważyłem. To dziwne” - pisze w komentarzu na Fb.

Nie brakuje podejrzeń, że ktoś przyczynił się do śmierci Patryka, potem podrzucił zwłoki. I to ktoś, kto pochodził z okolic i musiał dobrze znać teren...

Policja: przeszukiwaliśmy ten teren

Miejsce, w którym zostało odnalezione ciało, znajduje się w przeciwnym kierunku, niż wskazywali świadkowie, którzy, jak twierdzili, widzieli młodego mężczyznę po wyjściu z imprezy po raz ostatni.

W poszukiwanie zaginionego zaangażowani byli nie tylko lokalni policjanci oraz strażacy, ale i najbliżsi znajomi, a także m.in. specjalna grupa poszukiwawcza - funkcjonariusze z Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji. Wykorzystano drony, sonar i psy tropiące ściągnięte z Komendy Głównej Policji, szkolone do wykrywania zwłok ludzkich.

Policja twierdzi, że przeszukiwała rejon, gdzie w sobotę został znaleziony Patryk.

- Ten rejon był wcześniej przeszukiwany - informuje policja. - Te miejsca, które były dostępne pieszo, mundurowi przeszukiwali niedługo po zgłoszeniu zaginięcia mężczyzny w listopadzie. W późniejszym czasie trudno dostępne miejsca były ponownie przeszukiwane z użyciem drona - podaje rzecznik lubartowskiej policji.

Magdalena Sych

„Zrobiłem to, bo byłem zakochany. Nie chciałem zabić brata” - przekonywał Marcin M.

Oskarżony o zabójstwo brata chciał na wolność. „Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko”

Z jego wyjaśnień złożonych prokuratorowi wynika, że zadał bratu dwa ciosy nożem: w głowę i pod żebra. - Marek nie zdążył nic powiedzieć - przyznał podczas przesłuchania Marcin M., który w przeszłości odsiedział już jeden wyrok za zabójstwo. W sądzie milczał. Jego obrońca wnioskował, by wypuścić go z aresztu.

Przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie ruszył proces w sprawie Marcina M. 38-latek został skazany w lutym ub.r. przez Sąd Okręgowy w Lublinie na dożywotnie pozbawienie wolności. Został uznany za winnego zabójstwa swojego brata - Marka, w grudniu 2018 roku na stacji benzynowej w Czemiernikach w powiecie radzyńskim. Pokrzywdzony otrzymał ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne. Sąd przy ogłoszeniu wyroku podkreślił, że Marcin M. po 25 latach odsiadki może ubiegać się o warunkowe zwolnienie z więzienia. Oprócz tego sąd nakazał oskarżonemu zapłacić na rzecz brata - Adama M. - 50 tys. zł na wzięcie. Marcin M. w przeszłości odsiedział 15 lat w więzieniu za zabójstwo, także przy użyciu noża. Do tragedii w Czemiernikach doszło cztery miesiące po opuszczeniu przez niego murów więzienia.

Skrywał twarz w dłoniach

Obrońca Marcina M. wniósł o zmianę kwalifikacji czynu z zabójstwa na spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego i wymierzenie łagodniejszej kary. Ewentualnie oczekuje uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Okręgowy. Marcin M. został doprowadzony na śródowną rozprawę z aresztu. Ubrany w jasne dresy i czarną kurtkę zachowywał się spokojnie. Na pytania sądu odpowiadał niechętnie i niezrozumiale. Odmówił składania wyjaśnień. Nie chciał się ustosunkować do odczytanych mu jego wyjaśnień złożonych prokuratorowi. Twarz skrywał w dłoniach, siedział skulony. Patrzył w podłogę, nie nawiązywał kontaktu wzrokowego z bratem, który



Na pytania sądu Marcin M. odpowiadał niechętnie i niezrozumiale. Twarz skrywał w dłoniach, siedział skulony. Patrzył w podłogę, nie nawiązywał kontaktu wzrokowego z bratem, który jest w tej sprawie oskarżycielem posiłkowym

jest w tej sprawie oskarżycielem posiłkowym.

Pierwszy cios w czoło. Drugi pod żebra

Marcin M. zmieniał swoją wersję podczas postępowania przygotowawczego. Najpierw w wyjaśnieniach składanych prokuratorowi nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu zabójstwa brata, choć przyznawał, że zadał pokrzywdzonemu dwa ciosy nożem. Podczas kolejnych trzech przesłuchań już przyznawał się do zabójstwa. Później znowu zmienił stanowisko - przy piątym i szóstym spotkaniu z prokuratorem nie przyznawał się do zabójstwa, a jedynie do „okaleczenia” brata, jak sam to określał. Jak wynika z jego opisów, powodem ataku na brata była zazdrość o partnerkę - Kamilę F. Marcina M. podejrzewał, że ta zdradza go z Markiem. Wyjaśniał, że brat „dobierał się do niej”. Chwilę przed tragicznym zdarzeniem cała trójka spożywała alkohol w lokalu na stacji benzynowej w Czemiernikach. Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin M. i Kamila F. wyszli na zewnątrz i wtedy doszło do kłótni między nimi. Za chwilę podszedł do nich Marek. „Nic nie mówił. Wtedy Kamila szepnęła do mnie: „okalecz go”. Wyciągnąłem nóż i zadałem dwa ciosy. Marek nie zdążył nic powiedzieć” - przytaczała wyjaśnienia Marcina M. sędzia Anna Grodzicka. „Pierwszy cios w czoło Marka. Za chwilę mnie poniosło i od razu drugi cios wyprowadziłem pod żebra. Zdenerwowałem

się tym, że puściła mu oczko” - czytała sędzia z akt sprawy.

Zakochani chcieli uciec

Śledczy ustalili, że para oddaliła się, po drodze Marcin M. miał zadzwonić anonimowo pod numer alarmowy, by wezwać karetkę do konającego brata. Nóż wyrzucił do stawu. Marcin M. i Kamila F. zdążyli dojść do domu w Bełczacu i zaczęli się pakować.

„Chciałem uciec, bo nie wiedziałem, czy Marek przeżył. To był mój pomysł. Gdy wychodziliśmy z domu z torbami, na podwórko wjechała policja” - odczytano jego wyjaśnienia. „Żałuję, że nie poprzestałem na okaleczeniu. Zrobiłem to, bo byłem zakochany. Nie chciałem zabić brata” - przekonywał prokuratora.

Doprowadzą ją pod przymusem

Na śródowną rozprawę została wezwana w charakterze świadka Kamila F. Jej sprawę skierowano do oddzielnego postępowania. Jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem pokrzywdzonego. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Jej proces wciąż trwa przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

29-latką nie stawiała się w śróde w Sądzie Apelacyjnym. Sąd postanowił nałożyć na nią karę 500 zł.

- Sąd zarządza przymusowe doprowadzenie Kamili F. na kolejną rozprawę, po uprzednim zatrzy-

maniu jej - orzekł sędzia Mariusz Młoczowski.

Chciał znowu zaznać wolności

Oskarżony na prawomocny wyrok czeka już kilkadziesiąt miesięcy. Dotychczas zarządzone areszt kończył mu się w lutym. Prokurator wnioskował o jego przedłużenie. Przeciwnie stanowisko przedstawił reprezentant Marcina M.

- Oskarżony przebywa w areszcie już ponad trzy lata - uzasadnił adwokat.

Sąd nie zgodził się na wypuszczenie z aresztu oskarżonego.

- Zachodzi wysokie prawdopodobieństwo popełnienia zarzucanego czynu przez oskarżonego. Do tego ciąży nad nim groźba wymierzenia mu surowej kary - wyjaśniła sędzia Anna Grodzicka.

Marcin M. zaznał wolności już po zatrzymaniu w związku z tą sprawą. Na tydzień przed ogłoszeniem wyroku, Sąd Okręgowy wypuścił go z aresztu. Sprawę szeroko opisywaliśmy na łamach „Wspólnoty”, komentowały ją ogólnopolskie media. Na wolności oskarżony o zabójstwo spędził wtedy siedem dni. Potrzebna była interwencja policji, bo Marcin M. nie stawiał się dobrowolnie do sądu na ogłoszenie wyroku. Wyroku, jak się wówczas okazało, dożył.

Kolejna rozprawa przed Sądem Apelacyjnym została zaplanowana na koniec marca.

Dominik Smagała

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Z konta parafii zniknęło 58 tys. zł

Proboszcz spod Lublina ofiarą oszustwa

Lublin: Proboszcz jednej z podlubelskich parafii padł ofiarą oszustwa metodą „na policjanta”. Uwierzył, że pracownik banku, w którym parafia na konto, chce ukraść pieniądze.

W czwartek (27 stycznia) na policję zgłosił się 60-letni proboszcz jednej z podlubelskich parafii. Wyjaśnił, że zadzwonił do niego mężczyzna podający się za policjanta.

- Oszust oświadczył, że pieniądze na rachunku parafii są zagrożone i może dojść do kradzieży środków przez pracownika banku.

Dlatego by uniknąć utraty pieniędzy, polecił mu przelanie oszczędności na prywatny rachunek. Jednocześnie fałszywy policjant poprosił o podanie danych do logowania na konto, aby służby mogły nadzorować całą operację - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Duchowny wykonał wszystkie polecenia oszusta. Potem zorientował się, że z konta zniknęło 58 tys. zł.

Teraz policja szuka oszusta.

Joanna Niecho

Kobieta wpadła do studni



W czwartek (27 stycznia) w Bełżycach przy ul. Lubelskiej do studni wpadła kobieta. Studnia miała ok. 12 metrów głębokości.

- Poszkodowana nie reagowała na próby nawiązania z nią kontaktu słownego. Ratownicy przygotowali sprzęt wysokościowy, a następnie jeden z nich został opuszczony do studni. Kobieta została ewakuowana na powierzchnię z wykorzystaniem technik linowych, była przytomna - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Śmiertelne potrącenie pieszego pod Lublinem



Śmiertelne potrącenie pieszego pod Lublinem

W środę (26 stycznia) w Wojciechowie w powiecie lubelskim, 46-letni kierowca samochodu marki Kia śmiertelnie potrącił pieszego.

- Mężczyzna przechodził przez jezdnię w rejonie skrzyżowania, poza przejściem dla pieszych.

Posiadał elementy odbłaskowe. Niestety pomimo reanimacji życia 68-latkę nie udało się uratować - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kierowca był trzeźwy.

Joanna Niecho

Niespokojnie u naszych białoruskich sąsiadów

Rosyjscy spadochroniarze w Brześciu. Szykują się do ćwiczeń z Białorusią



W ramach ćwiczeń w Brześciu rozlokowano bojowe wozy desantowe, transportery opancerzone i ciężarówki



Rosja pod koniec stycznia ulokowała w Brześciu batalion sił powietrznodesantowych w Brześciu na Białorusi

TERESPOL: Rosja pod koniec stycznia ulokowała batalion sił powietrznodesantowych w Brześciu na Białorusi, niedaleko Terespolu. Są tam bojowe wozy desantowe, transportery opancerzone i ciężarówki. Wszystko w ramach ćwiczeń „Sojusznicze Zdecydowanie 2022”.

O sprawie poinformowała jako pierwsza grupa Conflict Intelligence Team (CIT). Analizuje od lat zamieszczone w internecie nagrania ruchów wojsk rosyjskich. Przegląda się m.in. rosyjskim wojskom w okupowanym ukraińskim Don-

basie i na zaanektowanym Krymie. Od niedawna, bo od stycznia prowadzi też dziennikarskie śledztwo z rosyjskim Radiem Wolna Europa w sprawie ruchów Rosjan na Białorusi.

Ćwiczenia blisko Terespolu

21 stycznia ministerstwo obrony Białorusi na swoim kanale na portalu społecznościowym Telegram pokazało fotografie z rozładunku w Brześciu rosyjskiego sprzętu wojskowego, który ma wziąć udział w ćwiczeniu „Sojusznicze Zdecydowanie 2022”, pomiędzy 10 a 20 lutego.

Do Brześcia przyjechał pociąg wojskowy wypełniony rosyjskimi spadochroniarzami. Według

informacji CIT w Brześciu też jest dowódca 217. pułku powietrznodesantowego rosyjskiego wojska. Białoruski resort podał, że żołnierze wezmą udział w „inspekcji sił reagowania Państwa Związkowego na terytorium Białorusi”.

- Ćwiczenie „Sojusznicze Zdecydowanie 2022” zostało ogłoszone 29 grudnia 2021 po spotkaniu prezydentów Aleksandra Łukaszenki i Władimira Putina, jako odpowiedź na koncentrację sił wojskowych państw NATO - Polski i Litwy - informuje portal milmag.pl

Ekstremalne napięcie

Choć Rosja stanowczo zaprzecza, jakoby w najbliższym czasie

miało dojść do inwazji na Ukrainę, to jednak niepokój narasta.

- Jest to kolejny element strategii budowania ekstremalnego napięcia. Celem jest tworzenie przeświadczenia, że Rosja jest gotowa do działań agresywnych na dowolnym kierunku, a NATO i Unia Europejska są bezradne. W efekcie Zachód marzy o deeskalacji, za którą Rosja z pewnością zażąda wysokiej ceny. Ukraina, może kraje bałtyckie, może także Polska, a może też Finlandia. Wszystko jest w grze. Taka jest rosyjska strategia rozgrywania konfliktów - mówi dla „Nasz Dziennik” prof. Grzegorz Górski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

(McM)

Rodzice Kuby i Bartka walczą o życie. Chłopcy muszą utrzymać dom

17-letni Kuba i 14-letni Bartek szybko musieli wyrosnąć. Nagle zostali sami - najpierw do szpitala trafił ich tata, niedługo później mama. Chłopcy potrzebują pomocy - także finansowej.

Ojciec chłopców, pan Leszek, trzy miesiące temu zachorował na covid. Trafił do szpitala w bardzo ciężkim stanie i do tej pory z niego nie wyszedł.

18 stycznia mama chłopców, 42-letnia Dorota, wyruszyła za zakupy. Niestety już z nich nie wróciła - na skrzyżowaniu ul. Drohiczej i drogi krajowej E30 w Międzyrzeczu Podlaskim jej samochód zderzył się z ciężarówką DAF-em. Trafiła do szpitala w stanie krytycznym. Wprowadzono ją w stan śpiączki farmakologicznej, w której znajduje się do dziś. Nastoletni chłopcy nagle zostali w domu bez rodziców.

- Pomaga im rodzina. Chłop-



Wypadek, który zdarzył się 18 stycznia, na zawsze zmienił życie rodziny z gminy Drelów. Mama dwóch nastoletnich chłopców, która kierowała tym autem, walczy o życie w szpitalu

Kuba i Bartek muszą chodzić do szkoły, muszą prowadzić dom, muszą go ogrzać i opłacić rachunki

cy nawet na minutę nie zostali sami. Są cudowne ciotki, które codziennie szykują im posiłki - podkreśla Judyta Dołęga, która

jest jedną z osób z grupy Babski Międzyrzec, które postanowiły pomóc nastolatkom.

- Rodzina wspiera chłopców także finansowo, jednak utrzymanie kolejnego domu zaczyna być dla niej czymś niemożliwym i w niedługim czasie kuzyni nie będą w stanie zapewnić wszystkich potrzeb związanych z prowadzeniem domu i utrzymaniem dzieci. Kuba i Bartek muszą chodzić do szkoły, mu-

szą prowadzić dom, muszą go ogrzać i opłacić rachunki - podkreśla pani Judyta.

Kobiety z grupy Babski Międzyrzec postanowiły założyć chłopcom zbiórkę internetową, którą można znaleźć pod adresem: pomagam.pl/kubabartek. Chłopcy bardzo tęsknią za rodzicami. - Są bardzo przygnębieni i jedyne, o czym marzą, to powrót mamy i taty do domu - opowiada założycielka zbiórki. Pieniądze są potrzebne, aby na pewien czas zapewnić im finansowe poczucie bezpieczeństwa, aby zapłacić za prąd i gaz oraz opłacić pozostałe rachunki. Bardzo potrzebny jest też opał. Do tej pory udało się już zebrać ponad 32 tys. zł, to znacznie więcej niż się spodziewała pani Judyta. Początkowym celem zbiórki była bowiem kwota 10 tys. zł. - Ich los nie jest dla nas obojętny, będziemy ich wspierać tak długo, jak się da - zapewniają kobiety z grupy Babski Międzyrzec.

karo
REG

Topnieją Łęczna, Puławy czy Łuków

W naszym województwie gminy i miasta się wyludniają. W ciągu 16 lat w Łęcznej ubyło 8,54 proc. ludności, w Stoczku Łukowskim 9,09 proc., a w Tucznej aż 17,47 proc. Ale za to puchną przedmieścia: w gminach wokół Lublina, Lubartowa, Łęcznej czy Białej Podlaskiej znacząco przybyło mieszkańców.

Niedawno Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” zamieściło unikalny ranking „Rosną suburbia, miasta tracą” o zmianach demograficznych w latach 2004–2020.

Prof. Paweł Świaniewicz, kierownik Katedry Rozwoju i Polityki Lokalnej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Julita Łukomska, adiunkt w tej samej katedrze, sprawdzili, które gminy we wspomnianym okresie straciły najwięcej mieszkańców i szukali przyczyn tego zjawiska. Ustalili oni, że w pierwszej dekadzie gmin z najszybciej zmniejszającą się liczbą mieszkańców znalazło się aż dziewięć gmin wiejskich z województwa podlaskiego (największy spadek nastąpił w Dubiczach Cerkiewnych, aż o 26,6 proc.) oraz miasto Hel.

W pasie nadbużańskim ubywa mieszkańców

- Obok województwa podlaskiego największe straty ludności notują gminy wiejskie z woj. lubelskiego. W siedemnastu z nich odnotowano depopulację na poziomie 15-20 procent – zaznaczyli autorzy rankingu. Depopulacja oznacza drastyczne zmniejszenie zbiorowości ludzi na jakimś obszarze.

W Lubelskiem najgorsza sytuacja była w podregionie chełmsko-zamojskim, gdzie występuje największe bezrobocie. W regionie, w którym wychodzą nasze tygodniki, największy ubytek ludności aż o 17,47 proc. w badanym okresie wystąpił w gm. Tuczna (pow. bialski). Zygmunt Litwiniuk, wójt tej gminy, powiedział nam, że trudno zatrzymać młodzież, kiedy w gminie nie ma przemysłu.

- Nasze niewielkie dochody głównie pochodzą z podatku rolnego. Mamy najmniejszą gęstość zaludnienia w pow. bialskim. Cóż, zmniejsza się liczba ludności nawet w zamożniejszej gm. Terespol – pocięcza się wójt.

Także sąsiednia gm. Kodeń straciła w tym okresie 17,47 proc. mieszkańców, a niedaleka Podedwórze 16,42 proc. Podobna sytuacja wystąpiła w gminach Sosnówka i Sławatycze. Pas nadbużański zatem się wyludnia.

Sypialnie zyskują kosztem miast

Zupełnie inna sytuacja związana z przyrostem liczby ludności wystąpiła w suburbiach, czyli stanowiących przedmieścia gminach wiejskich leżących w sąsiedztwie

większych miast. W omawianym okresie szczególnie dobrze wypadły leżące w aglomeracji lubelskiej: gm. Głusk (przybyło 71,97 proc. ludności), gm. Wólka (46,42 proc.) i Konopnica (33,19 proc.). Także gminy wiejskie okalające obwarzankami mniejsze miasta oraz leżące obok kopalni Bogdanka miały dodatnie saldo demograficzne. Z naszego regionu najlepszy wynik osiągnęła gm. Biała Podlaska (wzrost o 20,6 proc.).

- U nas rzeczywiście przybywa mieszkańców. Na styku miasta i wsi powstają osiedla mieszkaniowe, które w istocie są sypialniami dla pracujących głównie w Białej Podlaskiej. Urodzeń nie przybywa, przyrost ludności wiąże się z migracją z miasta – wyjaśnia Wiesław Panasiuk, wójt bialskiej gminy. Dodaje, że w gm. Biała Podlaska zameldowane są już 14 643 osoby, ale mieszka ponad 15 tys. osób, gdyż część ze względu m.in. na dzieci uczące się w miejskich szkołach nie zmienia zameldowania.

Gorsza, ale nie tragiczna, sytuacja zaistniała w mieście Biała Podlaska, które w analizowanym czasie straciło ok. 1,90 proc. ludności. O wiele gorzej było jednak w 40 innych miastach na prawach powiatu, m.in. w Chełmie i Zamościu. Tylko w 2018 r., jak ustalił lubelski Wojewódzki Urząd Statystyczny, z Białej Podlaskiej wyprowadziło się 799 osób, a napłynęło tam 556. Saldo migracyjne wyniosło wtedy zatem minus 243. Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik bialskiego Urzędu Miasta, poinformowała nas, że na koniec 2021 r. w Białej Podlaskiej zameldowanych było 54 883 osób na stałe i 1672 czasowo.

Tracą miasta i miasteczka

W kategorii miast powiatowych - wszystkim z naszego regionu pogorszyła się demografia. Największy spadek liczby mieszkańców, aż o 8,54 proc. nastąpił w Łęcznej.

Tylko w porównaniu 2019 r. do 2021 r. w Łęcznej zmniejszyła się liczba mieszkańców z 22652 do 22195. Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łęcznej, zauważył, że jest kilka przyczyn takiej sytuacji.

- W momencie uruchamiania zagłębia górnictwa do Łęcznej napłynęły tysiące osób z całego kraju. Osoby te po zakończeniu aktywności zawodowej wraz z rodzinami często wracają do rodzinnych stron. Kolejną ważną przyczyną była ogromna liczba młodzieży, która migruje za pracą po całej Polsce – wylicza rzecznik.

Także w kategorii miast innych, czyli niepowiatowych, również miejscowości z naszego regionu zmniejszyły liczebność mieszkańców. Najwięcej, aż o 9,09 proc. spadła liczba osób w Stoczku Łukowskim i o 9,08 proc. w Terespolu. Najmniejszy spadek odnotował Międzyrzec, o 3,56 proc.

Zbigniew Kot, międzyrzecki burmistrz, dostrzega wiele pozytywów,

Miejsce w rankingu (kraj)	Gminy wiejskie	Zmiana liczby ludności 2004–2020 (w %)
1	Dubicze Cerkiewne (podlaskie)	-26,63
21	Tuczna	-17,47
25	Kodeń	-16,50
26	Podedwórze	-16,42
52	Sosnówka	-14,30
55	Wola Mysłowska	-13,92
71	Sławatycze	-13,23
72	Komarówka Podlaska	-13,23
82	Karczmiska	-12,52
89	Rokitno	-12,37
100	Łomazy	-11,87
113	Wołyń	-11,37
131	Stoczek Łukowski	-10,80
132	Wilków	-10,79
135	Miłanów	-10,74
137	Adamów	-10,65
153	Michów	-10,32
158	Rossosz	-10,24
179	Baranów	-9,69
190	Jabłoń	-9,57
214	Siemień	-0,03
228	Czemierniki	-8,81
233	Ostrówek	-8,71
242	Wąwolnica	-8,58
258	Abramów	-8,35
268	Jeziorany	-8,16
295	Uścimów	-7,66
315	Firlej	-7,23
316	Wisznice	-7,20
322	Terespol	-7,09
338	Leśna Podlaska	-6,76
349	Kąkolewnica Wschodnia	-6,59
373	Piszczac	-6,19
392	Serokomla	-5,94
422	Drelów	-5,49
424	Janów Podlaski	-5,45
523	Zalesie	-3,97
535	Kurów	-3,77
537	Trzebieszów	-3,76
552	Niedźwiada	-3,51
557	Wojcieszków	-3,45
560	Sosnowica	-3,39
572	Końskowola	-3,23
577	Borki	-3,09
601	Żyrzyn	-2,85
607	Milejów	-2,77
618	Markuszów	-2,58
638	Dębowa Kłoda	-2,37
645	Ulan-Majorat	-2,29
662	Stanin	-1,99
693	Konstantynów	-1,55
775	Krzywdą	-0,24
817	Radzyń	0,35
831	Międzyrzec	0,58
861	Serniki	0,92
868	Kamionka	1,09
892	Janowiec	1,52
1069	Cyców	5,11
1147	Spiczyn	7,40
1201	Puławy	9,01
1287	Łuków	11,93
1325	Ludwin	13,53
1379	Lubartów	17,34
1391	Puchaczów	18,83
1532	Komorniki (wielkopolskie)	136,11
Na podst. Pisma Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”		

które ograniczają wyludnianie miasta.

- Z roku na rok zauważamy spadek liczby mieszkańców, ale nie jest aż tak drastyczny, jak w innych miejscowościach. Mamy dobre warunki do życia, o czym świadczy

rozkwit budownictwa mieszkalnego – zaznacza.

W kategorii miast wojewódzkich Lublin znalazł się w środku tabeli rankingowej ze wskaźnikiem minus 4,89 proc.

Marek Pietrzela



Wiesław Panasiuk
wójt gminy Biała Podlaska

Wracają z miast

Poprzednie pokolenie migrowało ze wsi do miasta, a teraz kolejne wybiera odwrotny kierunek. Powstają u nas nowe osiedla w Rakowiskach, Grabanowie, Czosnówce, Sławacinku Starym, Styrzycu i Porosiukach. W ostatniej z tych miejscowości zbudowano nawet bloki. Zachęcamy, aby posiadający już u nas swoje domy meldowali się w nowym miejscu i przenosili tutaj działalność gospodarczą. Do kursowania autobusów miejskich w gminie dopłacamy aż ok. 800 tys. zł. Dokładamy też do subwencji oświatowej 12 mln zł na utrzymanie szkół. Rośnie jednak budżet i przybywa inwestycji. Trudno przybyłym tutaj mieszkańcom dogodzić, gdyż kurzy im kombajn i śmierdzą hodowle...



Zygmunt Litwiniuk
wójt gm. Tuczna

Brakuje....

Brakuje u nas miejsc pracy, a także jest problem z dostępem do służby zdrowia i placówek kultury. Poszukujemy jednak rozwiązań podnoszących atrakcyjność życia na naszym terenie. Staramy się jednak stworzyć ofertę turystyczną w gminie dzięki przygotowanej strategii obszaru funkcjonalnego. Współpracujemy z bialskimi uczelniami, aby lepiej wykorzystać potencjał rolnictwa do produkcji żywności wysokiej jakości.



Zbigniew Kot
burmistrz Międzyrzecza

Mieszkania idą na pniu

W ostatnich latach przybyło kilkaset mieszkań i są wykupywane na pniu. To ma ścisły związek z powstającymi firmami produkcyjnymi i usługowymi na terenie miasta, które dają miejsca pracy. Dobra infrastruktura drogowa, oferta edukacyjna, nowy kompleks sportowo – rekreacyjny na międzyrzeckich jeziorach, gdzie też stworzyliśmy warunki dla rozwoju przedsiębiorczości oraz zrewitalizowany zespół pałacowo – parkowy, to wszystko wpływa na atrakcyjność naszego miasta. Jesteśmy w trakcie rewitalizacji pałacu Potockich oraz remontu kina „Sława”, licząc na to, że również nowa oferta kulturalna będzie dodatkowym walorem Międzyrzecza.



Grzegorz Kuczyński
rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łęcznej

Młodzi szukają pracy

W latach 80. i 90. Łęczna była miastem z największym odsetkiem dzieci i młodzieży w Polsce (rocznie było około 800 urodzeń). Od co najmniej 10 lat dobrze wykształcone osoby trafiają na rynek pracy. To zdecydowanie za dużo na zagospodarowanie ich w małym mieście. Ci młodzi ludzie migrowali i migrują za pracą po całej Polsce. Ostatnim znacznym powodem jest chęć posiadania własnego domu. Ludzie kupują tańsze działki budowlane w gminach ościennych, a nie w mieście gdzie ich koszt jest znacznie wyższy.

Miejsce w rankingu (kraj)	Miasto powiatowe	Zmiana liczby ludności 2004–2020 (w %)
1	Kamienna Góra (dolnośląskie)	-14,26
30	Łęczna	-8,54
63	Puławy	-6,41
76	Lubartów	-5,97
92	Opole Lubelskie	-5,27
111	Radzyń Podlaski	-4,41
113	Parczew	-4,36
118	Łuków	-4,19
267	Piasечно (mazowieckie)	45,06

Miejsce w rankingu (kraj)	Miasto inne (niepowiatowe)	Zmiana liczby ludności 2004–2020 (w %)
1	Hel	-22,34
71	Stoczek Łukowski	-9,09
73	Terespol	-9,08
86	Poniatowa	-8,41
102	Józefów nad Wisłą	-7,96
109	Kock	-7,75
120	Ostrów Lubelski	-7,49
138	Nałęczów	-7,00
180	Kazimierz Dolny	-6,09
285	Międzyrzec	-3,56
611	Kórnik (wielkopolskie)	86,73

Zasadniczo niezły był włodarz, ale się dziennikarze czepiali.... (cz. I)

Kłopoty przedwojennego burmistrza Łukowa

Antoni Stilkr, burmistrz Łukowa w latach 1924-1939, był oskarżany o korupcję i nadużycia, a w jego sprawie toczyły się procesy sądowe i postępowanie dyscyplinarne. W przedwojennej prasie znajdziemy ślady zarzutów stawianych łukowskiemu włodarzowi.

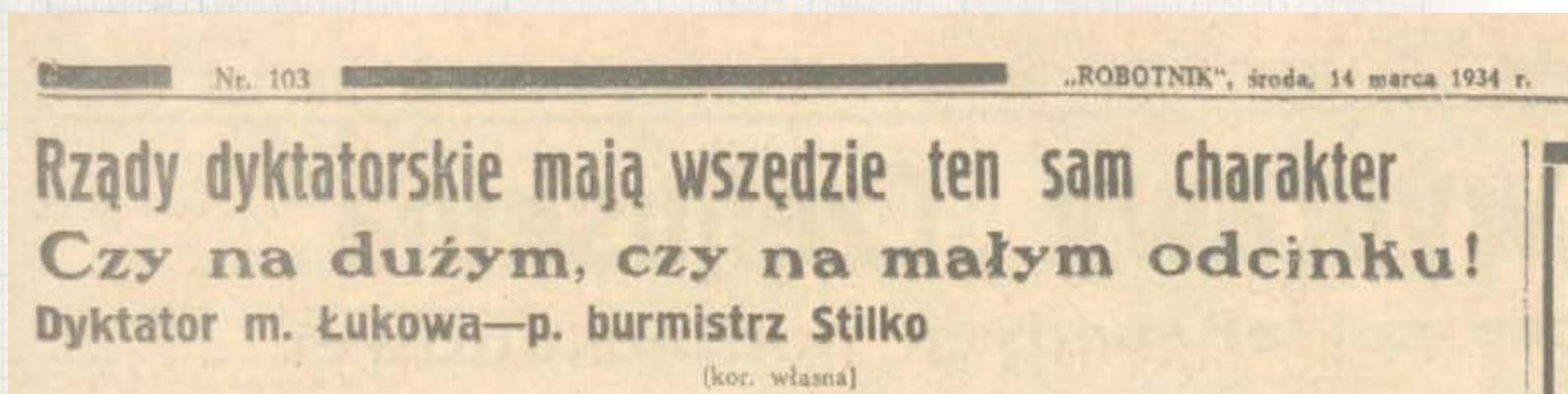
Antoni Stilkr (1871-1939) był wieloletnim przedwojennym burmistrzem Łukowa. Regionalista J. S. Majewski w 1930 r. zaliczał Stilkr'a do „ludzi światłych”, współpracujących m.in. z dr. Chłacińskim, i pozytywnie oceniał jego zaangażowanie w łukowski samorząd w czasach odzyskiwania niepodległości i latach kolejnych.

Wspominał np., że w 1916 r. Stilkr, jako ówczesny szef miejskiej milicji, podał się do dysmisji, nie godząc się na asystę swoich jednostek w wyrokach wykonywanych na polecenie niemieckiego sądu wojennego. Przez kolejne lata angażował się w działalność łukowskiego magistratu i organizacji społecznych (np. związanych ze strażą pożarną), dochodząc w 1924 r. do stanowiska burmistrza, powierzonego mu przez Radę Miasta. Funkcję tę pełnił aż do 1939 r. i jak dotąd jego postaci nie była poświęcona żadna monografia.

Łuków – „miasto zalane światłem” według endeckiej gazety

Burmistrz Stilkr w odrodzonej Polsce początkowo był związany z endecją (ruch narodowy). Nie zaskakuje więc artykuł z października 1925 r. zamieszczony w mocno wspierającej endecję gazecie „Głos Lubelski”. W pochlebnym tekście przeczytamy m.in. że łukowski włodarz w krótkim czasie „potrafił uregulować zabagnioną sprawę elektrowni, którą uruchomił, a obecnie miasto formalnie zalane jest światłem”. Dzięki temu, jak twierdziła gazeta, „dawniej w kronice miasta notowane kradzieże się zmniejszały, a awantury i bójki nocne prawie zupełnie ustały”.

Kolejnym przykładem na gospodarność burmistrza miały być budowa szkoły powszechnej, cztery nowe studnie artezyskie „dostarczające w obfitości dobrej i zdrowej wody



Na marginesie. Kiedyś gazety miały o wiele łatwiej z pisanem ostrych tekstów i ferowaniem surowych wyroków, nawet jeśli nie do końca były pewne swoich racji. Kluczem była postać „redaktora odpowiedzialnego”. Owoż była to osoba, która w razie przegranej sprawy, osobiście ponosiła konsekwencje. Bywało więc, że zatrudniano na tej ważnej funkcji pierwszego z brzegu włóczęgę, któremu dawano parę złotych. Po czym jeden czy drugi redakcyjny pistolet walił artykuł! „Redaktor odpowiedzialny” siedział na parę tygodni do mamra, gdzie miał ciepło, wikt i opierunek, wszyscy byli zadowoleni. Nie wiem, komu to przeszkadzało (przyp. Zbigniew Smółko)

Prasa zarzucała, że nie dość, że brał łapówki, to jeszcze podbierał od koni miejskich... jakby Państwu tu powiedzieć...

mieszkańcom” oraz wybrukowanie ul. Glinki, która wcześniej „w porze deszczowej była nie do przebycia”. Co ciekawe, w relacji gazety już wtedy wspomniano o konflikcie na linii burmistrz – rada miasta, pisząc, że „rada miejska jest terenem najniebezpieczniejszych napaści na burmistrza”, a radni „nieomal analfabeci przywdziewają togę znawców”.

Burmistrz, który mimo problemów finansowych miasta przyspieszył miejskie inwestycje, takie jak budowa odpływowego „kanału betonowego długości 500 m [...] znajduje tylko sprzeczki i przeszkody ze strony zarówno radnych, jak obywateli miasta”.

W całym artykule Antoni Stilkr został przedstawiony jako włodarz z ambitnymi planami, a jego praca była jednoznacznie pozytywnie oceniana: „Projektuje burmistrz budowę nowej rzeźni, hali targowej, urządzenie skweru na Rynku Głównym, urządzenie parku miejskiego na gruntach majoratu «Starostwo» [...] Po bezczynności poprzedników obecny burmistrz, zważywszy na trudności finansowe miasta, działał bardzo wiele i mógłby działać dużo więcej w przyszłości, gdyby miał pomoc i poparcie współobywateli. Ale sukcesy burmistrza Stilkr'a nie dają spać wielu mieszkańcom miasta”.

Konflikt z ławnikami i Radą Miejską

Działalność burmistrza Stilkr'a nie była jednak tak dobrze oceniana przez prasę lewicową i innych członków Rady Miejskiej.

Być może miało to związek ze zbliżeniem się Stilkr'a do obozu sanacyjnego (1934 r. reprezentował już barwy BBWR). I tak oto w 1928 r. lewicowy „Robotnik” opisywał sprawę warunków płacy i pracy pracowników łukowskiej elektrowni miejskiej – tej, której budowę wychwalał kilka lat wcześniej „Głos Lubelski”. Gazeta podawała, że „stwierdzono zupełne lekceważenie postulatów robotniczych przez reakcyjny Magistrat, a zwłaszcza przez burmistrza p. Antoniego Stilkr'a i ortodoksa Wajntrauba”.

Na początku lat 30. burmistrz był coraz bardziej skonfliktowany z radnymi i ławnikami miejskimi. Eskalacja nastąpiła w grudniu 1933 r., kiedy to ławnicy miejscy postanowili zorganizować konferencję, na której przedstawili zarzuty w stosunku do burmistrza. Oddajmy głos „Robotnikowi”, który opisywał tę sprawę: „Ławnicy Magistratu m. Łukowa, nie mogąc doczekać się zwołania Rady Miejskiej przez burmistrza Stilkr'a – postanowili urządzić wiec sprawozdawczy, ażeby ludność poinformować o stanie gospodarki miejskiej. Wiec taki w istocie odbył się dnia 10 grudnia 1933 roku. Ławnicy publicznie obciążyli p. Stilkr'a wieloma ciężkimi zarzutami”.

Ja was wszystkich zaskarżę!

Konferencja zorganizowana przez ławników musiała zrobić duże wrażenie, ponieważ już następnego dnia w mieście pojawiły się plakaty wydrukowane staraniem burmistrza, w któ-

„Radosno-twórcza” gospodarka na mniejszym odcinku Jeszcze o gospodarce miejskiej w Łukowie

(Kor. własna).

Dziś po takim tytule większość włodarzy przestałaby odbierać telefony, a o reklamie miejskich spółek można by zapomnieć na kadencję. W międzywojniu nie robił on specjalnego wrażenia (ZS)

rych odnosił się do zarzutów i zapowiadał wejście na drogę sądową: „wobec tego, że p. p. Feliks Kizeweter, Mojsie-Aron Wajntraub i Wincenty Cabaj w przemówieniach swych na posiedzeniu Sprawozdawczym w sali kina «Pani» w dniu 10 grudnia 1933 r. pomówili mnie o szereg czynów uwłaszczających mojej godności osobistej, honorowi i uczciwości, a niezgodnych z prawdą, czem dopuściłem się w stosunku do mnie znieśławienia – WYSTĘPUJĘ PRZECIWKO NIM NA DROGĘ KARNO-SĄDOWĄ” – grzmiał afisz.

Stilkr – „dyktator Łukowa”

Konkretniejszy opis zarzutów pojawił się w 1934 r. Łukowski burmistrz został oskarżony w prasie o korupcję i liczne nadużycia podczas piastowania swojego urzędu. W obszernym artykule pt. „Dyktator m. Łukowa – p. burmistrz Stilkr” wspomniana gazeta „Robotnik” opisała liczne nieprawidłowości po stronie Stilkr'a.

Co zarzucano burmistrzowi? Oddajmy ponownie głos gazetce: „Budżet miasta, uchwalony w kwietniu na rok 1933/34 nie wrócił już do Magistratu ani do Rady z poprawkami Wydziału Powiatowego; został schowany przez Burmistrza, który sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1932/33 dotychczas Magistratowi i Radzie nie przedłożył (...) Budżet na rok 1934/35 do-

tychczas nie został przedłożony Magistratowi i Radzie Miejskiej” – grzmiał korespondent gazety”.

Radni polecili do prokuratora

Ławnicy Magistratu, nie mogąc ścierpieć tej nieprawnej gospodarki i słysząc o różnego rodzaju nadużyciach, popełnianych przez burmistrza, a nie mogąc reagować na posiedzeniach Magistratu i Rady Miejskiej (zażalenia, składane p. Staroście nie odnosiły żadnego skutku) postanowili złożyć skargę do Województwa i prokuratora. „Na skutek tych skarg przeprowadzono dochodzenia z ramienia Prokuratury w Siedlcach oraz Inspektorów Samorządowych: powiatowego w Łukowie i Wojewódzkiego w Lublinie. W wyniku dochodzeń ujawniono, co następuje:

- 1) Koni i robotników, utrzymywanych przez miasto, burmistrz używa do swoich celów.
- 2) Nawóz z pod koni miejskich zabiera na swój grunt.
- 3) Bez uchwały Rady Miejskiej wyrównał sobie dwa szczeble wstecz i pobrał z Kasy Miejskiej 3.600 zł.
- 4) Pomimo, że otrzymał mieszkanie, pobierał jeszcze dodatek mieszkaniowy.
- 5) Cegłę, która miasto kosztowała 10 tys. zł, doszczętnie zniszczył (pozostała kupa gruzu).
- 6) Ustawowy dochód miasta z powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych od ognia, jako ekwiwalent za ściąganie składki

Gazety przyjazne burmistrzowi twierdziły, że to świetny gospodarz, niestety radni to banda analfabetów

ogniowej (Dz. Ust. 1927 r. poz. 410 art. 32 p. 5) od 1925 roku dzielił między paru ulubionych pracowników i siebie, co stanowi ponad 10.000 zł.

7) Kupił od przyjaciela za 2 900 zł. lokomobilę, która była zupełnie zbędna i dziś przedstawia wartość szmelcu (może 100 zł.).

8) Kupił motor elektryczny nowy, który miał kosztować 45.000 zł, a który okazał się starym. Pomimo wielokrotnych żądań firmy, aby go zwrócił, nie uczynił tego, a dziś termin gwarancyjny upłynął – i, po wpłaceniu firmie 15.000 zł, należy się jej jeszcze z odsetkami ponad 80.000 zł, o co firma występuje na drogę sądową.

9) Wymuszał i pobierał dość wysokie łapówki za wyjednanie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego i inne czynności. Jeden z takich domów, budowany za pieniądze państwowe, dziś już przedstawia tylko ruiny, gdyż właściciel nie chciał dawać burmistrzowi 10% od każdej uzyskanej raty pożyczki, no i więcej rat nie dostał itd., itp.”.

To był dopiero początek awantury. Ciąg dalszy za tydzień.

Paweł Jezierski
REG

Kazimierz Bogdanowicz (1837 - 1863) - bohater Powstania Styczniowego na Ziemi Łęczyńskiej (cz. I)

Walczył pod swoim imieniem i nazwiskiem

W zasadzie nie poznał innego życia niż spiskowe. Kiedy po 45 dniach Powstania Styczniowego stanął przed carskim plutonem egzekucyjnym w Lublinie, miał niespełna 26 lat. Zdążył w ich czasie zapracować na to, by jego imieniem nazwano szkołę i ulicę

...Oddział ten był już umundurowany. 400 ludzi w brązowych switkach z czarnymi pasami i czarnymi barankowemi federatkami o różnokolorowych kokardach. Jazda, 60 koni, miała granatowe mundury, barankowe czapki i brązowe burki. Piechota była uzbrojona w strzelby myśliwskie. Kawaleria miała lance z białoczerwonymi chorągiewkami, pałasze i pistolety - opisuje oddział Bogdanowicza Rosjanin Berg (w tłumaczeniu Aleksandra Kraushara). Oddział był wystawiony własnym sumptem przez dowódcę, który jako jeden z nielicznych nie krył się pod konspiracyjnym pseudonimem, tylko działał z otwartą przyłbicą, wszem i wobec głosząc, że na czele partii stoi właśnie on, szlachcic z Nadrybia, Kazimierz Bogdanowicz herbu Łada.

Niepokorni bracia z Nadrybia

Prawdę rzekłszy, nie miał on

wiele do stracenia i dla nikogo nie było tajemnicą, że Bogdanowicz jest nieubłagany wrogiem caratu i przysięgłym konspiratorem. Urodzony w Nadrybiu koło Puchaczowa, początkowo naukę pobierał w domu, potem posłano go do gimnazjum do Lublina. Kluczową postacią dla jego formacji był o 10 lat starszy brat Jan, przewodnik nie tylko w gospodarzeniu majątkiem, ale i działalności spiskowej. Mały Kazimierz pewnie z podziwem patrzył, jak brat łąduje w areszcie za obicie gęby jakiemuś Kozakowi, w 1848 angażuje się na Węgrzech w Wiosnę Ludów, potem działa na emigracji w Paryżu. Pozbawione męskiej ręki gospodarstwo podupadało, matka musiała zaciągać długi. Kiedy Jan po amnestii 1859 roku wrócił do domu, musiał niewąsko się nagimnastykować, by utrzymać dobra w rękę i pospłacać wierzycieli. Ściągnął wielu osadników z Niemiec, którzy znacznie ożywiły życie gospodarcze regionu.

W samym sercu spisku

Ale oczywiście - przede wszystkim spiskowali. Jan musiał wybierać: czy raczej iść tropem gospodarczych zainteresowań i kontaktów z ziemiaństwem, które ciągnęły go w stronę umiarkowanego stronnictwa „białych”,



Kazimierz Bogdanowicz jeszcze tygodnie przed Nocą Styczniową zaczął formować własny oddział, nie szczedząc własnych nakładów. Umundurował i - niestety tylko częściowo... - uzbroił 400 pieszych i około 50 kawalerzystów. Nie udało się zaatakować Chełma i partia została dość szybko rozbita, jednak legenda o dzielnym dowódcy przetrwała długo po jego śmierci

czy też gnać za temperamentem i pasją do przemian społecznych i zrzeszyć się z „czerwonymi”. Wybrał to drugie. A w ślad za nim poszedł Kazimierz. Razem pod kościołem w Puchaczowie przekonywali chłopów do ruchu niepodległościowego, przyjmowali

emisariuszy z Warszawy. W 1862 Jan został dowódcą organizacji spiskowej na Rusi i w województwach lubelskim i podlaskim. Nie przetrwał na tym stanowisku długo: po kilku miesiącach cała siatka skupiona wokół ośrodka w Chełmie zosta-

Podobnie jak wielu innych dowódców Powstania, Kazimierz Bogdanowicz nie miał żadnego przygotowania wojskowego

ła rozbita a starszy Bogdanowicz zamknięty w twierdzy Zamość. Przypuszczalnie fakt, że w ostatnich miesiącach przed powstaniem i po jego wybuchu siedział w carskiej turmie, ocalił mu życie. Bo przecież inaczej z pewnością stanąłby obok młodszego brata.

Nieudany atak na Chełm

Bo Kazimierz pracował w podziemiu za dwóch. Mianowany został naczelnikiem w powiecie chełmskim. Jego zadaniem miał być atak na miasto u stóp Górki. Prowadzony miał być od strony Bukowy Małej. Niestety, zakończył się zupełnym fiaskiem, proch spalił na panewce. Jeszcze przed akcją, na skutek donosu, oddział został rozproszony przez Rosjan. Sam Bogdanowicz nawet przez chwilę znalazł się w rękach Moskali, ale, w ostatniej chwili niemal, innemu oddziałowi udało się go odbić. Dowódca dość szybko otrząsnął się z wpadki

- sformował opisany na wstępie oddział. Jego liczebność jest zresztą niepewna: polskie źródła raczej podają niższe liczby, Moskale podają nawet wyższe niż 500. Szybko nawiązał kontakt z przybyłymi z południa województwa oddziałami Mikołaja Nieczaja i Oswalda Radziejowskiego.

Porażka pod Rudką

Przez dwa tygodnie dość zgrabnie manewrowali na wschód od Lublina, trzymając w szachu, znacznie liczniejszego, ale nie do końca świadomego korzystnego dla siebie rozkładu sił, przeciwnika. Do starcia doszło 17 lutego pod Rudką (dziś gmina Ruda Huta). Polski oddział był stosunkowo silny, 500 osób w tej wojnie rzadko udawało się zgromadzić, jednak po stronie moskiewskiej była zdecydowana przewaga zarówno uzbrojenia, jak i sztuki wojkowej. Mimo niewielkich stosunkowo strat (kilkunastu zabitych i Radziejowski w niewoli) porażka spowodowała rozpad formacji.

Bogdanowicz ruszył w rodzinne strony, wedle Kraushara „proklamując po drodze Rząd Narodowy w Łęcznej i Nadrybiu”. A w ślad za nim szedł, wysłany przez władze z Lublina, uparty major Rakuza...
cdn.

Zbigniew Smółko

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Matka Zofia Tajber z Białej Podlaskiej

Kandydatka na błogosławioną. Piętnaste dziecko producenta drewnianych gwoździ z Białej Podlaskiej. Żeby wybić jej z głowy zakon, któryś z braci zmuszał ją do czytania Nietschego i Voltaire.

Urodziła się w rodzinie rzutkiego, dość zamożnego przedsiębiorcy. Negatywne nastawienie otoczenia i podsuwane lektury tylko na kilka lat powstrzymały jej duchowe ambicje. To, co zobaczyła w czasie I wojny światowej i rewolucji w Rosji, z powrotem skierowało ją na drogę życia religijnego. Powołała stowarzyszenie religijne, które w 1923 zostało usankcjonowane przez arcybiskupa Adama ks. Sapiechę. Oprócz działalności charytatywnej jego charyzmatem był kult Najświętszej Duszy Chrystusa. W 1949 kardynał Sapieha stowarzyszenie uznał za zakon.



Matka Zofia Tajber urodziła się w Białej Podlaskiej. Potrafiła połączyć aktywne apostołstwo i kontemplację. Prowadził dzienniczek duchowny, który jednak nie spotkał się z uznaniem władz kościelnych (m.in. kard. Wyszyńskiego). Jej proces beatyfikacyjny trwa 25 lat

Matka Zofia (w zakonie Paula) zmarła w 1963 roku. Początkowo pochowano ją na cmentarzu Białoprądnickim w Krakowie, ale wobec początków kultu ciała

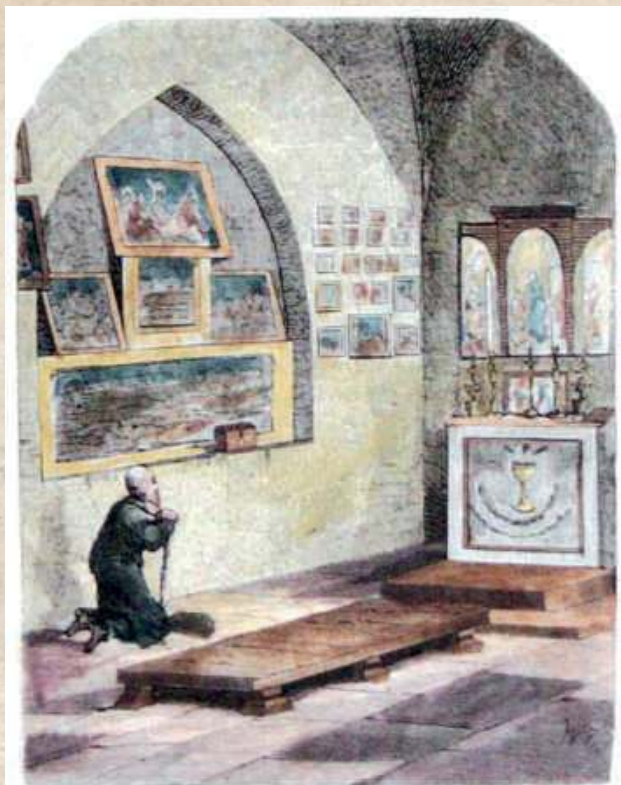
przeniesiono do domu zakonnego zgromadzenia w Krakowie. W latach 90. na wniosek zakonu ruszył jej proces beatyfikacyjny.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNYM RYSUNKU

Wnętrze gotyckiej kaplicy w Piotrowinie nad Wisłą, rysunek Wastkowskiego z Tygodnika Ilustrowanego z 1896 roku. Zbudowana w XV z funduszy Zbigniewa Oleśnickiego kaplica związana jest z kultem św. Stanisława Biskupa i legendą o wskrzeszeniu rycerza Piotrowina Piotra Strzemińczyka, który właśnie w miejscu tej kaplicy miał być pierwotnie pochowany i stąd właśnie wezwany z zaświatów na świadka, by wyjawić prawdę o dokonanej na rzecz biskupstwa krakowskiego darowiznie. Wewnątrz znajdowały się pierwotnie, m.in.: gotycka płyta nagrobna z XVI w. uważana za płytę Piotrowina, gotycki stół ołtarzowy, oraz wotywnne obrazy, świadczące od dokonanych w tym miejscu cudach (obecnie zobaczyć je można w kościele, w zakrystii w muzeum parafialnym).



Wnętrze kaplicy w Piotrowinie.

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„Górnicy” wrócili z Turcji, teraz już tylko liga. Co z transferami?

Za piłkarzami Górnika 11-dniowy obóz przygotowawczy w Turcji. Podczas zagranicznego wyjazdu zielono-czarni rozegrali cztery sparingi. Do drużyny wciąż nie dołączył jeszcze żaden nowy zawodnik.

Pięć sprawdzianów

Przygotowania do wiosny w PKO Ekstraklasie podopieczni trenera Kamila Kieresia rozpoczęli 4 stycznia na obiektach w Łęcznej. W domu trenowali niespełna dwa tygodnie, w międzyczasie rozgrywając sparing z III-ligowym KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski, który wygrali 4:0. Już w mieście Antalya, gdzie łącznienie byli na obozie, zmierzili się z czterema rywalami. Najpierw zremisowali 2:2 z Zire FK, czwartą drużyną ligi azerskiej. Cztery dni później przegrali 0:1 z innym przedstawicielem ligi Azerbejdżanu - trzecim w tabeli Neftchi Baku. Najintensywniejsza była koń-

cówka zgrupowania, bo na dzień przed wylotem z Turcji Górnik zagrał dwa sparingi. Pokonał 2:1 FC Prishtina z Kosowa, czyli aktualnego mistrza tego kraju, i zremisował 0:0 z FK Novi Pazar, czternastą drużyną serbskiej ekstraklasy.

- Myślę, że ważne są sparingi, które były progresywne. Kiedy tutaj przylecieliśmy, kilku zawodników nie miało jeszcze występów po tym pierwszym sparingu w kraju, było kilka chorób i stopniowo docieraliśmy do tej jedenastki, która kończyła sezon i która wygrywała mecze. Progresywnie udawało się poprzez te sparingi odbudować taktykę i świadomość zespołu. Myślę, że do meczu z Wartą Poznań (6 lutego, godz. 12.30 - przyp. red.) będzie jeszcze co wyglądać z tych sparingów, ale udało się zbudować fundament taktyczny i jest on optymistyczny - mówił na koniec zgrupowania trener Kamil Kiereś, cytowany przez klubowe media. - Obóz miał za zadanie sprawdzić, czy nasza jedenastka nadal jest tą jedenastką z końcówki rundy,



„Górnicy” mają za sobą intensywny obóz przygotowawczy w Turcji. Był to pierwszy taki zagraniczny wyjazd zielono-czarnych od 2017 roku

ale również chodziło o to, żeby znaleźć plan B. W sezonie różne sytuacje mogą się wydarzyć i ten drugi plan w formie nazwisk innych zawodników trzeba mieć w głowie - dodał. Po powrocie ze zgrupowania zielono-czarni mieli rozegrać jeszcze jeden sparing - z II-ligowym Motorem Lublin. Spotkanie było zaplanowane na niedzielę, ale zostało odwołane z powodu warunków atmosferycznych, czyli obfite opady

śniegu. W efekcie cykl przygotowań Górnik kończy z pięcioma meczami kontrolnymi. Nie jest to wyjątkowa sytuacja - osiem klubów z PKO Ekstraklasy rozegrało mniej sparingów.

Brazylijczyk, Serb, a może Hiszpan?

W momencie zamykania tego wydania „Wspólnoty” Górnik wciąż nie potwierdził żadnego

transferu do klubu. Wśród potencjalnych nazwisk piłkarzy, którzy mogliby zasilić zielono-czarnych jest Gerson. Środkowy obrońca był testowany przez Górnika na obozie w Turcji, zagrał w sparingu z Zire FK. Brazylijczyk jest dobrze znany kibicom „Górników”, bo w łęczyńskim klubie występował w sezonie 2016/2017. Był wówczas ostoją defensywy drużyny, dla której rozegrał 24 mecze i strzelił jednego gola. W kolejnych latach obecnie 30-letni Gerson tułał się po świecie. Grał w Korei Południowej, Brazylii, na Łotwie, a ostatnio w Japonii. Kolejnym potencjalnym nowym piłkarzem Górnika jest środkowy pomocnik Vanja Marković. Serb też był testowany przez sztab szkoleniowy łącznian w Turcji. To dobrze znany fanom Ekstraklasy zawodnik, bo 27-latek w przeszłości przez niespełna pięć sezonów bronił barw Korony Kielce. Po rozstaniu z kieleckim klubem w 2017 roku zaliczył kilka ciekawych piłkarsko kierunków. Grał w Macedonii, Portugalii, na Węgrzech, w Gruzji, Bośni i Her-

cegowinie oraz Malezji. Górnik testował także hiszpańskiego lewego obrońcę Rubena Lobato. 27-latek całą karierę spędził w ojczyźnie, ostatnio grał dla drugoligowego Burgos CF. Z zielono-czarnymi łączony jest też czeski obrońca Michał Jerabek. 28-latek był ostatnio zawodnikiem FK Aktobe z pierwszej ligi Kazachstanu.

Trzech odeszło

Drużynę opuścili już wcześniej napastnik Paweł Wojciechowski i pomocnik Tomasz Tymosiak. Obaj odeszli do pierwszoligowców - Wojciechowski do Resovii Rzeszów, Tymosiak do Stomilu Olsztyn. Potem z drużyną pożegnał się obrońca Maciej Orłowski. 28-latek podpisał półtoraroczny kontrakt z Radunią Stężyca, obecnie czwartym zespołem eWinner 2 Ligi. W obecnym sezonie zagrał jedynie w czterech spotkaniach PKO Ekstraklasy. Wychowanek Lecha Poznań piłkarzem Górnika był od sezonu 2018/2019.

Dominik Smagała

Wysoka wygrana i minimalna porażka Wisły

Piłkarze z Puław mają za sobą dwie gry kontrolne. Podopieczni Mariusza Pawlaka w środę tygodnia nie dali szans Policy Białobrzegi, zaś w sobotę ulegli pierwszoligowej Resovii Rzeszów.

Wartościowe granie z Resovią

Bardzo wartościowy sprawdzian mają za sobą wiślaczy. Zespół Mariusza Pawlaka zmierzył się w sobotnie popołudnie z pierwszoligową Resovią. Mecz zakończył się porażką 2:3.

Pierwsze 10 minut to bardzo ofensywna gra rzeszowian, którzy udokumentowali swoją przewagę golem Jakuba Wróbla. Wiślaczy nie przestraszyli się wyżej notowanego rywala i wyrównali osiem minut później za sprawą Emila Drozdowicza. Po kolejnych ośmiu minutach wysoki pressing pozwolił na odbiór piłki na połowie Resovii, futbolówka trafiła do Ednilsona, a ten huknął pod poprzeczkę, dając nam drugiego gola. Rzeszowianie próbowali odrobić straty, ale główka jednego z przeciwników minimalnie minęła naszą bramkę. Do przerwy wynik nie uległ



Ednilson Furtado i spółka rozegrali bardzo dobre spotkanie z Resovią. Skończyło się porażką 2:3

zmianie.

W drugiej połowie gra wciąż prowadzona była w bardzo dobrym tempie, a obie drużyny grały bardzo ofensywnie. W tej części gry wypracowaliśmy sobie kilka dogodnych sytuacji do zdobycia gola, ale z bliskiej odległości do siatki nie zdołali trafić Lukas Kuban, Krystian Puton i Bartłomiej Bartosiak. Najlepszą okazję miał Adrian Paluchowski, który dopadł do piłki odbitej od słupka i z kilku metrów popychany przez obrońcę nie zdołał wbić piłki do bramki. W kolejnej sytuacji defensory

z Rzeszowa wybili futbolówkę z linii bramkowej. Kiedy wydawało się, że gol dla Wisły to kwestia czasu, bramkę zdobyła Resovia.

Gol padł w dość kuriozalnych okolicznościach. Goście wykonali rzut wolny z 18. metra przed bramką Piotra Owczarzaka. Arbiter odsunął od piłki Krystiana Putona, dając sygnał, że gra rozpocznie się „na gwizdek”, a w tym momencie do bramki uderzył Josip Soljic. Mimo protestów wiślaków arbiter gola uznał. Następnie dwie okazje na

bramki mieli wiślaczy, ale piłka dwukrotnie trafiała tylko w boczną siatkę. W ostatniej minucie do bezpieczeństwa piłki w polu karnym doskoczył Hilbrycht, zdobywając trzeciego gola dla Resovii. Było to na pewno bardzo pożyteczne spotkanie z mocnym rywalem, które pokazało, że wiślaczy po raz kolejny walczy z wyżej notowanym zespołem jak równy z równym.

RESOVIA RZESZÓW - WISŁA PUŁAWY 3:2 (1:2)

Bramki: Wróbel 6', Soljic 79', Hilbrycht 89' - Drozdowicz 14', Ednilson 22'.

Wiśła: Socha (46' Owczarzak) - Gaio (46' Kuban), Wiech, Cheba, Flak (46' Lisowski), Kona, Carlos, Puton, Kondracki (46' Bartosiak), Ednilson (46' Kacprzycki), Drozdowicz (46' Paluchowski).

Pewna wygrana z Pilicą

Wysokim zwycięstwem zakończyło się drugie zimowe spotkanie kontrolne. Wiślaczy pokonali niżej notowaną Pilicę Białobrzegi 6:0.

Spotkanie toczyło się w żywym tempie. Obie drużyny starały się atakować, ale inicjatywa od początku należała do naszego zespołu. Wynik otworzył Dominik

Banach, kończąc dobre podanie od Kacpra Kondrackiego. Kilka minut później z bliska na 2:0 podwyższył Bartłomiej Bartosiak. Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę sytuacji sam na sam z bramkarzem nie zmarnował Emil Drozdowicz.

W drugiej odsłonie wynik podwyższył Adrian Paluchowski, któremu asystował Ednilson. Autorem następnych dwóch goli był Łukasz Kacprzycki. Wynik mógł być jeszcze bardziej okazały, ale w końcówce bramkarz gości ładnie interweniował po strzałach Ednilsona, Kacprzyckiego i Paluchowskiego.

WISŁA PUŁAWY - PILICA BIAŁOBRZEGI 6:0 (3:0)

Bramki: Banach 27', Bartosiak 37', Drozdowicz 45', Paluchowski 54', Kacprzycki 56', 70'.

Wiśła: Kołotyło (46' Owczarzak) - Czaplak (46' Flak), Gaio (46' Cyfert), zaw. testowany (46' Kuban), Cheba (46' Konc), Kona (46' Daniel), Kondracki (46' Lisowski), Puton (46' Wiech), Drozdowicz (46' Ednilson), Bartosiak (46' Kacprzycki), Banach (46' Paluchowski).

PLAN SPARINGÓW WISŁY

- 1:2 Korona Kielce
- 6:0 Pilica Białobrzegi
- 2:3 Resovia Rzeszów
- 05.02., Podlasie Biała Podl.
- 09.02., Energia Koźnice
- 12.02., Chelmska Chelmska
- 19.02., Broń Radom

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelny (szuka klubu), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera (Granit Bychawa), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska?).

Zmiana rywala

W najbliższą sobotę o godz. 13:00 puławianie zagrają u siebie z Podlasiem Białą Podlaską.

Pierwotnie Wisła miała zmierzyć się z GKS-em Bełchatów, jednak „Brunatni” przystali na ofertę Legii Warszawa.

mp
REG

Podlasie lepsze od Wissy.

„Mario” ponownie w zespole

Bialczanie rozegrali dobre spotkanie z trzecioligowcem ze Szczuczyna. W drużynie Rafała Borysiuka ponownie zagra Mariusz Chmielewski. Przed ekipą dwa spotkania sparingowe, w tym jedno z drugoligową Wisłą Puławę. Znamy miejsce, gdzie biało-zieloni pojadą na obóz.



Mariusz Chmielewski (w środku) po półrocznym pobycie w Huraganie Międzyrzec Podlaski wraca do Podlasia

Pewna wygrana

W meczu z Wissą, w której występuje były zawodnik Podlasia i radzyńskich Orłąt Karol Buzun, bialczanie prowadzili grę. - Zdobyliśmy dwie bramki. To najniższy wymiar kary dla gości. Mielśmy sporo sytuacji. Fajnie, bo szansę otrzymało pięciu juniorów oraz Miłosz Koryciński z TOP-u 54 z zespołu Miłosa Storto występującego w Centralnej Lidze Juniorów z rocznika 2005 - mówi Rafał Borysiuk.

Bez dwóch

Szkoleniowiec nie mógł sko-

rzystać z dwóch ważnych zawodników. Niedyspozycję zgłosili: kapitan Maciej Wojczuk oraz Jakub Kobyliński. - Ciężko pracujemy. Jestem zadowolony z zaangażowania zawodników na codziennych zajęciach. Widać, że idziemy w dobrą stronę - dodaje.

Kilku nowych? „Mario” już jest

Wszystko na to wskazuje, iż wiosną w Podlasiu będzie występowało pięciu nowych zawodników. Borys Piotrowski, Krystian Bartoszek, Mateusz Małecki, Pa-

weł Szatała są bliscy związania się z klubem. Pierwszym transferem będzie powrót Mariusza Chmielewskiego, który jesienią występował w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W 18 spotkaniach zdobył 17 goli. - Na tym nie poprzestaniemy. Szukamy zawodników ofensywnych. W najbliższych dniach przyjedzie kilku graczy, którzy chcą się u nas pokazać - dodaje.

Nowak analitykiem

Do sztabu szkoleniowego wrócił Grzegorz Nowak. 22-latek jest analitykiem. - Grzesiek był z nami

od roku. Jeden z byłych prezesów powiedział, iż Grzesiek uprawiał wolontariat. Nie miał podpisanej umowy i nie otrzymywał wynagrodzenia. Cieszę się, że jest z nami i sytuacja w Podlasiu mocno się poprawiła - mówi Borysiuk.

Dwie gry

W tym tygodniu zespół będzie ćwiczył od poniedziałku do piątku. - Trafiła się okazja i zagramy z drugoligowcem z Puław. Część zawodników wzmocniona młodzieżą wystąpi w spotkaniu z Cresovią Siemiatycze - dodaje szkoleniowiec bialczan.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WISSA SZCZUCZYN 2:0 (1:0)

Bramki: Kosieradzki, Bahonko. **Podlasie:** Bartoszek (46' Małecki) - Pigiel (46' Olszewski), Salak, Kot (46' Idzikowski), Nieścieruk (46' Koryciński), Szatała (46' Sweklej), Piotrowski (46' Kurowski), Andrzejuk (46' Spring), Bahonko, Kocoł (Chmielewski), Kosieradzki (46' Mierzwiński).

GIELDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy?), Krystian Bartoszek (Termalica Białystok), Mateusz Małecki (Świt Starożyby?), Paweł Szatała (Hucywa Tyszowce?), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski).

ODESZLI: Mateusz Jarzynka (Hutnik Kraków?), Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (szuka klubu), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

Gdzie zagra „Jarza”?

Mateusz Jarzynka jest testowany przez Hutnik Kraków.

23-letni defensor, który jesienią rozegrał 14 meczów i zdobył dwie bramki dla Podlasia zagrał w sparingu drugoligowca ze Stalą Rzeszów. Wcześniej był sprawdzany przez Pogoń Siedlce.

Dwa spotkania

Zmiana planów Podlasia Biała Podlaska.

W najbliższą sobotę część ze-

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
05.02., Wisła Puławy
09.02., Orłęta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

społu na własnym boisku o godz. 11:00 rozegra spotkanie z Cresovią Siemiatycze. Zawodnicy, którzy są bliżej wyjściowego składu pojadą do Puław, by o godz. 13:00 zmierzyć się z drugoligową Wisłą Puławę.

Do Pobierowa

Nowością dla graczy Podlasia będzie obóz zimowy. Odbędzie się od 20 do 26 lutego w Pobierowie.

mp

Orłęta z porażką po karnych

Pierwsza przegrana zespołu Mikołaja Raczynskiego. Biało-zieloni wybrali się do Nowego Dworu Mazowieckiego i ulegli 1:3 miejscowemu Świtowi.

Dwa pierwsze gole dla miejscowych padły po rzutach karnych. Za pierwszym razem strata piłki Piotra Ćwika skutkowała faulem Norberta Myszk. Do siatki trafił Arkadiusz Gajewski. Kilka minut później Mateusz Chyła przewinił w polu karnym, a Szymon Kuźma po raz drugi pokonał Maksymiliana Ciołka z 11 metrów. W końcówce ten sam zawodnik uderzył na 3:0. Straty zmniejszył Ernest Skrzyński.

Trzeba finalizować

- Wynik jest gorszy niż gra. W pierwszej połowie byliśmy w stanie zdominować przeciwników, jednak to oni zdobyli gole. My mogliśmy pokusić się o trafienia z gry, lecz zabrakło skuteczności. Musimy pracować nad finalizacją naszych akcji. Musimy podejmować lepsze decyzje w decydujących momentach - mówi szkoleniowiec.

Podziękowali testowanym

W ostatnich dniach w zespole testowanych było trzech zawodników. - Zrezygnowaliśmy z gracza z Holandii. To solidny boczny obrońca lub pomocnik, ale nie błyszczał tak, by go zostawić. Jeśli mielibyśmy kontraktować gracza spoza kraju, musimy być dwa razy lepszy od zawodnika z Polski. Tak się nie stało. Ponadto oglądałem piłkarza ze Stali Mielec oraz przedstawiciela z moich rodzinnych stron. Będziemy im się przyglądać, ale na dzisiaj nie byłoby w stanie walczyć o miejsce w naszym składzie - dodaje Raczynski.

Codzienna praca

W minionym tygodniu zespół trenował pięć razy. - Teraz będzie identycznie. W poniedziałki zawodnicy wykonują indywidualną pracę na siłowni. Wysyłają swoje wyniki przez aplikację. Na początku marca wykonamy powtórne testy, które pokażą efektywność zajęć. Od wtorku do piątku trenujemy na sztucznej nawierzchni w Lubartowie. W połowie lutego planujemy obóz dochodzeniowy - mówi opiekun Orłąt.

Dojadą kolejni

Jak mówi Raczynski, chciałby



Kiedy do treningów wróci Maciej Filipowicz (z lewej)? 23-latek obecnie przechodzi rehabilitację, a indywidualne zajęcia ma wznowić w lutym

mieć w składzie zawodników na boki obrony oraz pomocy. - Nie pogniewałbym się, gdyby trafił nam się napastnik. Wtedy moglibyśmy troszkę poprzestawiać na innych pozycjach. Zobaczymy co się będzie działo na rynku. Zespoły z wyższych lig powoli zamykają kadry, więc mogą pojawić się oferty last minute - dodaje.

120 minut w Sulejówku

Przed zespołem trzeci mecz kontrolny. 5 lutego Orłęta zmierzą się w Sulejówku z miejscową Victorią. Szkoleniowcy umówili się na kwarty po 30 minut każda.

Czy wróci Filipowicz?

W lutym do indywidualnych zajęć ma wrócić Maciej Filipowicz. 23-latek jesienią wystąpił w 9 meczach (697 minut). Początek sezonu miał znakomity, bo w dwóch pierwszych spotkaniach zdobył gole. - Maciek prowadzi rozmowy z zarządem. Zobaczymy jak potoczą się jego losy. Niestety, ale w najbliższym czasie nie będzie do gry. Początkowo miał problemy z plecami, a następnie w meczu Pucharu Polski z Lechią Zielona Góra nabawił się urazu kolana. W grudniu musiał przejść zabieg - mówi Raczynski.

Trener żałuje, iż nie ma takiego gracza do dyspozycji. - Maciek

PLAN SPARINGÓW ORŁĄT

4:2 Chetmianka Chetm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orłęta Łuków

strzelał gole, asystował. Mielśmy mocno utrudnione zadanie, bo to zawodnik, który bił stałe fragmenty gry. Jego absencja oznaczała brak piłkarza, który mógłby go zastąpić w tym elemencie - kończy opiekun biało-zielonych.

ŚWIT NOWY DWÓR MAZOWIECKI - ORŁĘTA RADZYŃ PODLASKI 3:1 (2:0)

Bramki: Gajewski 38' (k), Kuźma 42' (k), 80' - Skrzyński 85'.

Orłęta (I połowa): Ciołek - Szymala, Chyła, Mysza, Chelyadko, Kamiński, Kobiłka, Ćwik, Koszel, Rycaj, Kaczyński
(II połowa): Rosiak - Siudaj, Migal, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Korolczuk, Mnatsakanyan, Bryja, Skrzyński, Walczyna, Kuźma.

Dwóch debutantów

W drugiej połowę szansę w zespole seniorów otrzymało dwóch zawodników z zespołów juniorskich.

Sebastian Walczyna to gracz urodzony w 2004 roku. Z kolei Karol Migal jest o rok młodszy. Pierwszy z nich jest skrzydłowym. Migal to środkowy obrońca. - To perspektywiczni chłopcy, którzy będą dostawać szanse w sparingach oraz podczas treningów w seniorach. Mamy świetny materiał na przyszłość - mówi trener Orłąt.

GIELDA TRANSFEROWA ORŁĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiłka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów).

ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (wyjazd na studia), Mateusz Tarnowski (szuka klubu).

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Lewart na minus ze Świdniczaną

Gracze Lewartu przegrali 0:3 ze Świdniczaną Świdnik.

- Zespół ma za sobą drugą grę kontrolną. Zmierzyliśmy się z bardzo dobrym zespołem. Pamiętajmy, że na papierze Świdniczaną ma najlepszy kadrowo zespół w lidze. W składzie mają wielu zawodników, którzy występowali w dużo wyższych klasach rozgrywkowych. Wierzę, że będzie to dobra lekcja dla mojego zespołu - mówi Grzegorz Białek.

Szkoleniowiec może korzystać z trzech zawodników, którzy niemal na pewno zostaną zawodnikami Lewartu. Z lubartowskim klubem związali się: Krystian Żelisko oraz Adrian Pikul. Bardzo blisko tego samego jest pomocnik Opolanina Opole Lubelskie - Bartłomiej Koneczny.

- W minionym tygodniu trenowaliśmy pięć razy. Cieszy frekwencja oraz postępy z pracy, którą wykonaliśmy w ostatnich dniach. Wierzę, że to zapoczątkuje w najbliższej przyszłości - dodaje.



Świdniczaną była górą w starciu z Lewartem. Przy piłce Michał Zuber, który w przeszłości grał w ekipie z Lubartowa, a teraz decyduje o obliczu zespołu ze Świdnika. Popularny „Pyza” miał okazję na gola, ale z rzutu karnego huknął nad poprzeczką (fot. Natalia Kulbicka/KS Świdniczaną Świdnik)

Dwa karne

Gracze Świdniczanki w pierwszej połowie mogli pokusić się więcej goli.

Przynajmniej dwie sytuacje były „setkami”. Michał Zuber, który w przeszłości grał w Lewarcie, huknął nad poprzeczką z rzutu karnego. Z kolei uderzenie z „wapna” Radosława Kursy padło łupem Damiana Podleśnego.

GIEŁDA TRANSFEROWA LEWARTU

PRZYCHODZĄ: Krystian Żelisko (Stal Stalowa Wola), Adrian Pikul (Polesie Kock), Bartłomiej Koneczny (Opolanin Opole Lubelskie?).

ODCHODZĄ: -

Wolny weekend

W najbliższy weekend piłkarze będą mieli wolne. Kolejny sparing został zaplanowany na 9 lutego. O godz. 18:00 biało-niebiescy podejmą Opolanina Opole Lubelskie.



PLAN SPARINGÓW LEWARTU

2:2 Cisowianka Drzewce
0:3 Świdniczaną Świdnik
09.02., Opolanin Opole Lub.
12.02., Stal Kraśnik
19.02., Granit Bychawa
23.02., Garbarnia Kurów
26.02., Huragan Międzyz. Podl.
05.03., Lublinianka Lublin
12.03., Polesie Kock

Lewart Lubartów - Świdniczaną Świdnik 0:3 (0:1)

Bramki: Stepien x2, zaw. testowany.

Lewart: Podleśny - Iskierka, Kuzioła, Majewski, Sowa, Koneczny, Pikul, Ciechański, Aftyka, Michałów, Żelisko. **Ponadto grali:** Duda, Bednarczyk, Żuk, zaw. testowany, Tomasiak, Kamiński, Sokół.

mp

ROZMOWA Z Adrianem Pikulem, zawodnikiem Lewartu Lubartów

Młoda ekipa, ale z potencjałem

Dlaczego zdecydowałeś się na powrót do Lewartu?

- Decydująca była osoba trenera Grzegorza Białka. Skoro wrócił do Lewartu, więc ja podjąłem taką samą decyzję.

Czyli stajesz się „rycerzem” tego szkoleniowca?

- Tak bym tego nie nazwał, gdyż jak trener odszedł z ekipy z Lubartowa, miałem jeszcze dwóch opiekunów przez trzy lata. Białek dzwonił, gdy wraz z Polesiem Kock występowałem w czwartej lidze. Odmawiałem. Zdecydowałem się dopiero po spadku do Klasy Okręgowej.

Trochę Ciebie nie było w drużynie...

- Odszedłem po zakończeniu sezonu 2018/2019. Zmieniło się sporo. Fajna historia, bo wówczas w ekipie było sporo starszych i doświadczonych

zawodników, a ja byłem jednym z młodszych. Wracam do Lewartu jako jeden ze starszych. W kadrze mamy dużo młodzieży. Cieszę się, że będę występował w młodej ekipie, ale z potencjałem.

Co możesz dać Lewartowi?

- Czuję się związany z tym klubem, więc mogę obiecać, iż nie będę odpuszczał na boisku. W każdym spotkaniu dam z siebie sto procent.

Utrzymacie czwartą ligę?

- Nie ma innego scenariusza. Uważam, że jesteśmy w stanie uchronić się przed degradacją. Miejsce w tabeli też nie jest aż tak złe, ale wszyscy zdajemy sobie sprawę, że przed nami ciężka walka o utrzymanie.

mp

Chory Opolanin

W minioną sobotę gracze z Opola Lubelskiego mieli zmierzyć się z liderem Klasy Okręgowej - Stalą Poniatową.



Mecz został odwołany. - Nasza sytuacja kadrowa jest tragiczna. Nie byliśmy w stanie zebrać na piątkowy trening, więc musieliśmy przeprosić przeciwników. Dopadły nas sprawy grypowe. Nie chcieliśmy ryzykować. Gdybyśmy nawet wystąpili, nie miałbym do dyspozycji ani jednego bramkarza. Dałem chłopcom trzy dni wolnego, by każdy mógł wydobrzeć - mówi Dariusz Bodak.

Jeden nowy

Z zespołem trenuje Kamil Łappo, który był zawodnikiem Krysztalu Werbkowice, a ostatnio występował w Sokole Konopnica. To boczny pomocnik. - Przyglądamy się naszym młodzieżowcom, których cofnęliśmy z wypożyczeń do niższych klas rozgrywkowych. Chcemy im się przyjrzeć. Gdybym mógł mieć marzenia, to chętnie widziałbym w zespole napastnika oraz gracza do środkowej formacji - dodaje.

Wolą u nas

Z zespołem przygotowują się: Hubert Drozd i Piotr Wesołowski. - Pojechali do innych zespołów i zobaczyli, jak się trenuje w niższych ligach. - Brakuje Kamila Dudy i Bartłomieja Konecznego, który trenuje z Lewartem Lubartów - kończy.

Z Orłem

W najbliższą sobotę w Lublinie przeciwnikiem Opolanina będzie Orzeł Baniocha. Początek starcia o godz. 13:00.

mp

PUL

Szpital w Powiślaku

W minionym tygodniu zespół Radosława Muszyńskiego trenował cztery razy. Szkoleniowiec ma powody do zmartwień.

- W ekipie pojawiło się dużo chorób. Część przechodzi koronawirusa. Kilku zawodników narzeka na kontuzje. Kadra mocno się posypała. Szukamy graczy, którzy mogliby wzmocnić drużynę - mówi opiekun Powiślaka.

Złamana kość, wybity bark

Długa przerwa czeka Rafała Banaszka. 32-latek doznał złamania czwartej kości śródstopia. Czarny scenariusz przewiduje, iż najbardziej doświadczony zawodnik zespołu z Końskowoli nie wystąpi w rundzie wiosennej. Cezary Zdunek wybił sobie bark podczas zgrupowania młodzieżowej reprezentacji Polski.

Do Sygnału

W rundzie wiosennej barw Powiślaka nie będzie reprezentował Kamil Lisiewicz. „Liso” grał w zespole przez ostatnie półtora roku. We wszystkich rozgrywkach wystąpił przez 1612 minut, zdobył dwie bramki oraz zanotował trzy asysty. Kamil przeniósł się do Sygnału Lublin i już w sobotę będzie mógł zagrać przeciwko kolegom.

Bez czterech?

Do końca stycznia w innych ekipach trenowali: Maciej Miśurek (Avia Świdnik) oraz Jakub Pryliński (Chelmianka Chelme). Za granicę wyjechał Sebastian Wrzesiński, zaś Stefan Gołąb wrócił do Wisły Puław.

Będzie lepiej?

- W tym tygodniu planujemy cztery treningi oraz mecz kontrolny. Wierzę, że będzie lepsza frekwencja. Już dostaję sygnały od zawodników, iż czują się lepiej i stawiają się na zajęciach - mówi Muszyński.



Czyżby Rafał Banaszek stracił całą wiosnę? Najbardziej doświadczony gracz Powiślaka doznał złamania czwartej kości śródstopia

Będą nowi?

Z drużyną trenuje trzech zawodników, którzy są przymierzani do zespołu. To boczny i środkowy pomocnik. Kolejny jest obrońca. - W najbliższym czasie zdecydujemy o ich przydatności. Musimy poszerzyć kadrę. W połowie lutego do drużyny ma dołączyć jeszcze jeden gracz, który chce wrócić do piłki po kontuzji - kończy szkoleniowiec.



PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA

05.02., Sygnał Lublin
12.02., Górnik II Łęczna
19.02., Lublinianka Lublin
26.02., Wilga Garwolin
05.03., Granit Bychawa
12.03., Orion Niedrzwica

Zagrają w Lublinie

W najbliższą sobotę piłkarze Powiślaka zagrają z występującym w Klasie Okręgowej - Sygnałem Lublin. Spotkanie zostanie rozegrane w stolicy województwa lubelskiego.

mp

- Mam zaufanie do kierunku obranego przez dyrektora - komentował wicestarosta Lucjan Mileszczyk

Tylko dwójka radnych nie poparła planu Makarewicza. Ale to ci najważniejsi

P.o. dyrektora szpitala Mirosław Makarewicz przygotował dokument, w którym zawarł swoje pomysły na poprawę sytuacji finansowej SPZOZ-u. Rada Powiatu przyjęła jego program naprawczy. „Za” byli prawie wszyscy - poza dwójką radnych.

W dokumencie szef szpitala Mirosław Makarewicz, który jednolotą kieruje od sierpnia ub.r., wskazuje, co zamierza zmienić, by poprawić złą sytuację finansową SP ZOZ w Lubartowie. Założenia programu przedstawił radnym powiatowym na środowej sesji - powiat jest organem założycielskim i nadzorującym funkcjonowanie SPZOZ-u w Lubartowie.

Pediatra, neurologia, rehabilitacja

Większe pieniądze od Narodowego Funduszu Zdrowia mają szpitalowi zapewnić ostatnio uruchomiony Oddział Pediatryczny oraz planowane do wdrożenia: poszerzenie Oddziału Neurologicznego i utworzenie oddziałów rehabilitacji ogólnoustrojowej i neurologicznej.

Doposażona ma być Pracownia Endoskopii Przewodu Pokarmowego, dzięki czemu będzie można przeprowadzać badania lepiej punktowane i wyceniane



Mirosław Makarewicz
p.o. dyrektora szpitala
- Oddział, który nie będzie kontrakt realizował, będzie mobilizowany lub dyscyplinowany, by bardziej przykładał się do pracy

przez NFZ. Unowocześniony ma zostać także Blok Operacyjny, co także ma przyczynić się do zwiększenia wpływów, dzięki większej liczbie przeprowadzanych operacji.

Więcej ma być też przyjmowanych przez lekarzy pacjentów w szpitalnych poradniach, co przy zwiększeniu przez NFZ finansowania takich porad ma dać dodatkowe wpływy do budżetu szpitala.

Poprawić sytuację ma też m.in. unormowanie spraw kadrowych - część lekarzy jest zatrudniona jednocześnie na umowach o pracę i kontraktach. To ma zostać ujednolicono. Ponadto, w tych oddziałach, gdzie będą ciągle puste łóżka i problemy z wypełnieniem kontraktu z NFZ-em, będzie ograniczana liczba miejsc dla pacjentów. A co za tym idzie, będzie ograniczany personel, przede wszystkim pielęgniarski.

Porównanie, straty oddziałów i zatrudnienie

Rok temu radni nie przyjęli programu naprawczego przygotowanego przez ówczesną dyrektorkę.

Sylwii Domagałę. Jej pomysły zostały poddane bardzo dużej krytyce ze strony znacznej części radnych.

- W porównaniu do programu naprawczego złożonego przez poprzednią dyrektorkę, którego nie przyjęliśmy, tu są realne propozycje, by naprawiać to, co jest dziś w szpitalu nie tak. Przypomnę, że w poprzednim programie naprawczym sytuację szpitala chciało naprawiać zwalnianiem salowych i próbowano wmowić, że szpital naprawi likwidację kuchni - przyznawał radny Marian Starownik, były starosta lubartowski. - Jak wygląda sytuacja na poszczególnych oddziałach? Które generują straty? - dopytywał.

Mirosław Makarewicz zapewnił, że wkrótce wprowadzi wskaźniki realizacji kontraktu z NFZ.

- Oddział, który nie będzie kontrakt realizował, będzie mobilizowany lub dyscyplinowany, by bardziej przykładał się do pracy, szczególnie jeśli chodzi o lekarzy kontraktowych - odpowiadał szef szpitala.

Marian Starownik dopytywał także o to, czy zmienia się liczba zatrudnionych w szpitalu pra-

cowników.

- W 2019 roku zatrudnienie w szpitalu wynosiło 512 osób, w 2020 roku już 533. A koszty osobowe w naszym szpitalu są głównym nieszczęściem, bo płace to równowartość ponad 90 proc. dochodów szpitala. Nie wskazuje pan, ile osób jest zatrudnionych w 2021 roku, a słyszałem, że pracowników przybyło - mówił były starosta.

- Jestem na etapie analizowania zatrudnienia i liczenia kosztów pracy. Sprawdzamy, ile faktycznie potrzeba nam pracowników, by wykonać kontrakt z NFZ-em - wskazał szef szpitala. - M.in. dzięki zatrudnieniu nowych salowych, pielęgniarek i położnych udało nam się wypracować kontrakt z NFZ na poziomie prawie 90 proc., podczas gdy średnia dla szpitali powiatowych to około 70-77 proc. - dodał.

Wicestarosta Lucjan Mileszczyk, odpowiedzialny w Zarządzie Powiatu za sprawy szpitala, popiera plany dyrektora.

- Uważam, że te punkty programu naprawczego w bardzo dużym stopniu są realistyczne, bez populizmu. Proces wychodzenia z impasu jest rozłożony na cały bieżący rok. Mam zaufanie do kierunku obranego przez dyrektora - komentował wicestarosta Lucjan Mileszczyk. - Pamiętajmy, w jakich okolicznościach dokonano zmiany na stanowisku dyrektora i co było przyczyną zmiany. Najpierw 6 mln zł za 2019 rok,



Marian Starownik
radny Rady Powiatu Lubartowskiego
- W porównaniu do programu naprawczego złożonego przez poprzednią dyrektorkę, którego nie przyjęliśmy, tu są realne propozycje, by naprawiać to, co jest dziś w szpitalu nie tak



Lucjan Mileszczyk
wicestarosta lubartowski
- Program naprawczy w bardzo dużym stopniu jest realistyczny, bez populizmu

potem 12 mln zł straty za 2020 rok, za 2021 rok przewidywaliśmy stratę 14 mln zł - dodawał.

Dwójka się wstrzymała

Rada Powiatu podejmowała w środę uchwałę o zatwierdzeniu programu naprawczego szpitala. Za jego przyjęciem zagłosowali niemal wszyscy. Od głosu wstrzymała się jedynie starosta Ewa Zybala i członek Zarządu Powiatu Jarosław Budka.

Pod koniec grudnia wojewoda lubelski Lech Sprawka stwierdził, że Mirosław Makarewicz nie ma wymaganego doświadczenia do zajmowania stanowiska p.o. dyrektora szpitala. Zrobił to po sygnale otrzymanym właśnie od Ewy Zybali, która po sierpniowym zatrudnieniu Mirosława

Makarewicza przez Zarząd Powiatu, miała wątpliwości w sprawie kwalifikacji nowego szefa SPZOZ-u. Sam zainteresowany przekonywał, że wojewoda swoją decyzję podjął na podstawie niepełnej dokumentacji.

Zdecydowana większość radnych Rady Powiatu stwierdziła podczas grudniowej sesji, że Zarząd Powiatu powinien rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody zaskarżyć do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Tak się stało: większość członków Zarządu Powiatu posłuchała głosu Rady - wicestarosta Lucjan Mileszczyk oraz Jan Zaworski i Jerzy Wójcik przegłosowali Ewę Zybala i Jarosława Budkę. Starosta uważała, że decyzji wojewody nie należy podważać.

Dominik Smagała

Nie możemy patrzeć na to, jak okrutna choroba zabiera nasze ukochane dziecko! - apel rodziców dziewczynki

Ratujmy małą Hanię z Cycowa

„Nier refundowane leczenie to nasza ostatnia deska ratunku. Jeśli się tego nie podejmiemy, Hania odejdzie...” - piszą zrozpaczeni rodzice Hani Malinowskiej z Cycowa. U 1,5-letniej dziewczynki zdiagnozowano ostrą białaczkę szpikową. Trwa zbiórka na leczenie Hani.

Organizm naszej córeczki jest wykończony i nie reaguje na żadne leczenie! Białaczka bez pytania wkraść się w życie całej naszej rodziny. Hania prawie połowę swojego życia spędziła w szpitalu, wielokrotnie podłączona do aparatury, dzięki którym ciągle jest z nami...

W tym momencie w jej szpiku jest ponad 80 proc. blastów [komórek białaczkowych - przyp. red.]. Jeśli nie skorzystamy z nier refundowanego leczenia, Hania po prostu umrze!

Kiedy Hania przyszła na świat, dowiedzieliśmy się, że jej serduszek jest chore. Przestraszeni, ale też pełni mobilizacji szukaliśmy ratunku dla córeczki. Jedną dziurkę się zrosła, drugą trzeba było operować. Czuliśmy, że sytuację mamy pod kontrolą i to dawało nam nadzieję na dobrą przyszłość. Los zdecydował jednak, by nas tej nadziei pozbawić.

Hanię zaczęły męczyć stany gorączkowe, nawracające i nie dające wytchnienia. Na ciele córeczki zauważyliśmy siniaki... Kiedy do objawów dołączyły wymioty, byliśmy pewni, że dzieje się coś bardzo złego! Hania była wycieńczona, przelewała się nam przez ręce. Nie



Małej Hani podano nawet chemię dla dorosłych, jednak to też nie przyniosło rezultatu

JAK POMÓC

Zbiórkę na leczenie Hani prowadzi Fundacja Fundacja Siepomaga. Nazwa zbiórki: „PILNE! Chemioterapia nie działa... Walczymy o leczenie ostatniej szansy!”

Prowadzone są także licytacje na Facebooku, z których dochód przeznaczony będzie na leczenie Hani Malinowskiej. Nazwa grupy: „Ratujemy Hanię”.

Można także przekazać 1 proc. podatku. Numer KRS - 0000396361. Cel szczegółowy 1% - 0175760 Hania.

tak powinno wyglądać życie rocznego dziecka!

Trafiliśmy do szpitala w Lublinie, gdzie szybko zapadł się pod nami świat! U Hani zdiagnozowano ostrą białaczkę szpikową! Chwilę później ten koszmarny stan się przerażająco rzeczywisty. Pierwsza, druga, trzecia i czarta seria chemioterapii zawiodły. Komórki nowotworowe, zamiast maleć - rosły w zaskakującym tempie, oddalając nas tym samym od przeszczepu. Chemia przeznaczona dla osób dorosłych też nie przyniosła oczekiwanego rezultatu. Wyniszczyła jedynie doszczętnie organizm córeczki.

Hania od 14 lipca 2021 roku jest w szpitalu. Nie pamięta już, jak wygląda jej pokój, dom, pobliska okolica. Święta spędziła w szpitalu, podłączona do sprzętów ratujących życie. Nie możemy patrzeć na to, jak okrutna choroba zabiera

nasze ukochane dziecko! Dlatego błagamy - pomóż nam ją ratować!

Do strachu nie można się przyzwyczaić. Można się z nim budzić i z nim zasypiać, można z nim funkcjonować, ale nie można się z nim oswoić... Strach o życie własnego dziecka pali od środka, a my ten strach znam aż zbyt dobrze.

Czujemy się zrozpaczeni! Nier refundowane leczenie to nasza ostatnia deska ratunku. Jeśli się tego nie podejmiemy, Hania odejdzie... Od celu oddalają nas tylko lub aż pieniądze. Dlatego z całego serca prosimy o wpłaty, które pozwolą nam uratować nasz największy skarb. Bez Hani nie damy sobie rady...

Rodzice

Kamil Kulig

„Rozstrzeliwani, czasem żywcem paleni”. Wystawa w SP nr 3 i wspomnienia o losie Żydów

Mieszkańcy powiatu lubartowskiego zamordowani za pomoc Żydom. Ich nazwiska wybrzmiały

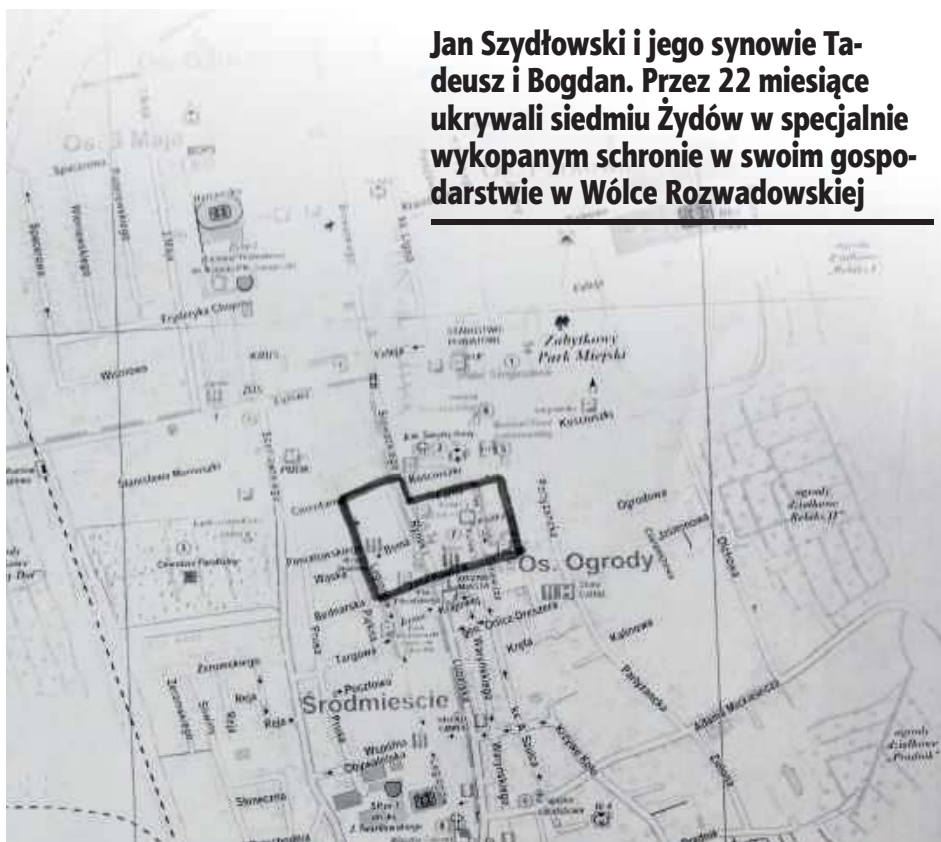
Ksiądz Jan Poddebniak w czasie wojny uratował dwie siostry - Żydówki. Jego postać wspominał ks. Józef Chorebała z Czemienik. Apolonia Świątek-Machczyńska pomagała Żydom z Kocka, za co Niemcy zabili ją w styczniu 1943 r. Te i inne historie przypomniano w SP nr 3 podczas obchodów Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu.

W SP nr 3 w Lubartowie obchodzono po raz czwarty Dzień Pamięci o Ofiarach Holocaustu. Przypomniano losy społeczności, która przed wojną stanowiła 42 proc. mieszkańców Lubartowa, a po wojnie odnalazło się około 40 żywych Żydów.

Hałas jak w hederze

O Żydach żyjących przed wojną w Lubartowie zachowały się wspomnienia dawnych mieszkańców miasta. W czasie obchodów Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu przedstawili je uczniowie SP nr 3. Według jednej z mieszanek Lubartowa żyli tu głównie chasydzi, którzy wyróżniali się szczególnym strojem, pejsami i brodami. Autorka wspomnienia mieszkała przy ul. Legionów, po stronie, przy której znajduje się szkoła.

Po przeciwnej stronie były drewniane klitczki, w których mieszkała uboga ludność żydowska. Tam była synagoga i heder, czyli szkoła żydowska. Pamiętam hałas w hederze. Każdy uczeń głośno swój tekst mówił, bo takie były zasady nauczania. Nawet było takie powiedzenie, że jest głośno jak w hederze, że każdy sobie coś tam mówi i nie można nic zrozumieć. Synagoga to był dość prosty budynek, ale wyższy, okazałszy od pozostałych. Heder był przy synagodze, był to budynek piętrowy. Synagoga była takim wyższym budynkiem, w stylu można by go określić klasycystycznym. W Lubartowie byli chasydzi. Byli słabo zasymilowani, mówili złą polszczyzną z wyjątkiem dzieci, które chodziły do szkoły i mówiły poprawnie. Z tych zasymilowanych Żydów pamiętam doktora Zilbermana, on studiował we Włoszech, ponieważ w Polsce była ograniczona liczba przyjęć młodzieży żydowskiej na uniwersytety. Doktor Zilberman był szalenie sympatycznym lekarzem. To był uroczy człowiek, wesoły. Należał do Żydów zasymilowanych. Pamiętam, że chorowałam na szkarlatynę, było to akurat w czasie Świąt



Getto lubartowskie zaznaczone na współczesnym planie miasta

Bolesław Dąbrowski ze Starościna Kolonii pomagał grupie siedmiorga Żydów zbiegłych z getta w Kamionce

Wielkanocnych, więc rodzice zaprosili do stołu pana doktora. Rodzice mieli pewne opory, że to jest szynka, wieprzowina, której Żydzini nie jadają. Ale on mówił, że są sytuacje, kiedy jest im to dozwolone i spożył z nami to śniadanie, nie wybierając potraw takich, które są mu dozwolone, a które nie - wspominała dawna lubartowianka.

Rozstrzeliwani i paleni żywcem

Żydzini mieli specyficzne obyczaje pogrzebowe.

Pamiętam, jak zmarła jedna staruszka, jaki był pogrzeb żydowski. Było to w pewnym sensie widowisko dla całego miasta. Były wynajęte płaczki, poza tym nie w trumnie, ale zaszyte w płótno ciało na takich nosidłach wynoszono na kirkut - opisywała autorka wspomnień. Według niej stosunki między Polakami a Żydami układały się w Lubartowie poprawnie. W szkole dzieci polskie i żydowskie chodziły razem do klasy, ale w sobotę Żydzini obchodzili szabas. Wtedy żydowska koleżanka prosiła autorkę wspomnień o zaznaczenie w książce, co było zadane. Według zasad religii żydowskiej sama nie

mogła w tym dniu pisać ani zaznaczać fragmentów w podręczniku.

O dobrych stosunkach z żydowskimi kolegami wspominali też inni mieszkańcy Lubartowa. Krótko przed wojną w Lubartowie stosunki Polaków i Żydów zaczęły się psuć.

Był przed wojną okres jakiejś takiej wrogości wobec Żydów, jakiś antysemityzm się objawił. Ktoś tym oczywiście sterował, napuszczał starszych chłopców, żeby pilnowali przed sklepami żydowskimi, żeby tam Polacy nie chodzili i nie kupowali. Pisali wyraźne napisy, plakaty „Nie kupuj u Żyda”. Były takie wrogość nastawienia. W końcu przyszła wojna - wspominał jeden z dawnych lubartowian.

Apolonia Świątek-Machczyńska udzielała pomocy Żydom z Kocka

Był świadkiem, jak Niemcy wypędzali lubartowskich Żydów z ich domów.

W końcu przyszedł taki dzień, że wszystkich wypędzali z mieszkań. Były opuszczone mieszkania, piwnice. Po ulicach, domach, walało się to, co zostało, jakieś papiery, książki, jakieś ich religijne przedmioty. Gehenna Żydów była rzeczywiście okropna. Widzieliśmy, jak ich wyciągali z tych domów. Niektórzy nie chcieli wychodzić, starsi ludzie, tacy prawdziwi Żydzini, z brodami, modlili

się. Wyciągali ich na ulice siłą. Byli masowo rozstrzeliwani, czasem nawet żywcem paleni.

Zginęli za pomoc Żydom

W szkole można obejrzeć wystawę przygotowaną przez Ewę Abramek z biblioteki szkolnej. Autorka wystawy przypominała losy Żydów w czasie wojny, mówiła o postawach Polaków - o obojętności jednych, wrogości innych (przypominała tzw. szmalcowników, czyli osoby wydające Żydów w ręce Niemców za pieniądze lub inne korzyści) i o bohaterstwie ludzi ratujących współobywateli przed Zagładą. Taką osobą była np. Apolonia Świątek-Machczyńska udzielająca pomocy Żydom z Kocka. W październiku 1942 r. grupa Żydów uciekła z kockiego getta. Jedenastu z nich znalazło schronienie u Apolonii Świątek-Machczyńskiej. Jedną z nich to Rywka Goldfinger, której pani Apolonia dała aryjskie papiery i wysłała do swoich teściów do Warszawy. Kazała jej pojechać furmanką na dworzec, ale chłop, który miał ją zawieźć, chciał ją przepędzić. Apolonia poprosiła wtedy o pomoc znajomego niemieckiego policjanta. Ten zmusił chłopca do odwiezienia Rywki. W styczniu 1943 r. podopieczni Apolonii zostali zdradzeni. Ją samą ostrzegł znajomy policjant. Apolonia nie zdołała uratować Żydów, którym Niemcy zabili. Apolonia Świą-



Apolonia Świątek-Machczyńska, zamordowana przez Niemców za pomoc Żydom. Zdjęcie z wystawy w SP nr 3



Ewa Abramek prezentuje na przygotowanej przez siebie wystawie opaskę z gwiazdą Dawida, jaką musieli nosić Żydzi

Grabarz Jan Sienkiewicz z Lubartowa ukrywał w schowku pod podłogą swojego domu Dorę Wajnberg z dzieckiem i jej siostrę Nomę

tek-Machczyńska ukrywała się u ojca we wsi Plebanki, ale Niemcy odnaleźli ją i zastrzelili.

Także w Lubartowie ginęli Polacy pomagający Żydom. Jan Mazuś po donosie, że ukrywał Żydów na cmentarzu, został zastrzelony przez niemieckich żandarmerów na podwórzu swojego domu.

Grabarz Jan Sienkiewicz z Lubartowa ukrywał w schowku pod podłogą swojego domu Dorę Wajnberg z dzieckiem i jej siostrę Nomę. W 1943 r. dał pewnemu Żydowi karabin, żeby mógł dołączyć do partyzantów. Żyd został jednak schwytany przez Niemców, w czasie przesłuchania wydał Sienkiewicza. Grabarz został wywieziony na Majdanek, gdzie zginął. Ukrywane przez niego Żydówki przeżyły wojnę.

Bolesław Dąbrowski mieszkał w Starościna Kolonii. W październiku 1942 r. przyszła do niego grupa siedmiorga Żydów zbiegłych z getta w Kamionce. Dąbrowski udzielał im pomocy. Przyszedł do niego też Efraim Blaichman, dowodzący grupą żydowskiej samoobrony (potem dołączył do Armii Ludowej, miał na koncie m.in.

zabójstwo członka AK z Kamionki). W styczniu 1943 r. w czasie obławy zostali zabici ukrywani przez Dąbrowskiego Żydzini, on sam został zabrany z domu przez żandarmerów. Niemcy zastrzelili go w drodze na posterunek żandarmerii.

Inna przypomniana na wystawie polska rodzina pomagająca Żydom to Jan Szydłowski i jego synowie Tadeusz i Bogdan. Przez 22 miesiące ukrywali siedmiu Żydów w specjalnie wykopanym schronie w swoim gospodarstwie w Wólce Rozwadowskiej. W 1994 r. Szydłowsky zostali odznaczeni Medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

Ksiądz Józef Chorebała z Czemienik przybliżył postać księdza Jana Poddebniaka, który w czasie wojny uratował w Lublinie dwie młode Żydówki - siostry, wystawiając im fałszywe świadectwa chrztu. Obie wyjechały na przymusowe roboty do Niemiec, przeżyły tam wojnę.

Miliony na drogi i szpital. „Budżet jest rekordowy”

POWIAT LUBARTOWSKI: Starostwo Powiatowe w Lubartowie zamierza w 2022 roku wydać na inwestycje ponad 60 mln zł. - Budżet jest rekordowy - podkreśla wicestarosta. Powiat ma duże ambicje w zakresie remontów dróg, choć w głównej mierze oparte są one o nadzieje na otrzymanie rządowych dotacji.

Podczas śródowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego, 26 stycznia, uchwalono budżet powiatu na 2022 rok. Według przyjętych planów, przez cały rok Starostwo Powiatowe zamierza przeprowadzić inwestycje za łączną kwotę 61,7 mln zł.

Najwięcej dla Ostrowa Lubelskiego

Największym przedsięwzięciem jest ocieplenie i wymiana instalacji budynków w Ostrowie Lubelskim, m.in.: Zespołu Szkół, Domu Pomocy Społecznej wraz z Warsztatami Terapii Zajęciowej. W br. powiat ma wydać na to 10 mln zł, z czego 9 mln zł to dotacja rządowa z programu Polski Ład. W ramach inwestycji obiekty zostaną ocieplone, zamontowane zostaną pompy ciepła do ogrzewania i instalacje fotowoltaiczne do produkcji prądu. Całość inwestycji ma kosztować 18 mln zł. To największa jednorazowa dotacja przyznana powiatowi w całym kraju w ramach Polskiego Ładu.

Drogi i szpital

Powiat ma duże ambicje w zakresie remontów dróg, choć w głównej mierze oparte

są one o nadzieje na otrzymanie rządowych dotacji. Tak jest w przypadku modernizacji odcinków w gminach Jeziorzany, Firlej i Ostrówek, które mają być współfinansowane z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wniosek o wsparcie dla powiatu jeszcze nie zostały rozstrzygnięte.

Przebudowa drogi 1359L o długości 4,1 km w Przytocznie w gminie Jeziorzany do drogi krajowej nr 48 ma kosztować 8,3 mln zł. Z budżetu państwa ma pochodzić 4,1 mln zł.

Także na terenie gminy Jeziorzany ma być wyremontowana ma zostać także droga 1362L od granicy powiatu do Przytoczna, co ma kosztować 4 mln zł, z czego 2 mln zł do rządowa dotacja. Długość tego odcinka to 2,2 km.

Z kolei za 3,9 mln zł ma zostać zbudowana droga asfaltowa między Sułoszym w gminie Firlej i Żurawincem w gminie Ostrówek. Obecnie droga jest gruntowa. Rządowe dofinansowanie miało wynieść 1,9 mln zł, pozostałe 2 mln zł miało pochodzić z budżetu powiatu. Odcinek liczy 2 km.

Na sporą dotację powiat liczy także w przypadku przebudowy mostu nad Wieprzem, stanowiącego część drogi powiatowej 1502L w miejscowości Poizdów w gminie Kock. 2,9 mln zł w tym przypadku ma pochodzić z rezerwy budżetu państwa. Oprócz mostu wyremontowany ma być 1 km drogi.

Poza tym powiat kończy dużą inwestycję drogową rozpoczętą w ub.r. w Ostrowie Lubelskim.

- Ul. Żabia w Ostrowie Lub. została wyremontowana, brakuje tam jedynie poziomego oznakowania. Do zrobienia w tym roku mamy jeszcze ciąg pieszo-rowerowy w miejscowości Głębokie w gminie Uścimów

na długości około 3 km. Prace powinny zakończyć się w maju - zaznacza Marek Wróbel, kierownik Działu Budowy i Zamówień Publicznych w Zarządzie Dróg Powiatowych w Lubartowie.

Inwestycje, przede wszystkim w sprzęt, o wartości około 20 mln zł ma otrzymać szpital w Lubartowie. Za to zakupione zostaną m.in. rezonans magnetyczny, tomograf komputerowy czy RTG kostno-płucny. Do tego pieniądze na utworzenie szpitalnego oddziału ratunkowego, dostosowanie budynku do wymagań przeciwpożarowych czy modernizacja instalacji tlenowej. Do tych zadań powiat dołoży jedynie 200 tys. zł.

Nie byli jednogłośni

Wicestarosta podkreślał na sesji, że tylu pieniędzy na powiatowe inwestycje w historii jeszcze nie było.

- Zaplanowano dużo inwestycji i to są ważne inwestycje. Należy zwrócić uwagę, ile pieniędzy zostanie przeznaczonych na przebudowy dróg. Budżet jest rekordowy, jeśli chodzi o inwestycje. Jest bezpieczny. Z całą pewnością będą oszczędności z inwestycji - komentował wicestarosta Lucjan Mileszczyk.

Nie wszystkim budżet powiatu na br. się podoba.

- Niepokój budzi bardzo mała rezerwa ogólna budżetu, w kwocie 200 tys. zł. Przy budżecie z wydatkami na poziomie 160 mln rezerwa powinna wynosić 1 proc., to jest 1,6 mln zł. Brak wolnych środków pod znakiem zapytania stawia przebudowę dróg powiatowych w gminie Jeziorzany. Przy braku dofinansowania na poziomie 90 proc. powiat będzie musiał wykreślić je z zadań inwestycyjnych. Gdy-

Inwestycja	Budżet powiatu	Dofinansowanie	Całkowita wartość	Termin realizacji
Termomodernizacja budynków w Ostrowie Lub. z budową pomp ciepła, modernizacją sieci ciepłowniczej i instalacją fotowoltaiki	900 tys. zł	9 mln zł	9,9 mln zł	2022-2023
Przebudowa drogi 1359L Adamów-Krzówka-Przytoczno-DK48	3,7 mln zł	4,1 mln zł + 500 tys. zł	8,3 mln zł	2022
Zakup rezonansu magnetycznego dla SPZOZ w Lubartowie	100 tys. zł	5,7 mln zł + 1,3 mln zł	7,1 mln zł	2021-2022
Przebudowa mostu na Wieprzu i drogi 1502L w Poizdowie (gm. Kock)	2,9 mln zł	2,9 mln zł	5,8 mln zł	2022
Scalanie gruntów rolnych - Tarawica, Żurawiec Wieś, Żurawiec Kol. w gm. Ostrówek	-	3,4 mln zł + 2 mln zł	5,4 mln zł	2019-2023
Dotacja dla SPZOZ w Lubartowie na utworzenie szpitalnego oddziału ratunkowego	-	4 mln zł	4 mln zł	2022
Przebudowa drogi 1362L od granicy powiatu do drogi 1359L w Przytocznie, gm. Jeziorzany	1,5 mln zł	2 mln zł + 500 tys. zł	4 mln zł	2022
Budowa drogi 1536L Sułoszyn-Żurawiniec, gm. Firlej i Ostrówek	2 mln zł	1,9 mln zł	3,9 mln zł	2022
Dostosowanie budynku do przepisów przeciwpożarowych oraz dostosowanie sterylizacji w SPZOZ w Lubartowie	-	3 mln zł	3 mln zł	2022
Przebudowa drogi 1570L w Ostrowie Lub. i rozbudowa chodnika ze ścieżką rowerową Głębokie - Uścimów w gm. Uścimów	1,1 mln zł	1,2 mln zł + 200 tys. zł	2,5 mln zł	2021-2022
Modernizacja instalacji technicznej w SPZOZ w Lubartowie	-	2,3 mln zł	2,3 mln zł	2021
Zakup tomografu komputerowego dla SPZOZ w Lubartowie	50 tys. zł	1,2 mln zł + 260 tys. zł	1,5 mln zł	2021-2022
Zakup RTG kostno-płucnego dla SPZOZ w Lubartowie	50 tys. zł	768 tys. zł + 142 tys. zł	960 tys. zł	2021-2022
Opracowanie geodezyjne rozbudowy drogi 1531L (od drogi 1539L-Firlej-skrzyżowanie z DK19-Kamionka)	550 tys. zł	-	550 tys. zł	2021-2022
Wykup gruntów pod drogą 1536L	455 tys. zł	-	455 tys. zł	2022
Modernizacja dachu i kominów na budynku Starostwa	200 tys. zł	-	200 tys. zł	2022
Zakup stacji roboczych i monitorów dla ZS nr 2 w Lubartowie	-	184 tys. zł + 11 tys. zł	195 tys. zł	2022
Zakup auta dla DPS w Ostrowie Lub.	74 tys. zł	105 tys. zł	179 tys. zł	2021-2022
Projekt rozbiórki i budowy mostu na Wieprzu w Chlewiskach i przebudowy drogi 1551L (od ul. Sanguszkowej do mostu)	150 tys. zł	-	150 tys. zł	2021-2022
Projekt budowy ronda w ul. Kolejowej i Powstańców Warszawy w Lubartowie	150 tys. zł	-	150 tys. zł	2021-2022
Wymiana drzwi głównych i bocznych w Starostwie	131 tys. zł	-	131 tys. zł	2022
Projekt rozbudowy drogi 1517L Natalin-Rudzienko w gm. Michów	129 tys. zł	-	129 tys. zł	2021-2022
Adaptacja pracowni w ZS w Ostrowie Lub.	-	108 tys. zł	108 tys. zł	2022
Wymiana okien w baszcie Starostwa	102 tys. zł	-	102 tys. zł	2022

by nie zaplanowana inwestycja drogowa w gminie Kock, czyli przebudowa mostu w Poizdowie na drodze do Zakalewa, głosiłbym przeciwko budżetowi na 2022 rok - przyznaje radny Jacek Pożarowski, przewodniczący Komisji Budżetowej w Radzie Powiatu.

W sumie w planie Starostwa Powiatowego jest ponad 40 zadań na 2022 rok. Za przyjęciem uchwały zagłosowało 13 osób.



Lucjan Mileszczyk
wicestarosta lubartowski
- Budżet jest rekordowy, jeśli chodzi o inwestycje. Jest bezpieczny. Z całą pewnością będą oszczędności z inwestycji

Czterech radnych z opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wstrzymało się od głosu: Andrzej Jackowski, Piotr Krzyżanowski, Grzegorz Poznański

i Marian Starownik. Przeciw byli Fryderyk Puła i Andrzej Rodak z PSL oraz Jerzy Zwoliński z Koalicji Obywatelskiej.

Dominik Smagała

Radni i sołtysi z większymi wynagrodzeniami...

A sołtys Krup NIE chce większej diety i powiedział, że odda

GMINA MICHÓW: W gminie Michów diety radnych i sołtysów poszły w górę. Sołtys Krup podwyżki nie chce i mówi, że pieniądze przyniesie z powrotem do gminy.

Podwyżki nawet o 100 proc.

Podobnie, jak w innych samorządach, także w gminie Michów podjęto decyzję o podwyżce diet radnych oraz sołtysów. Zamiast 400 zł przedstawiciele samorządu otrzymają 700 zł miesięcznie, a sołtysi wezmą 200 zł nieopodatkowanego diety. To kwota, jaką otrzymują miesięcznie, bez względu na to, czy wezmą udział w obradach Rady Gminy, czy nie.

Podwyżki dotyczą wszystkich

radnych, jednak inne kwoty mają dostać członkowie prezydium rady. Przewodniczący RG Michów Roman Adamczyk od przyszłego miesiąca otrzyma 700 zł więcej, tj. zamiast 800 złotych diety od lutego obowiązująca kwota to 1500 złotych miesięcznie. Wiceprzewodnicząca Krystyna Szymanek otrzyma teraz nie 500 zł, a 1000 zł należnego diety miesięcznie. Podane kwoty są to kwoty netto. Poprzednia dieta obowiązywała członków prezydium rady od początku 2019 roku.

W przypadku nieusprawiedliwionej nieobecności radnego na posiedzeniu komisji jego dieta zostanie pomniejszona o kwotę 150 zł. Nieusprawiedliwiona nieobecność na sesji rady to obniżenie diety o 250 zł.

Za podniesieniem sobie kwoty diety głosowało 13 radnych, radni



Albert Zdunek
sołtys Krup
- Nie ma na drogi, nie ma na kanalizację w Krupach, na nic nie ma, tylko na podwyżki!

Zbigniew Gradziński i Mirosław Łoboda wstrzymali się od głosu.

Powiedział co myśli od podwyżkach i trzasnął drzwiami...

Od przyszłego miesiąca 200 złotych miesięcznie dostaną sołtysi 29 sołectw w gminie Michów. To rekompensata czasu poświęconego na udział w sesjach RG Michów, naradach z wójtem gminy, zebraniach sołeckich i innych czynnościach związanych z wykonywaniem funkcji sołtysa.

Ostatnia podwyżka diet sołtysów była w czerwcu 2017 roku i była to podwyżka ze 100 do 120 złotych. Co ważne zniesiono wówczas sołtysom obowiązek uczestniczenia w sesji, co oznacza, że gospodarze sołectw pobierali podwyższoną dietę niezależnie od obecności na sesji. Wcześniej należność sołtysom była wypłacana tylko i wyłącznie pod warunkiem udziału w sesji.

Poza dietą nie zostały zmienione należne sołtysom stawki wynagrodzenia za pobór podatków. Nadal otrzymują 10 proc. zainkasowa-

nych należności z tytułu podatku rolnego i leśnego oraz 1 proc. od podatku od nieruchomości.

Przewodniczący Roman Adamczyk proponował podniesienie uposażenia sołtysów - o jedną złotówkę za każdy rozniesiony nakaz podatkowy.

- Orientowałem się w ościenych gminach, nigdzie nie jest praktykowana taka forma dodatku dla sołtysów - kwitował Artur Karpiński, sekretarz gminy Michów.

Tę kwestię urzędnicy mają konsultować prawnie.

O podwyżkach dla radnych i sołtysów zdecydowano 26 stycznia na obradach radnych w Michowie.

Sołtys Krup

Podwyżki nie chciał i nie wahał się powiedzieć tego głośno Albert

Zdunek sołtys Krup.

- Chciałem się spytać, co się stanie, jak ja nie przyjmę tej podwyżki? - mówił sołtys przed podjęciem uchwały o podwyżkach. - Moje sołectwo jest biedne, tam są sami emeryci, renciści, co mają dniówkę 50 zł i dadzą sobie radę, schorowani wszyscy. Mi wystarczy tyle co miałem, a resztę proszę mi nie przelewać na konto, bo przyniosę tutaj i położę na stół.

- Nie ma na drogi, nie ma na kanalizację w Krupach, na nic nie ma, tylko na podwyżki! - powiedział sołtys i wyszedł z sali obrad trzaskając drzwiami.

Za podwyżką sołtysów opowiedzieli się wszyscy radni, w sumie 14 obecnych na sali obrad osób.

Magdalena Sych

Tablica w hołdzie ofiarom terroru stalinowskiego odsłonięta na cmentarzu w Lubartowie

Pamięci tych, co przeżyli gehennę w stalinowskich kaźniach

Syberia, Łubianka i Las Katyński to miejsca kaźni Polaków wymienione na tablicy odsłoniętej 30 stycznia na cmentarzu parafialnym w Lubartowie.

Inicjatorami umieszczenia tablicy pamiątkowej na cmentarzu w Lubartowie są Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych z Lubartowa i środowisko żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK z Lublina.

Tablicę umieszczono na zbiorowej mogile żołnierzy z 1939 r.

W uroczystości brali udział przedstawiciele organizacji kombatanckich z Lubartowa i Lublina, Związku Piłsudczyków, 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej, policji, burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik, burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk, radni Rady Miasta Lubartów i Rady Powiatu, fundatorzy tablicy.

Z Lubartowa do obozu NKWD

Maria Jabłońska, córka Adama Moździńskiego, oficera obwodu AK Lubartów, przypomina historię aresztowania ojca przez NKWD.

- Ojciec mój do ZWZ wstąpił 15 października 1939 r., dlatego do polityki zostałam wciągnięta jako małe dziecko. Ciągłe byli u nas jacyś mężczyźni, ciągle ktoś nocował. Dzięki temu zaczęłam podsłuchiwać rodziców. 18 sierpnia 1944 r. w bardzo ciepły dzień, w samo południe, przychodzi znajomy AK-owiec, przyprowadza NKWD-zistę. Pytają o ojca, ojca nie ma w domu. Mówią, że jak wróci, niech się zgłosi do NKWD. Mama mu to powtarza, ojciec siada na rower i wyjeżdża. Po latach się



Przy tablicy wartę pełnili żołnierze WOT, w uroczystości wzięła udział delegacja Związku Piłsudczyków z Lublina. W uroczystości brali udział przedstawiciele organizacji kombatanckich z Lubartowa i Lublina, Związku Piłsudczyków, 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej, policji, burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik, burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk, radni Rady Miasta Lubartów i Rady Powiatu, fundatorzy tablicy

dowiedziałam, że wyjeżdżał wtedy skontaktować się z dowódcą, co robić. Wraca, zdejmując obrączkę, przebiera się. Za pół godziny, może godzinę, wrócił uspokojony, że chyba to nie jest nic strasznego, ponieważ kogoś brakuje, jakieś dokumenty trzeba będzie sprawdzić, kazali przyjść po godz. 15. Spokojny zupełnie zdjął marynarkę, poszedł. Mija godzina, dwie, pięć, ojca nie ma. W końcu pędzi jakaś kobieta ul. Lipową (mieszkał tu, gdzie jest ZUS obecnie), mówi, że pana Moździńskiego zabrali na samochód ciężarowy, kilka samochodów pełnych mężczyzn pojechało w kierunku Lublina. Zaczęły się poszukiwania następnego dnia, moja matka z siostrą pojechały do Lublina, w końcu się dowiedziały, że jest na Majdanku. Podeszły, zawołały „Moździński - Lubartów!”, pomachały ręką do nich. Niestety

nie mogły nic podać, tak był ten obóz otoczony. Pojechały następnego dnia, już wszyscy byli wywiezieni. Dla nas zaczęły się rewizje w domu. Przychodzili nocą, wszystko niszczyli, zniszczyli nawet portret marszałka Piłsudskiego, niszczyli obrazy święte. Nam kazali klękać pod ścianą, choć byłymy jeszcze malutkie, siostra moja była młodsza, miała cztery lata, kazali trzymać ręce do gry. W nocy zabierali moją matkę, trzymali do południa i wypuszczali. Takie rewizje się powtarzały kilka razy. Podśledzałam rozmowę mamy z babcią, babcia mówiła, że kazali, żeby mama się zgłosiła i powiedziała, z kim się ojciec spotykał. Jak nie powie, to spotka ją coś złego. Na drugi dzień mama się pożegnała z nami z myślą, że już więcej nie wróci. Jednak wróciła, jakoś ją Opatrzność natchnęła, żeby podała te osoby, z któ-

rymi ojciec był wywieziony. Pamiętam, że był wywieziony pan Filipowicz z 3 Maja i pan Socha z Lisowa. Dom cały czas był pilnowany, widocznie czekali, aż ktoś przyjdzie po jakieś rzeczy.

Śluch o ojcu zaginął, były jakieś wieści, że jest w Riazaniu. W końcu 30 lipca przyszedł pierwszy list, że jest w obozie w Kazaniu, mówią im że niedługo wrócą, ale się to jakoś przeciąga. Dopiero 1 listopada przyszedł milicjant, że dzwonił ktoś z Białej Podlaskiej, że dzisiaj wrócili. Myśmy polecili do babci, ojca matki, powiedzieć o tym, wracamy, a tu ludzie mówią, że Moździński wrócił i poszedł do domu i tłum ludzi za nim. Wpadamy do domu, rzeczywście ojciec jest, wygląda jak stary człowiek. Siwy, zarośnięty, brudny, wrażenie potworne. Umiał się jakoś opanować, powiedział, że idzie



Czesław Romański
prezes ZKRP i BWP w Lubartowie

17 września 1939 r. nasz sąsiad ZSRR bez wypowiedzenia wojny napadł na Polskę. Zajęte tereny części Polski zwane Kresami Wschodnimi przyłączył do ZSRR. Mieszkająca ludność Polski była sowietyzowana

i poddana terrorowi. Zbiorowa odpowiedzialność na polskiej ludności cywilnej i jeńcach wojennych stosowana przez stalinowski system totalitarny ma odzwierciedlenie w cyfrach. W latach 1939 - 1941 Sowieci aresztowali i wywieźli na Sybir około 500 tys. Polaków, w tym wielu oficerów, urzędników, duchownych i tzw. wrogów ludu. Było to ok. 10 proc. wszystkich dorosłych mężczyzn. Sowieci wymordowali 65 tys. Polaków. W tych dwóch licznych grupach byli również mieszkańcy ziemi lubartowskiej. Użyte na tablicy nazwy Sybir, Łubianka, Las Katyński to symbole masowych zbrodni na Polakach. W oparciu o te historie zrodził się pomysł upamiętnienia tych zdarzeń, powstał projekt tablicy w hołdzie ofiarom terroru stalinowskiego. Projekt znalazł wsparcie Lecha Sprawki, wojewody lubelskiego. Projekt pana Wysockiego stał się faktem, przed którym dzisiaj stoimy



Maria Jabłońska,
córka oficera AK

Śluch o ojcu zaginął, były jakieś wieści, że jest w Riazaniu. W końcu 30 lipca przyszedł pierwszy list, że jest w obozie w Kazaniu

na cmentarz do ojca. Ukłękł, powiedział: ojczu, wróciłem! - wspomniała.

Ciocia z Armii Andersa

Wiesława Romańska-Serwin mówiła o przeżyciach swojej cioci zesłanej do ZSRR.

- Moja rodzina pochodzi z Kresów, mieszkali w Otokach pod Brześciem. W 1939 r. moja ciocia i wujek byli aresz-



Wiesława Romańska - Serwin

W 1939 r. moja ciocia i wujek byli aresztowani i zesłani na Sybir. Ciocia bardzo to przeżywała, bała się o rodzinę

towani i zesłani na Sybir. Ciocia bardzo to przeżywała, bała się o rodzinę. Potem zaciągnęła się do Armii Andersa, przeszła z armią cały szlak. Później wylądowała w Anglii, chciała wrócić do Polski, ale babcia napisała: nie przyjeżdżaj, nie cię tu dobrze nie czeka. Ciocia wyjechała do Argentyny, nigdy już nie wróciła do Polski - powiedziała.

Marcin Kusyk

W SKRÓCIE Z MICHOWA

Koniec przebudowy przedszkola

Zakończyły się prace budowlane przy adaptacji pomieszczeń Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Michowie na potrzeby przedszkola. W lutym samorząd Michowa zwróci się o prawo do użytkowania wyremontowanego lokalu.

Pełną parą ruszył montaż instalacji fotowoltaicznych

Trwają prace montażowe instalacji odnawialnych źródeł energii w gminie. Do realizacji pozostała ostatnia część projektu dotycząca instalacji fotowoltaicznych. W ubiegłym roku zostały już zamontowane kotły

na biomasę, instalacje solarne oraz pompy ciepła.

Pod koniec listopada wykonawca wystąpił do nas z wnioskiem, kolejnym niestety, o wydłużenie terminu wykonania kontraktu uzasadniając to tym, że dostawcy komponentów przesunęli po raz kolejny możliwość realizacji zamówienia. Ale już firma posiada wszystkie

materiały i praktycznie pełną parą ruszył montaż instalacji fotowoltaicznych - mówił wicewójt Jarosław Radomski.

Ledy w gminie

Trwa postępowanie przetargowe odnośnie modernizacji oświetlenia ulicznego w gminie, tj. wymiana wszystkich punktów świetlnych na oprawy

oświetleniowe typu LED. Do przetargu zgłosiło się pięciu oferentów, z tego cztery oferty mieszczą się w kosztorysie gminy.

Nowy nabór do Polskiego Ładu

Gmina przygotowuje się do drugiego naboru wniosków w ramach Polskiego Ładu.

- Będziemy chcieli aplikować o środki, które by były przeznaczone w dużej części na gospodarkę wodno - ściekową, tj. budowę gminnej oczyszczalni ścieków, budowę sieci kanalizacyjnej i modernizację przepompowni ścieków w Michowie - informował wicewójt.

Magdalena Sych
LUB

Utworzenie przedszkola w Firleju wykreślone z porządku sesji. Nauczyciele klaszczą

Radni mieli decydować o utworzenia przedszkola gminnego. Dyskusja - niezbyt długa - była, ale o wykreśleniu tego punktu z porządku obrad.

W szkołach gminnych w Firleju i Woli Skromowskiej funkcjonują oddziały przedszkolne, do których uczęszczają dzieci z gminy. Na sesji 28 stycznia przedłożono projekt uchwały, według którego Przedszkole Samorządowe miałyby powstać w budynku SP im. Janusza Korczaka w Firleju od 1 września 2022 r. Według proponowanego statutu przedszkole miało zapewniać nauczanie, wychowanie i opiekę bezpłatnie, w czasie nie krótszym niż 5 godzin dziennie. Baza to pomieszczenia do nauczania, sala sportowa, plac zabaw, posilki, pomieszczenia sanitarno

-higieniczne. Placówka miała mieć własnego dyrektora, radę pedagogiczną, radę rodziców.

Radni mają wątpliwości

Na sesji 28 stycznia radny Adam Toboła złożył wniosek o wykreślenie z porządku obrad punktu dotyczącego utworzenia przedszkola. - Dwa dni temu odbyło się wspólne posiedzenie wszystkich komisji stałych Rady Gminy. Na tym spotkaniu poruszaliśmy m.in. temat odnośnie utworzenia Przedszkola Samorządowego w Firleju. Pojawiło się wiele pytań i wątpliwości odnośnie tego. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi na pytania, nie do końca wszystko zostało przygotowane tak jak trzeba. W związku z tym, żeby nie podejmować uchwały, która budziłaby zbyt wiele wątpliwości

i zastrzeżeń, doszliśmy do wniosku na tym posiedzeniu komisji, że jednak powinniśmy się wstrzymać od podjęcia tej uchwały. Każdy sobie zdaje sprawę, że przedszkole w Firleju jest potrzebne, ale nie znaczy, że ma być w takim wydaniu jak nam zaproponowano - powiedział radny. Przewodniczący Rady Gminy Radosław Janczara odczytał list od nauczycieli i pracowników SP im. Janusza Korczaka. O zamiarze utworzenia przedszkola dowiedzieli się z materiałów zamieszczonych na stronie internetowej gminy.

List nauczycieli: „nie ma przesłanek do utworzenia przedszkola”

„Jesteśmy ponieszeni, że nie zostaliśmy powiadomieni przez organ prowadzący szkołę o planach reorganizacji placówki. Spowodowało

Z listu nauczycieli: „Dla części nauczycieli będzie to oznaczało świadczenie pracy w niepełnym wymiarze godzin, a nawet zwolnienie z pracy”

to, iż pozbawiono nas możliwości wyrażenia zdania w tak ważnej dla nas kwestii. Każdy z radnych głosujących w tej sprawie z pewnością ma świadomość, że powołanie przedszkola spowoduje zmniejszenie ilości etatów w szkole podstawowej. Dla części nauczycieli pracujących od wielu lat w tej placówce będzie to oznaczało świadczenie pracy w niepełnym wymiarze godzin, a nawet zwolnienie z pracy. Funkcjonowanie oddziałów przedszkolnych na starych zasadach pozwala na sprawniejsze zarządzanie placówką, stworzenie bardziej spójnego i efektywnego rozwoju dzieci od wieku przedszkolnego do ostatniej klas

szkoły podstawowej. Lepšie wykorzystanie zarówno kadry pedagogicznej, jak i pracowników administracji i obsługi. Łatwiej zorganizować zastępstwa w razie nieprzewidzianej nieobecności nauczyciela. Mniej problematyczne jest również prowadzenie nauczania religii czy języka angielskiego. Nic nie wskazuje na to, że powodem decyzji o powołaniu Przedszkola Samorządowego w budynku Szkoły Podstawowej jest czynnik ekonomiczny. Spowoduje ona przecież utworzenie stanowiska dyrektora placówki, na pewno będą generowane wyższe kwoty związane z obsługą administracyjną i księgowością przedszkola. Warto też zasta-

nowić się nad tym, że w zasadzie nie będzie możliwości określenia rzeczywistych kosztów funkcjonowania nowej instytucji” - piszą pracownicy szkoły.

Zastanawiają się, kto po utworzeniu przedszkola byłby gospodarzem budynku, komu podlegałyby kuchnia, konserwator, plac zabaw. Według nich konieczność podziału majątku szkoły spowodowałaby utrudnienia dla uczniów w dostępie do niektórych sal i pomocy dydaktycznych. Według pracowników szkoły nie ma przesłanek do utworzenia przedszkola w tym samym budynku. Radni zagłosowali za wykreśleniem punktu o utworzeniu przedszkola z porządku obrad - było za tym 14 osób, wszyscy obecni na sesji. Nauczyciele czekający na korytarzu nagrodzili ich za to oklaskami.

Marcin Kusyk

Zatrzymano dwie osoby tego samego dnia Kolejni pijani rowerzyści ukarani

Policja zatrzymała dwójkę nietrzeźwych rowerzystów. Jeden dostał mandat w wysokości 2,5 tys. zł, a wobec drugiego sporządzono wniosek o ukaranie do sądu.

We wtorek (25 stycznia) w nocy zatrzymano rowerzystkę w Brzeźnicy Książęcej. - Styl jazdy kobiety mógł wskazywać na to, że może się znajdować pod wpływem alkoholu. Przypuszczenia policjantów okazały się słuszne. 44-latką miała ponad promil alkoholu w organizmie. Zgodnie z obowiązującymi przepisami została ukarana mandatem karnym w wysokości 2500 złotych - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Również we wtorek i również w tej samej miejscowości do kontroli drogowej zatrzymany został 34-letni mieszkaniec gminy Niedźwiada. Kierował rowerem mając ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Wobec 34-latka sporządzony został wniosek o ukaranie do sądu.

Policja przypomina, że z początkiem roku, zgodnie z nowymi przepisami dotyczącymi kierowców, zmieniły się wysokości grzywien nakładanych w drodze mandatów karnych za wybrane rodzaje wykroczeń.

Joanna Niećko

Przystanek w Kozłowie ma być kolorowy. Konkurs na mural



Miejska Biblioteka Publiczna w Kamionce ogłosiła konkurs na mural na przystanku w Kozłowie przy trasie Lubartów - Kamionka. Projekt powinien nawiązywać do historii gminy Kamionka, ze względu na bliskość Muzeum Zamoyskich może nawiązywać do historii pałacu i rodu Zamoyskich. Może też zawierać nawiązania do literatury. Każdy uczestnik może zgłosić maksymalnie trzy projekty wykonane dowolną techniką (ręcznie lub w programie graficznym). Należy przesłać je mailowo w formacie pdf lub jpg z dopiskiem „Mural” na adres: gbp_kamionka@op.pl. Prace można przysyłać do 28 lutego

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim oraz na stronie internetowej urzędu <https://umigostrowlubelski.bip.lubelskie.pl> został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia obejmujący działkę nr 1273 o pow. 0,1361 ha, położonej w Ostrowie Lubelskim, w obrębie 0002 Ostrów Lubelski – rolny. Wykaz został wywieszony na 21 dni (od 25.01.2022 r. do 15.02.2022 r.). Informacja: UM Ostrów Lubelski, ul. Partyzantów 1, tel. 81 8520003 wew. 26.

Kończy się miejsce na pochówek

Chodzi o cmentarz w Michowie. Ksiądz Jan Brodziak, proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny informuje o tym w piśmie do wójta i Rady Gminy. - Pierwsze pismo informujące o tej sprawie wpłynęło do Urzędu

Gminy w Michowie 6 maja 2014 roku o czym była poinformowana wówczas Kuria Metropolitalna w Lublinie - nadmienia ksiądz. W grę wchodzi zamiana terenu: parafia odda gminie teren pod targowice, w zamian za działki na po-

większenie cmentarza. - Wstępnie jesteśmy z księdzem umówieni na wizytę u arcybiskupa - informował na środowowych obradach Roman Adamczyk, przewodniczący RG Michów.

Dariusz Jędryszka

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY NIEDŹWIADA o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niedźwiada.

Na podstawie art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741, z późn. zm.) oraz zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373, z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Niedźwiada uchwały Nr XXXI/206/21 z dnia 28 grudnia 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niedźwiada Przedmiotowa uchwała wraz z załącznikami graficznymi określającymi granice obszarów, dla których sporządza się zmianę Studium znajduje się na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Niedźwiada. Jednocześnie informuję, że w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i ust 2 oraz art. 51 ust. ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko przeprowadzona zostanie strategiczna ocena oddziaływania na środowisko projektu zmiany Studium, w ramach której opracowana zostanie prognoza oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące zmiany Studium, w terminie do dnia 23 lutego 2022 r. Wnioski należy składać do Wójta Gminy Niedźwiada w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Niedźwiada, Niedźwiada-Kolonia 43, 21-104 Niedźwiada lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej: poczta@niedzwiada.pl lub poprzez skrzynkę podawczą ePUAP. Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko lub nazwę wnioskodawcy oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu wniosku oznaczenie nieruchomości, której wniosek dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Niedźwiada.

Wójt Gminy Niedźwiada

Klauzula informacyjna w związku z art. 13 ust.1 i 2 rozporządzenia PE i Rady (UE) 2016/67 (RODO) Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE informuję, iż:

- 1) administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Niedźwiada pod adresem: Niedźwiada-Kolonia 43, 21-104 Niedźwiada.
- 2) kontakt z Inspektorem Ochrony Danych możliwy jest za pośrednictwem poczty elektronicznej: ioc@niedzwiada.pl.
- 3) Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji zadania publicznego tj. dokumentu planistycznego na podstawie przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
- 4) przetwarzanie Pani/Pana danych osobowych odbywa się na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018r. poz. 1945 tj. z późn. zm.) w związku z art. 6 ust. 1 lit. c RODO.
- 5) Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane do czasu realizacji określonego dokumentu planistycznego oraz przechowywane w celach archiwalnych.
- 6) odbiorcą Pana/Pani danych osobowych mogą być podmioty

- uprawnione na podstawie przepisów prawa oraz podmioty, z którymi zawarto umowy powierzenia danych w tym zakresie.
- 7) posiada Pani/Pan prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych oraz w przypadku, gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą – wszelkie dostępne informacje o ich źródle, jeśli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której te dane pozyskano, ponadto przysługuje Pani/Panu prawo do sprostowania danych, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania.
- 8) podanie danych osobowych jest obowiązkiem w zakresie wymaganym przez obowiązujące przepisy prawa.
- 9) brak podania przez Panią/Pana danych osobowych skutkuje pozostawieniem wniosku bez rozpatrzenia.
- 10) ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.

Jeże pamiętają o babciach i dziaduniach

Pamiętajcie, drodzy Dziadkowie, że na marzenia zawsze jest dobry czas!



Występ przedszkolaków rozpoczął układ taneczny w bardzo „nowoczesnej” oprawie do utworu zespołu Rokiczanek z Rokitna „W moim ogródeczku”. Mali aktorzy przywitali wierszem swoich kochanych Dziadków i drogie Babcie.

Kolejny już raz przedstawienie ze względu na obostrzenia sanitarne nie mogło odbyć się z osobistym udziałem dziadków. Mimo to każde krzeselko na widowni było zajęte.

- Dla nas dorosłych pandemia to ciężka sytuacja, a dla dzieci tym bardziej. Maluszki przyniosły zdjęcia, które miały trafić na wystawę ścienną, lecz nagle pomyślałam: a czemu mają trafić na ścianę, a nie na krzeselka!?! - mówi Sylwia Wojnowska, wychowawca grupy Jeżyki, pięciolatków z Przedszkola Miejskiego nr 4 w Lubartowie.

- Przecież tego dzieciom podczas występów brakuje - pa-

trzenia na babcie i dziadków. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę, zdjęcia dziadków na krzesłach wywołały uśmiech na dziecięcych buziach. Po złożeniu dziadkom życzeń dzieci odszukiwały swoich bliskich i... całowały ich zdjęcia. Po prostu stałam i miałam łzy w oczach... To było przedstawienie, gdzie widziałam radość w dzieciach, że nie patrzą na pustą salę, że widzą, dla kogo ten wysiłek i starania....

Galeria, jaką utworzyły zdjęcia Babć i Dziadków przypięte na krzesłach, wywołała uśmiech na twarzach przedszkolaków podczas przedstawienia. Na ludową nutkę Jeżyki zaśpiewały przyspiewki: „Miała baba koguta”, „Maryna, gotuj pierogi” oraz piosenki „Małe serduszko”, „W krainie babci i dziadka”. Utwory muzyczne przeplcone były scenkami ludowymi oraz wierszykami o babci i dziadku.



Franek, Hania, Marysia i Tymek witali gości „Wszystkich dziś witamy, pięknie się kłaniamy, Na ludową nutę razem zaśpiewamy. Razem zaśpiewamy, pięknie zanucimy, Bo święto babci i dziadka dzisiaj obchodzimy!”

- Odegrane scenki pozwolą oglądającym film dziadkom wrócić do lat młodości i dzieciństwa. Występ z okazji tego dnia został przeniesiony w sferę wirtualną - podają organizatorzy przedszkolnego święta.

Przedszkolaki z wielką starannością wykonały również tańce ludowe: „Krakowiaka” i „Polkę Lubelską” oraz układ taneczny do piosenki „Moja Maryneczka” oraz „Czerwone korale”. Występy dzieci wzbogaciło



Mateusz deklamował - „Co by było, gdyby nagle zniknęły babcie wszystkie? Strach powiedzieć, co bym począł? Nie chcę nawet myśleć!” „Jeśli zniknie, to ja zrobię bardzo smutną minę. Babcia wtedy mnie zobaczy, że gdzieś w kątku słochoam. I szybko do mnie wróci, bo mnie bardzo kocha!” - mówiła Nina



Widownię w czasie pandemii wypełniły zdjęcia przedstawiające babcię i dziadka



Sylwia Wojnowska
wychowawca grupy Jeżyki
To było przedstawienie, gdzie widziałam radość w dzieciach, że nie patrzą na pustą salę, że widzą dla kogo ten wysiłek i starania....

o piękne, tradycyjne stroje ludowe, które dopełniły całości prezentacji.

- Nawet gdy za oknem szaruga, dużo miłości, bo każdy potrzebuje jej do życia i spełnienia wszystkich marzeń - pa-

miejcie, drodzy Dziadkowie, że na marzenia zawsze jest dobry czas! - życzą pracownicy przedszkola w Lubartowie.

autorzy zdjęć: Ewelina i Kamil Sputo, rodzice Hani
Magdalena Sych

Rozdzielili ponad osiem ton żywności

Stowarzyszenie Sympatyków Ziemi Michowskiej podjęło w 2022 roku współpracę z Polskim Czerwonym Krzyżem.

Wolontariusze stowarzyszenia przygotowali i wydali 204 osobom, zakwalifikowanym przez Ośrodek Pomocy Społecznej w Michowie, 756 paczek zawierających łącznie 8 698 kg żywności.

Za wykonaną pomoc w dystrybucji żywności otrzymali specjalne podziękowanie z Lubelskiego Okręgowego Oddziału PCK.

Magdalena Sych



Pojazd dla ośrodka zdrowia

Lekarze z Ośrodka Zdrowia w Michowie: Małgorzata Nagietowicz i Ewa Malczewska - Pająk zwrócili się z prośbą do władz samorządowych o wsparcie finansowe w zakupie samochodu na potrzeby pacjentów. Fundusze na ten cel, jak sugerują panie doktor, mogłyby pochodzić z puli środków otrzymanych przez gminę z Ministerstwa Finansów w ramach nagrody w konkursie „Rosnąca odporność” Covid-19.

- Najlepszą i efektywną formą obdarowania tych, którym na-

godę zawdzięczamy, czyli naszych pacjentów, będzie zakup stosownego sprzętu i środków medycznych. Taką rolę w ośrodku zdrowia w Michowie spełniłby samochód osobowy, którym moglibyśmy dotrzeć do wszystkich pacjentów gminy Michów, którzy potrzebują pomocy medycznej w swoich domach - piszą pracownicy ośrodka w swojej petycji do władz gminy Michów. Radni zabezpieczyli w budżecie gminy 40 tys. zł na ten cel.

ms
LUB